

Kurs Omega:

Praktyczne przygotowanie
dla
założycieli kościołów

Duchowy charakter

Opracowany przez

The Alliance for Saturation Church Planting

we współpracy z

Peter Deyneka Russian Ministries

**Kurs Omega:
Praktyczne przygotowanie dla chrześcijan zakładających kościoły
Duchowy charakter**

Published by
The Bible League, 16801 Van Dam Road, South Holland, IL 60473 USA
Tel: (800) 334-7017 E-mail: BibleLeague@xc.org www.bibleleague.org

Copyright ©1999 by *The Alliance for Saturation Church Planting*.
This material was prepared in cooperation with Peter Deyneka Russian Ministries, Project 250.

Pozwalamy i zachęcamy do kopiowania i rozprowadzania tego materiału w dowolnej formie, pod warunkiem, że: (1) będzie podany autor, (2) jeżeli dokonasz modyfikacji, zostaną one zaznaczone, (3) nie będziesz pobierał opłaty przewyższającej koszt kopiowania i (4) nie wykonasz więcej niż 1 000 kopii.

Jeżeli chciałbyś umieścić ten materiał w internecie lub jeżeli zamierzasz wykorzystać go w sposób inny niż powyższy, prosimy o skontaktowanie się z:

The Alliance for Saturation Church Planting, H-1111 Budapest, Budafoki út 34/B III/2, HUNGARY,
tel.: +(36-1) 466-5978 and 385-8199 Fax: +(36-1) 365-6406. E-Mail: SCPAlliance@compuserve.com.
Zachęcamy także do tłumaczeń i adaptacji do własnego kontekstu kulturowego. W takim przypadku również prosimy o kontakt z *The Alliance*, żebyśmy mogli udzielić zachęty i poinformować innych, którzy mogą być zainteresowani użyciem twojej wersji językowej lub innym wykorzystaniem tego materiału.

Więcej informacji na temat służby *The Alliance* możesz uzyskać kontaktując się z:



P.O. Box 843
Monument, CO, USA 80132-0843
Toll-free: (800) 649-2440
E-mail: Contact_USA@AllianceSCP.org
www.AllianceSCP.org
Europe Field Office E-mail: SCPAlliance@compuserve.com



Project 250
P.O. Box 496, 1415 Hill Avenue
Wheaton, IL, USA 60189
Tel: (630) 462-1739 Fax: (630) 690-2976
E-mail: RMUSA@ASR.ru
www.russian-ministries.org

Tekst Biblii, jeśli nie zaznaczono inaczej, pochodzi z: „Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu”,
Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne, Warszawa.

Printed in Poland

O THE ALLIANCE

Program ten został przygotowany przez *The Alliance for Saturation Church Planting* we współpracy z Project 250 z Peter Deyneka Russian Ministries. *The Alliance* to grupa współpracujących kościołów i organizacji misyjnych, które mobilizują wierzących do napelnienia ewangelicznymi kościołami każdego kraju w Europie Centralnej i Wschodniej oraz byłym Związku Radzieckim. Saturation Church Planting to strategia starająca się założyć lokalne kościoły w każdym mieście, wiosce i osiedlu, aby ludzie, którzy przyjmą Chrystusa, mieli lokalną wspólnotę, w której mogliby wzrastać i przygotowywać się do służby. *The Alliance* wychodzi z założenia, że połączenie sił wzmaga skuteczność, redukuje powtarzanie się i demonstrowanie jedności wierzących w Chrystusa.

W CO WIERZYMYS:

- Kościół lokalny jest głównym narzędziem Boga w ewangelizacji i uczniostwie.
- Partnerstwo z kościołami i organizacjami misyjnymi ma kluczowe znaczenie dla pomnażania lokalnych kościołów i rozwoju ruchów zakładania kościołów aż do nasycenia.
- Praktyczne przygotowywanie przywódców jest konieczne dla zakładania kościołów i wzrostu kościoła.
- Traktat w Lozannie jest wyznaniem wiary dla *The Alliance*.

CO ROBIMYS:

Praktyczne przygotowywanie i doradztwo dla chrześcijan zakładających kościoły

The Alliance zapewnia oparte na praktycznych umiejętnościach przygotowanie w formie seminariów, z praktycznymi zadaniami służby mającymi na uwadze zakładanie pomnażających się kościołów.

Gromadzenie informacji

Właściwa informacja prowadzi do trafnych decyzji w zakładaniu kościołów. *The Alliance* może Ci pomóc przez szkolenie i konsultacje w zakresie gromadzenia informacji odnośnie do zakładania kościołów i ich wzrostu.

Konsultacje w zakresie ruchu modlitwy

Ruch zakładania kościołów rozpoczyna się od wizji, którą odkrywamy i udoskonalamy szukając w modlitwie Bożego planu. *The Alliance* może pomóc Ci lepiej zrozumieć rolę ruchów modlitwy w zadaniu zakładania kościołów oraz podpowie, jak wspierać ruch modlitwy w Twoim regionie.

Ukazywanie wizji

Czego Bóg chce dla twojego kraju? On pragnie, by wszędzie były kościoły! *The Alliance* może pomóc w ukazywaniu wizji nowych kościołów przez seminaria na temat zasad zakładania kościołów aż do nasycenia.

ABY UZYSKAĆ WIĘCEJ INFORMACJI, SKONTAKTUJ SIĘ Z:

The Alliance for Saturation Church Planting – Polska
ul. Trzmiela 1
60-185 Skórzewo
Tel: (0601) 229-213
E-Mail: ascp.poland@europe.com

The Alliance for Saturation Church Planting
Regional Resource Team
H-1111 Budapest
Budafoki út 34/B III/2, HUNGARY
Tel: +(36-1) 466-5978 lub 385-8199
Fax: + (36-1) 365-6406
E-mail: SCPAlliance@compuserve.com

PODZIĘKOWANIA

Dziękujemy wszystkim, którzy wnieśli swój wkład w przygotowanie podręczników tej serii. Następujące osoby przyczyniły się w dużym stopniu do ich powstania, głównie pisząc i redagując materiały. Panie, załóż swój kościół aż po krańce ziemi!

Jay Weaver, General Editor, *World Team*

Richard Beckham	<i>Greater Europe Mission</i>
David & Lisa Bromlow	<i>Christ For Russia</i>
Ron Brunson	<i>World Witness and United World Mission</i>
Don Crane	<i>Greater Europe Mission</i>
Bea Crane	<i>Greater Europe Mission</i>
Hunter Dockery	<i>World Harvest Mission</i>
Mike Elwood	<i>Greater Europe Mission</i>
Jeff Geske	<i>United World Mission</i>
Dave Henderson	<i>C B International</i> <i>-- Project 250 of Peter Deyneka Russian Ministries</i>
Bob Mackey	<i>United World Mission</i>
Bob Martin	<i>United World Mission</i>
Paul Michaels	<i>Grace Brethren Intl. Mission</i>
Norie Roeder	<i>United World Mission</i>
Ki Sanders	<i>World Team</i>
Larry Sallee	<i>UFM International</i> <i>-- Project 250 of Peter Deyneka Russian Ministries</i>
Eric Villanueva	<i>United World Mission</i>
David Westrum	<i>Interlink Ministries</i> <i>-- Project 250 of Peter Deyneka Russian Ministries</i>

SPECJALNE PODZIĘKOWANIA ZA POMOC ADMINISTRACYJNĄ I TECHNICZNĄ DLA:

Edith Bond	<i>The Alliance Regional Resource Team</i>
David Gál	<i>The Alliance Regional Resource Team</i>
Nell Harden	<i>Retired English Professor</i>

Spis treści

Wstęp: Myślenie typu „Z”	i
I. Na czym polega myślenie typu „z”?	i
II. Zakładanie kościołów aż do nasycenia	ii
III. Kilka niezbędnych kroków do osiągnięcia „z”	iii
IV. Myślenie typu „z” owocuje działaniem typu „z”	iv
Lekcja 1: Usprawiedliwienie przez wiarę	3
I. Usprawiedliwienie nie jest...	3
II. Usprawiedliwienie to...	4
III. Kluczowe zagadnienia związane z usprawiedliwieniem przez wiarę	6
Lekcja 2: Życie według Ewangelii	9
I. Wypaczenia ewangelii	9
II. Niebezpieczeństwa polegania na sobie	10
III. Centralne miejsce ewangelii w osobistym duchowym wzroście	10
IV. Centralne miejsce ewangelii w służbie	11
V. Jak zakorzenić naszą wiarę w Chrystusie	12
Lekcja 3: Wzrastanie chrześcijanina	15
I. Czym jest duchowy wzrost?	15
II. Rola krzyża w duchowym wzroście	16
III. Przeszkody na drodze chrześcijańskiego wzrostu	17
Lekcja 4: Przemieniająca moc Ewangelii	21
I. Łaska Boża a pozostawanie w grzechu	21
II. Ochrzczeni w Jego śmierć – powstałi do życia w Jego Zmartwychwstaniu (Rzym. 6:3-10)	22
III. Moc uwolnienia od grzechu	24
Lekcja 5: Prowadzenie dziennika duchowego	27
I. Po co prowadzić dziennik?	27
II. Codzienny cichy czas z Bogiem (ilustracja 5.1)	28
III. Systematyczne prowadzenie dziennika (ilustracja 5.1)	28
Lekcja 6: Żyć jak synowie, nie jak osieroceni	31
I. Życie sieroty	31
II. Chrześcijanie myślący i zachowujący się jak sieroty	32
III. Nasze synostwo w Bogu	33
IV. Błędne pojmowanie naszego synostwa	34
Lekcja 7: Uczenie się synostwa	37
I. Serce pełne przygnębienia a serce wolne	37
II. Dumne serce a serce współpracujące z Ojcem	38
III. Serce pełne egoizmu a serce zdolne do kochania innych	39
Dodatek 7A: Osieroceni a synowie	41

Lekcja 8,9: Prawo i Ewangelia	45
I. Boży cel dla prawa.....	46
II. Ograniczenia prawa.....	47
III. Życie według prawa.....	48
IV. Duch wyzwala nas spod prawa	49
V. Życie w duchu i wiara w ewangelię	50
Lekcja 10: Odwracanie się od grzechu jako sposób życia	55
I. Cechy prawdziwego odwrócenia się od grzechu	56
II. Prawdziwe odwrócenie się od grzechu jako sposób na życie.....	58
III. Błogosławieństwa prawdziwego odwrócenia się od grzechu	59
Dodatek 10A: Miejsce grzesznika.....	61
Lekcja 11: Miłość jako podstawa służby	65
I. Ewangelia wzorem relacji	65
II. Bezwarunkowa, ofiarna boża miłość	66
III. Boża miłość w odniesieniu do relacji.....	67
IV. Miłość podstawą służby	68
Lekcja 12: Rozumienie Ojcowskiego serca.....	71
I. Trzy przypowieści o zgubionych rzeczach – ewangelia łukasza, rozdział 15	71
II. Przypowieść o synu marnotrawnym.....	72
III. Zastosowanie – czy kochamy tak, jak ojciec?	73
Lekcja 13: Łaska dla pokornych.....	75
I. Pokora – na czym polega?	75
II. Przykłady pokory	76
III. Modlitwa jest wyrazem pokory wobec boga.....	77
IV. Życie chrześcijańskie prowadzone w pokorze	77
Lekcja 14: Służba pojednania	79
I. Wstępne myśli na temat rozwiązywania konfliktów	80
II. Rozwiązywanie konfliktów jest możliwe dzięki ewangelii	81
III. Nauczanie nowego testamentu na temat rozwiązywania konfliktów.....	81
IV. Miłość do innych	83
V. Praktyczna pomoc w rozwiązywaniu konfliktów	83
Lekcja 15: Moralna prawość chrześcijan zakładających kościoły	85
I. Popularne trio: pieniądze, seks i władza	86
II. Ogólne zasady prawości moralnej.....	88
III. Korzyści płynące z prawości moralnej.....	89
IV. Prawość moralna może drogo kosztować.....	90

WIZJA SCP
WSTĘP

Myślenie typu „Z” CZEGO PRAGNIE BÓG?

☞ Cel lekcji

Celem tej lekcji jest podkreślenie roli, jaką pełni wizja w cyklu zakładania kościołów.

☞ Główne punkty

- Myślenie typu „Z” bierze pod uwagę to, czego pragnie dokonać Bóg dla swojej chwały na danym terenie.
- Zakładanie kościołów aż do nasycenia jest wypełnianiem Wielkiego Nakazu Misyjnego poprzez zakładanie ich w taki sposób, by każdy mężczyzna, kobieta i dziecko mieli szansę przyjęcia ewangelii dzięki świadectwu miejscowego kościoła.

☞ Pożądane rezultaty

Po opanowaniu treści tej lekcji każdy uczestnik powinien:

- Posiadać wizję wychodzenia z ewangelią do świata, swego narodu, regionu, miasta, wsi i otoczenia.
- Zdawać sobie sprawę, że Bożą wolą jest, by każdy mężczyzna, kobieta i dziecko mogli usłyszeć i zrozumieć przesłanie ewangelii oraz przyjąć Chrystusa jako swego osobistego Pana i Zbawiciela.
- Zajmować się zakładaniem kościołów w oparciu o myślenie typu „Z” lub wizję docelową.

☞ Propozycje dla prowadzących nauczanie

Myślenie typu „Z” przekazuje wizję *ostatecznego* Bożego planu dla danego narodu, regionu, miasta, wsi czy otoczenia. Plan ten polega na tym, by każdy mężczyzna, kobieta i dziecko usłyszeli i zrozumieli ewangelię oraz mieli okazję przyjąć Jezusa Chrystusa jako swego osobistego Pana i Zbawcę. Zastanów się, jak można w sposób jasny i przystępny przekazać koncepcję wizji docelowej w Twoim kontekście kulturowym.

WPROWADZENIE

Gdyby przywódcy chrześcijańscy zadali sobie pytanie: „Jaki jest ostateczny cel Bożego działania w dziejach ludzkości?” lub „Czego pragnie Bóg w miejscu, w którym Mu służę?”, jak wpłynęłoby to na sposób ich służby? Odpowiedzi na te pytania powinny zawierać wizję i określać zadania ich służby.

I. NA CZYM POLEGA MYŚLENIE TYPU „Z”?

Jaki jest ostateczny cel Bożego działania? Odpowiedź brzmi „Z” – końcowy skutek tego, czego Bóg pragnie dla każdego narodu, regionu, miasta, wsi bądź otoczenia. Działanie zmierzające do osiągnięcia tego celu oznacza jasne pojmowanie tego, czym jest „Z”. Biblia podaje wyraźnie, że Boża miłość obejmuje swym zasięgiem cały świat (Jana 3:16). W Liście do Tymoteusza Paweł podkreślił potrzebę modlitwy za wszystkich ludzi, ponieważ „Jest to bowiem rzecz dobra i miła w oczach Zbawiciela naszego, Boga, który pragnie, by wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy” (1 Tym 2:3-4). Piotr również wypowiada się na ten temat pisząc: „[Pan] jest cierpliwy w stosunku do was. Nie chce bowiem niektórych zgubić, ale wszystkich doprowadzić do nawrócenia” (2 Piotra 3:9).

Skoro Bóg chce, aby wszyscy ludzie się opamiętali, to czy my nie powinniśmy podzielać tego pragnienia? Czy Bóg może się nami posługiwać, byśmy mobilizowali innych do osiągnięcia tego celu? Co mogłoby się wydarzyć, gdyby wszyscy chrześcijanie w danym kraju, regionie, mieście, wsi czy choćby najbliższym otoczeniu byli całkowicie przekonani, że Bóg pragnie, aby każdy Go poznał i widział chrześcijan żyjących pośród nich tak, jak Jezus? (1 Piotra 2:12)

Mimo to równie wiele fragmentów Pisma wskazuje na fakt, że nie wszyscy zostaną zbawieni. Nasz wszechmocny Bóg wie jedynie, kto będzie zbawiony. Zadaniem Kościoła jest zapewnienie każdemu szansy usłyszenia ewangelii.

Zanim przystąpisz do dalszej lektury, postaw sobie następujące pytania:

- Czego Bóg pragnie dla _____? (mojego narodu, regionu, miasta, wsi, otoczenia)
Poświęć na odpowiedź jeden akapit.

- Co powyższa odpowiedź oznacza dla mojej służby? Czy to, czym się obecnie zajmuję, odzwierciedla Boże pragnienia?

Łatwo zauważyć, w jaki sposób myślenie typu „Z” może trafnie określać wizję i zadania we wszelkiej służbie.

II. ZAKŁADANIE KOŚCIOŁÓW AŻ DO NASYCENIA

W celu osiągnięcia „Z”, musi dojść do nasycenia. Pod pojęciem „nasycenia” rozumiemy docieranie kościoła do „wszystkich ludzi”, jak to podaje 1 List do Tymoteusza i 2 List Piotra. Z listów tych jasno wynika, że Bóg pragnie, aby każdy mężczyzna, kobieta i dziecko usłyszeli i zrozumieli przesłanie Ewangelii oraz mieli okazję uwierzyć i okazać całkowite posłuszeństwo wobec Jezusa Chrystusa jako swego Pana i Zbawiciela. Istotną częścią chrześcijańskiego życia jest przynależność do miejscowego kościoła, gdzie wierzy się w Słowo Boże i Go naucza.

Zakładanie kościołów aż do nasycenia (SCP) ma całkowicie biblijne podstawy. Jest to wcielanie w życie Wielkiego Nakazu Misyjnego poprzez zakładanie kościołów w taki sposób, by każdy mężczyzna, kobieta czy dziecko mieli szansę przyjęcia ewangelii dzięki świadectwu miejscowego kościoła. SCP to wizja, strategia i służba napelniania krajów, regionów, miast, wsi i najbliższego otoczenia kościołami, które przedstawią ewangelię każdej osobie w jej języku i właściwej danemu krajowi kulturze.

Zakładanie kościołów aż do nasycenia jest wcielaniem w życie Wielkiego Nakazu Misyjnego poprzez zakładanie kościołów w taki sposób, by każdy mężczyzna, kobieta czy dziecko mieli szansę przejęcia ewangelii dzięki świadectwu miejscowego kościoła.

A. Czy realistyczne jest oczekiwanie od Boga spełnienia celu „Z”?

Poza tym, że Bóg pragnie „Z” bardziej niż my, ekscytujący jest fakt, że w Piśmie mamy wyraźną obietnicę spełnienia celu „Z”. Obietnica napelnienia świata poznaniem Boga i Jego chwałą jest wyrażona w księdze Izajasza: „kraj się napelni znajomością Pana, na kształt wód, które przepelniają morze” (Iz. 11:9).

W księdze Objawienia apostoł Jan ma wizję nieba, z których dowiadujemy się o ostatecznym rezultacie Bożego działania w świecie, osiągnięciu celu „Z”, do którego zmierza historia ludzkości. Jan opisuje tłumy ludzi z każdego narodu, plemienia, ludu i języka oddających Bogu chwałę (Obj. 7:9)! A zatem oczekiwanie od Boga spełnienia celu „Z” jest realistyczne.

B. Co mówi sam Bóg na temat „Z”?

W jednej z najintymniejszych chwil spędzonych z Ojcem Jezus modlił się o jedność wśród tych, którzy w Niego wierzą: „aby świat poznał, żeś Ty Mnie posłał i żeś Ty ich umiłował tak, jak

Mnie umiłował” (Jan 17:23b). Jezus pragnął, żeby świat wiedział, kim jest! Na tym właśnie polega „Z”! Powtórzył tę prośbę dwukrotnie (Jan 17:21-23). Spróbujmy to sobie uzmysłowić – Bóg Syn w rozmowie z Bogiem Ojcem opisujący cel „Z”. Jest zatem jasne, że „Z” jest dla Boga sprawą niezmiernie istotną.

C. Jezus nauczał swoich uczniów o planie „Z”

Jezus uczył swoich uczniów myślenia typu „Z” zapewniając ich, że „najpierw musi być głoszona Ewangelia wszystkim narodom” (Mar. 13:10). Obiecał też, że ewangelia będzie głoszona aż do nasylenia narodów (Mat. 24:14, Łuk. 24:45-47).

III. KILKA NIEZBĘDNYCH KROKÓW DO OSIĄGNIĘCIA „Z”

W celu realizacji „Z” musimy przebyć w służbie etap od „A” do „Y”. Pismo podaje nam kilka zasad niezbędnych do odbycia etapu z „A” do „Y”, który jest konieczny do efektywnego wykonania „Z”. Warto zwrócić uwagę, że wszystkie te kroki mają coś wspólnego z „Z”. Zachowując stale w pamięci „Z” możemy dokonywać strategicznych posunięć odbywając etap od „A” do „Y”.

D. Modlitwa

Pod wieloma względami modlitwa stanowi integralną część dostrzegania realizacji Bożych celów na ziemi. Zwróć uwagę na następujące odnośniki:

- 2 Krn. 7:14 Jeśli lud Boży modli się tak, jak powinien, plan „Z” na pewno zostanie wykonany.
- Mat. 9:38 Lud Boży otrzymał nakaz modlitwy, aby pracownicy mogli wziąć udział w realizacji planu „Z”.
- 1 Tym. 2:1-4 Lud Boży ma się modlić po to, by zaistniały warunki sprzyjające realizacji planu „Z”. Paweł polecił Tymoteuszowi, by kościoły modliły się za przywódców w społeczeństwie w celu stworzenia odpowiednich warunków do szerzenia ewangelii.
- Obj. 5:8-10 „Z” jest skutkiem „modlitw świętych”.

E. Miłość i jedność

Gdy Jezus powiedział: „po tym wszyscy poznają”, miał na myśli miłość między chrześcijanami (Jan 13:35). Jasno stwierdził, że plan „Z” wymaga bardzo dobrych relacji międzyludzkich. Tylko w sytuacji, gdy wierzący będą się darzyć wzajemną miłością, ludzie będą wiedzieli, że należą oni do Chrystusa. Jeśli brak nam miłości, to niewiele pomoże wzrost liczebny – sprawi on jedynie, że ludzie będą nas postrzegać jako kolejny ruch religijny.

Jeśli świat ma poznać, że wierzący są uczniami Chrystusa, musi między nimi panować taka sama jedność jak ta, która łączy Jezusa z Jego Ojcem. Ilekroć Jezus mówi o swojej jedności z Ojcem, zawsze wskazuje na miłość i nierozzerwalną więź. Modli się o to, by nasza jedność była odbiciem jedności łączącej Ojca i Syna i o to, byśmy pozostawali z Nim w nierozzerwalnym związku (Jan 17:21,23).

F. Wizja

Jak wynika z zamieszczonych poniżej fragmentów Pisma, „Z” jest zadaniem o zasięgu globalnym i dotyczy wszystkich ludzi reprezentujących wszystkie narodowości i zakątki świata. Myślenie typu „Z” wymaga postrzegania całego świata Bożymi oczami.

- Ponieważ Bóg kocha wszystkich ludzi, posłał swego Syna, „aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (Jan 3:16).
- Jezus jest ofiarą „za grzechy całego świata” (1Jana 2:2).
- Duch Święty „przekona świat o grzechu” (Jan 16:7-11).
- Duch Święty daje chrześcijanom moc do świadczenia „po krańce ziemi” (Dz. Ap. 1:8).
- Jezus nakazuje swoim następcom: „idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody” (Mat. 28:18-20).
- Jezus zapewnił, że wiele jest osób gotowych Go przyjąć: „żniwo...wielkie” (Mat. 9:37).

G. Ewangelizacja

W celu realizacji planu „Z” kościół musi wysyłać ewangelistów wszędzie tam, gdzie jest niewielu wierzących lub gdzie nie ma ich wcale. Plan „Z” wymaga dotarcia do osób, które nie słyszały ewangelii i przekazania im dobrej nowiny o zbawieniu. Paweł ujmuje to następująco: „...Jakże mieli uwierzyć w Tego, którego nie słyszeli? Jakże mieli usłyszeć, gdy im nikt nie głosił?” (Rzym. 10:14).

Chrześcijanie muszą szukać miejsc, do których nie dotarła jeszcze ewangelia i osób, które jej nie słyszały, w każdej wsi, mieście, regionie i kraju. Wraz z rozpowszechnianiem ewangelii i zakładaniem kościołów w tych miejscach i wśród tych ludzi „Ci, którym o Nim nie mówiono, zobaczą Go, i ci, którzy o Nim nie słyszeli, poznają Go” (Rzym. 15:21).

H. Zakładanie kościołów

W celu realizacji planu „Z” wszędzie muszą być kościoły widoczne dla wszystkich. Za pośrednictwem kościoła, zarówno niewidzialnego (w sferze duchowej) oraz widzialnego świat pozna „wieloraką w przejawach mądrość Boga” (Efez. 3:8-11). Kościół jako ciało Chrystusowe jest namacalną obecnością Jezusa Chrystusa na ziemi. Z chwilą gdy Jezus Chrystus zajmuje pierwsze miejsce w życiu kościoła, świat pozna, że jest On panem wszystkim (Efez. 1:22-23).

W celu realizacji planu „Z” wszędzie muszą być kościoły widoczne dla wszystkich.

Dzięki krwi przelanej na krzyżu ludzie zostali pojednani z Bogiem. Jezus Chrystus w swoim Kościele gromadzi wszystkich, którzy bez Niego nadal byłiby oddzieleni murem nieprzyjaźni. Pragnął on wśród tych ludzi żyjących dotąd w nienawiści „z dwóch rodzajów ludzi stworzyć w sobie jednego nowego człowieka, wprowadzając pokój” (Efez. 2:13-16).

Podobnie jak miłość i wierność współmałżonków jest zauważana przez członków wspólnoty, w której mieszkają, tak też widoczna jest relacja między Jezusem a Jego Kościołem (Efez. 5:22-23).

Członkowie kościoła są ze sobą powiązani tak jak części ciała, z których każda wykonuje swoje zadanie. Celem działania kościoła jest przybliżanie innym osoby Jezusa. Gdy tak się dzieje, w kościele ma miejsce wzrost i zbudowanie (Efez. 4:11-13). Dojrzały kościół posiada w gronie swoich członków przedstawicieli każdego narodu (Obj 5:9-10).

IV. MYŚLENIE TYPU „Z” OWOCUJE DZIAŁANIEM TYPU „Z”

I. Dawanie typu „Z”

Myślenie typu „Z” wymaga dawania typu „Z”. Paweł przytacza słowa Jezusa napominając w Milecie starszych z kościoła w Efezie: „Więcej szczęścia jest w dawaniu aniżeli w braniu” (Dz. Ap. 20:35). Dawanie jest istotną częścią służby kościoła. Paweł podpierając się apostołskim autorytetem zalecał kościołowi w Koryncie: „obyście i w tę łaskę obfitowali” (2 Kor. 8:7).

Kościół, który daje, nie tylko odkłada sobie środki na koncie w niebie, lecz co więcej Bóg zaspokaja jego aktualne potrzeby „według bogactwa swego w chwale”. Nasz Pan błogosławi akt dawania zarówno w niebie, jak i na ziemi, dlatego sam zatroszczy się o finansową stronę przedsięwzięcia, jakiego podejmie się kościół dążący do realizacji planu „Z” (Filip. 4:15-19).

J. Strategia „Z”

Wybitny przywódca wielkiego przebudzenia, John Wesley powiedział: „We wszelkim działaniu zwracaj uwagę na koniec”. Stosowanie w praktyce myślenia typu „Z” wywiera ogromny wpływ. Mimo to, niestety, wiele osób oddanych służbie Bogu nigdy nie zastanawia się nad skutkiem ich wysiłków w realizacji Bożego planu „Z”. W takiej sytuacji łatwo jest popaść w rutynę i dopuścić do tego, że ominie nas Boże błogosławieństwo. Postawienie sobie zasadniczego pytania „Czego pragnie Bóg dla miejsca, w którym Mu służymy?” może okazać się niezwykle inspirujące dla ludzi służących Bogu. Odpowiedź na to pytanie pobudza wiarę i prowadzi do bardziej intensywnej pracy dla Boga.

Przykład myślenia typu „Z” w Rumunii

Nelu Sofrac, założyciel kościołów w Rumunii, zauważył, że Bóg pragnął mieć więcej niż cztery

kościół, jakie powstały w jego okręgu zwanym Alba Lulia. Mógł poprzestać na tym i tak znaczącym osiągnięciu, jakim było założenie, prowadzenie i praca duszpasterska w tych czterech kościołach, jednak myślenie typu „Z” motywowało go do dalszego działania.

Zdawał sobie sprawę z tego, że sam nie był w stanie dotrzeć do całego okręgu, wiedział jednak, że Bóg pragnął wypełnić Alba Lulia kościołami, które głosząby ewangelię i nauczałyby zgodnie z Pismem. Do skutecznego wypełnienia tego zadania trzeba było założyć w Alba Lulia 500 kościołów. Nelu rozpoczął szkolenie piętnastu młodych ludzi ze swego kościoła i nowych założonych przez siebie placówek. Jego żona Dorina zorganizowała grupę modlitewną złożoną z trzech kobiet. Pastor Nelu podzielił się swoją wizją z innymi pastorami, którzy początkowo niechętnie zareagowali na jego pomysł. W przekonaniu i wierze, że ponieważ Bóg pragnie „Z” dla Alba Lulia, pomoże Nelu doprowadzić dzieło do końca, Dorina prowadzi obecnie piętnaście kobiecych grup komórkowych modlących się o nowe kościoły, podczas gdy jej mąż stoi na czele międzywyznaniowego ruchu EVANGALBA z udziałem wielu kościołów. Ruch ten się rozrasta i zakłada nowe kościoły w okręgu Alba Lulia dzięki mobilizacji kościołów już istniejących do zaangażowania. Ich głównym zadaniem jest modlitwa, szkolenie, ewangelizacja i zakładanie kościołów.

Zgromadzenia w Alba Lulia modlą się, jednoczą we wspólnej wizji, wzrastają w miłości, wysyłają ewangelistów i zakładają kościoły w swoim okręgu. Powoli rozpoczyna się tam proces dawania i pomimo iż ludzie ci uważają się za bardzo ubogich, niektórzy decydują się na wierne dawanie.

Myślenie typu „Z” umożliwiło Nelu działalność na skalę ogólnokrajową. Prowadzi on szkolenia dla założycieli kościołów i zaraza przywódców chrześcijańskich w innych częściach Rumunii wizją zakładania kościołów aż do nasycenia. Spodziewa się, że zostanie wysłany jako misjonarz międzynarodowy poza granice swego kraju.

KONKLUZJA

Zakładanie kościołów aż do nasycenia jest głównym punktem myślenia typu „Z”, gdyż pozostałe zadania w postaci modlitwy, pełnego miłości zjednoczenia, wizji, ewangelizacji i dawania mogą zostać zrealizowane na całym świecie jedynie za pośrednictwem kościoła. Z uwagi na fakt, że kościół musi dotrzeć do wszystkich, siłą napędową myślenia typu „Z” musi być zakładanie kościołów aż do nasycenia. Bóg pragnie „Z”, a jeśli dany kościół działa zgodnie z Bożą wolą, proces zakładania kościołów aż do nasycenia ulegnie przyspieszeniu. Napętnienie wszystkich krajów kościołami ma na celu przekazanie wszystkim ludziom przesłania ewangelii.

PYTANIA DO ROZWAŻENIA, POWTÓRZENIA I ZASTOSOWANIA

- Na czym polega różnica między założycielem kościołów reprezentującym myślenie „Z” a innymi założycielami kościołów?
- Czy modlisz się o całe narody, regiony, miasta, wsie czy otoczenie?
- Czy modlisz się o to, by Bóg posłał na swoje żniwo więcej robotników? Skoro sam Jezus dał takie polecenie, to czy będzie konsekwentnie odpowiadał na taką modlitwę, jeśli będziemy wytrwale się modlić? Dlaczego robotników jest za mało?
- Czy chcesz współpracować i okazywać miłość braciom z innych wyznań i o innych przekonaniach w sprawach pomniejszej wagi w pracy na rzecz planu „Z”? Czy modlitwa Jezusa o jedność zostanie wysłuchana, czy też modlił się na próżno? Czy staniesz się częścią odpowiedzi na Jego modlitwę?
- Czy osoby z zewnątrz postrzegają twój kościół jako jeszcze jedno wyznanie lub religię, czy też jako społeczność ludzi okazujących miłość?
- Czy masz wizję założenia jednego kościoła lub zostania członkiem ruchu, który wypełni świat kościołami głoszącymi ewangelię?
- Czy wyróżniasz się ofiarnością pod względem finansowym? Czy twój kościół daje pod tym względem dobry przykład? Czy nauczasz na temat dawania? Jeśli nie, to dlaczego, skoro naucza tego Pismo?
- Czy akcje ewangelizacyjne w twoim kościele mają na celu tylko powiększenie twego kościoła, czy też zakładanie nowych?

PLAN DZIAŁANIA

- Zaczynij myśleć o strategii zakładania kościołów aż do nasycenia, która zawierałaby element modlitwy, jedności i miłości, wizji, ewangelizacji i zakładania kościołów. Zanotuj kilka początkowych pomysłów i podziel się nimi ze swoim nauczycielem lub prowadzącym ten kurs.
- Pomyśl o swoim otoczeniu, wsi, mieście, regionie lub kraju. Zastanów się, jak byś odpowiedział na pytanie: „Czego Bóg pragnie dla _____?” Zapisz trzy rzeczy, które wykonasz w ramach przyczyniania się do realizacji planu „Z” na twoim terenie.

DUCHOWY CHARAKTER

DUCHOWY
CHARAKTER

1

LEKCJA

Usprawiedliwienie przez wiarę

PODSTAWA NASZEJ RELACJI Z BOGIEM

☞ Cel lekcji

Celem tej lekcji jest nauczenie założyciela kościołów, jak uwolnić się od poczucia winy, zaprzeczania i przesadnej troski o swoją reputację, jako że sprawiedliwość Chrystusowa staje się podstawą chrześcijańskiego życia.

☞ Główne punkty

- Usprawiedliwienie jest wymianą naszej natury na naturę Chrystusa.
- Usprawiedliwienie przez wiarę jest podstawą naszej relacji z Bogiem.

☞ Pożądane rezultaty

Po opanowaniu treści tej lekcji każdy uczestnik powinien:

- wiedzieć, co oznacza usprawiedliwienie przez wiarę.
- w pełni doceniać i być pewnym Bożej łaski, która ma swoje źródło w sprawiedliwości Jezusa Chrystusa.

WPROWADZENIE

Nasza relacja z Bogiem jest dla nas jako ludzi wierzących osią, wokół której obraca się nasze życie. Nic nie liczy się bardziej od naszego stosunku do Boga oraz Jego stosunku do nas. W relacji tej jednak rodzi się wiele pytań:

- Jak możemy poznać Boga w wymiarze bardzo osobistym?
- Czy Bóg naprawdę nas akceptuje?
- Dlaczego Bóg nas akceptuje?
- Jak mamy żyć, by nasze życie było dla Niego czymś przyjemnym?
- Jakie są skutki grzechu?

Aby odpowiedzieć na te pytania, musimy wrócić na sam początek – do Ewangelii, podstawy naszej relacji z Bogiem. Nowy Testament opisuje zbawienie jako „usprawiedliwienie przez wiarę”. W lekcji tej będziemy się zastanawiać nad sensem tej definicji oraz w jaki sposób ten fundament, położony na sprawiedliwości Jezusa Chrystusa, jest jedyną pewną podstawą naszej relacji z Bogiem.

I. USPRAWIEDLIWIENIE NIE JEST...

W uproszczeniu można powiedzieć, że usprawiedliwienie oznacza uznanie za sprawiedliwego. Istnieją co najmniej dwa popularne błędy dotyczące tej wielkiej doktryny.

A. Usprawiedliwienie nie dokonuje się na podstawie czynów

Wielki filozof Arystoteles wierzył, że **ludzie mogą stać się dobrzy (zostać usprawiedliwieni) dzięki ćwiczeniu**. Wielu podzielało jego zdanie. W czasach Jezusa faryzeusze zgodziliby się zapewne z poglądem Arystotelesa. Według nich aby stać się dobrym i akceptowanym przez Boga należało się ćwiczyć –zwłaszcza w życiu zgodnym z Bożym prawem. Słynny teolog Tomasz z Akwinu zgadzał się z Arystotelesem, stąd dla wielu uczniów Tomasza zbawienie przez dobre uczynki stało się kamieniem węgielnym teologii.

A zatem zwolenników poglądu Arystotelesa można zaliczyć do grupy ludzi podążających za religią. Nasza definicja religii zakłada, że jest to *próba dotarcia do Boga*. Tymczasem Ewangelia uczy czegoś zupełnie odmiennego na temat stawania się dobrym człowiekiem. Według Biblii jedynym sposobem na usprawiedliwienie jest przyjęcie wiarą zbawienia

zapewnionego dzięki śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa. Ewangelia łącznie z koncepcją usprawiedliwienia przez wiarę różni się diametralnie od wszelkich pozostałych systemów religijnych uczących o zaakceptowaniu przez Boga.

Tabela 1.1 Ewangelia a religia

Ewangelia	Religia
<i>(nadnaturalna próba dotarcia do człowieka podjęta przez Boga)</i>	<i>(naturalna próba dotarcia do Boga podjęta przez człowieka)</i>
Łaska	Uczynki
Wiara	Posłuszeństwo
Miłość bezwarunkowa	Osądzanie
Przekształcanie przez Ducha Świętego	Osobisty wysiłek
Łaska prowadzi do posłuszeństwa	Posłuszeństwo prowadzi do łaski

Ewangeliczni chrześcijanie pojmą w lot, że Ewangelia jest prawdziwa, a religia fałszywa. Nie chcemy zastępować Ewangelii religią, lecz mamy pokusę mieszania tych dwóch. Jednakże dodawanie czegokolwiek do Ewangelii jest równoznaczne z jej przekręcaniem (Gal. 1:6-7).

Ktoś może szybko wtrącić: „My spełniamy dobre uczynki”. Zgoda, lecz nie dzięki nim pozyskujemy sobie Bożą przychylność. Można raczej powiedzieć, że dzięki Bożej przychylności spełniamy dobre uczynki.

B. Usprawiedliwienie nie jest pobłażaniem

Wielu wierzących właściwie pojmuje istotę usprawiedliwienia przez wiarę, a nie przez czyny, lecz niesłusznie wnioskują oni, że usprawiedliwienie jest tylko wybaczeniem, które polega na tym, że Bóg patrzy przez palce na nasz grzech. Jest to wielki błąd. Bóg nie ignoruje tak po prostu naszego grzechu – nie pozwala Mu na to Jego świętość. Za grzech trzeba zapłacić. Usprawiedliwienie to akt, dzięki któremu uznaje się kogoś za sprawiedliwego, czystego. Jesteśmy uznani za sprawiedliwych na podstawie faktu, że Jezus zapłacił cenę za nasz grzech.

Ci, którzy uważają usprawiedliwienie za pobłażanie, nie zdają sobie sprawy, że zapłacono za nas wielką cenę. Osoby takie mogą nie przywiązywać wagi do swego zbawienia. Nasze usprawiedliwienie kosztowało kogoś bardzo wiele i powinno nas to inspirować do życia przepełnionego wdzięcznością za to, czego dokonał dla nas Bóg.

II. USPRAWIEDLIWIENIE TO...

A. Sprawiedliwość Boża: Rzym. 3:21-24

Fragment z trzeciego rozdziału Listu do Rzymian 3:21-24 jest jednym z tych, które rzucają najwięcej światła na kwestię usprawiedliwienia przez wiarę oraz tego, w jaki sposób sprawiedliwość Chrystusa tworzy podstawę naszej relacji z Bogiem.

1. „niezależna od prawa”

Sprawiedliwości Bożej nie osiąga się dzięki posłuszeństwu Bożemu prawu. Dlaczego? Ponieważ nikt z nas nie przestrzega tego prawa w sposób doskonały – a tego właśnie wymaga Bóg, jeśli mamy być usprawiedliwieni na podstawie posłuszeństwa przykazaniom (Gal. 3:10).

2. „jawną się stała sprawiedliwość Boża”

Sprawiedliwość Boża oznacza Bożą „doskonałą czystość”. Nasza sprawiedliwość to dokładne dostosowanie się do tej doskonałej Bożej czystości. Jeśli weźmiemy pod uwagę kontekst oraz fakt, że zajmujemy się teraz usprawiedliwieniem przez wiarę, „sprawiedliwość Boża” to doskonała czystość pochodząca od Boga lub przez Niego dana.

3. „poświadczona przez Prawo i Proroków”

W mentalności hebrajskiej istniał podział na dwa podstawowe elementy – Prawo i proroków. W obydwu odnajdujemy Boże objawienie tej sprawiedliwości uzyskanej niezależnie od naszego posłuszeństwa. Innymi słowy cała Biblia potwierdza tę głęboką prawdę.

4. „Jest to sprawiedliwość Boża przez wiarę w Jezusa Chrystusa dla wszystkich, którzy wierzą”

Sprawiedliwość tę osiągamy dzięki wierze. Obiektem naszej wiary musi być Jezus Chrystus, ponieważ to właśnie On umarł zamiast nas i zapłacił karę za grzech. Tylko On mógł zapłacić tak wysoką cenę, gdyż był doskonałym Bożym Synem. Dlatego tak ważne jest to, by obiektem naszej wiary był właśnie On.

5. „Bo nie ma tu różnicy: wszyscy bowiem zgrzeszyli i pozbawieni są chwały Bożej”

Każdy z nas potrzebuje tego usprawiedliwienia z wiary w Jezusa Chrystusa. Nie ma żadnych wyjątków, ponieważ wszyscy zgrzeszyliśmy i nasz grzech sprawił, że zostaliśmy pozbawieni Bożej doskonałości, która jest odbiciem Jego prawdziwej chwały.

6. „a dostępują usprawiedliwienia darmo, z Jego łaski”

W chwili uwierzenia nadana jest nam doskonała sprawiedliwość potrzebna do właściwej relacji z Bogiem. Jest to dar ofiarowany z uwagi na Bożą łaskawość, nie dlatego, że na niego zasługujemy. Jest to dar w najlepszym tego słowa znaczeniu – niezasłużony, nieoczekiwany, lecz przyjęty.

7. „przez odkupienie które jest w Chrystusie Jezusie”

Bóg w swojej miłości pragnął ofiarować nam ten dar przebaczenia i sprawiedliwości, lecz Jego świętość wymagała zapłacenia kary za grzech – karą tą była śmierć. Wtedy pojawił się Jezus Chrystus, poniósł śmierć zamiast nas spłacając w ten sposób należną nam karę. W efekcie Jezus spełnił słuszne Boże wymagania, sprawił, że Bóg mógł nam wybaczyć i że mogliśmy stawić się przed Bożym obliczem jako sprawiedliwi. Odkupienie grzechu było ceną za nasze usprawiedliwienie.

B. Wielka wymiana

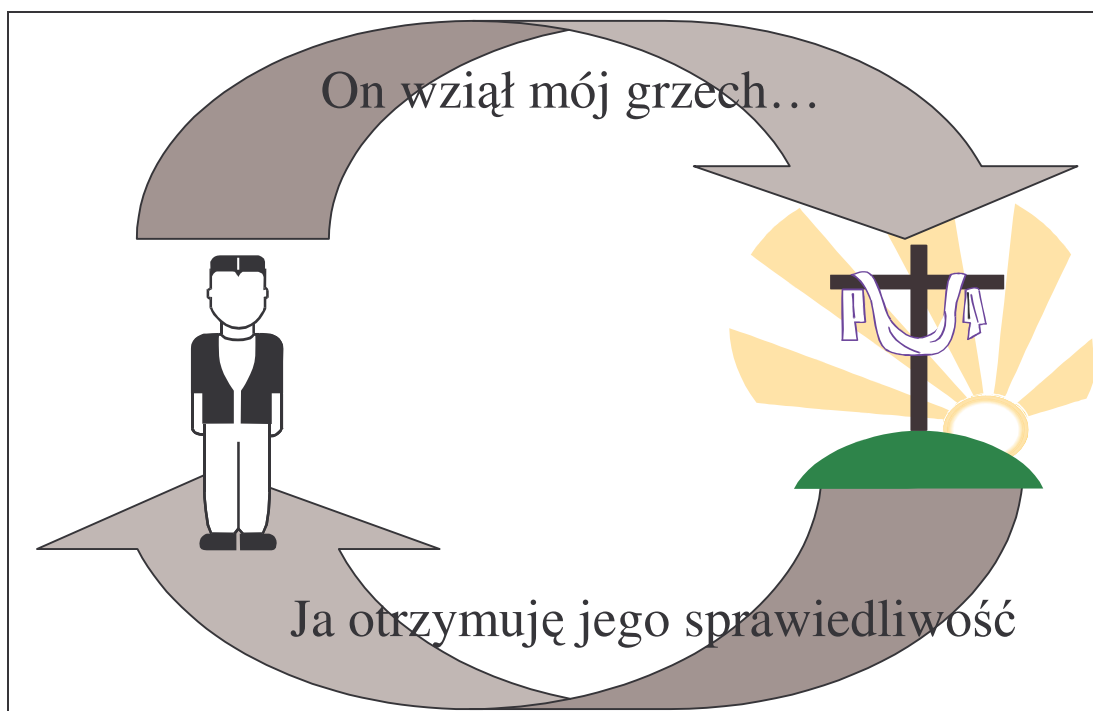
Podsumowując, usprawiedliwienie to **akt Bożej łaski, w którym Bóg dopuszcza do wielkiej wymiany**. Kiedy grzesznik zbliża się do Boga ze skruchą i wiarą, Bóg usuwa jego grzech i przekazuje go Chrystusowi. Bierze też doskonałą Chrystusową sprawiedliwość i udziela jej nowemu wierzącemu. Skutek jest taki, że grzech nowego wierzącego zostaje mu całkowicie wybaczony, a on sam otrzymuje od Chrystusa nieskazitelną sprawiedliwość potrzebną do tego, by stanąć przed Bogiem jako czysty i bez winy (2 Kor. 5:21, Iz. 61:10, Rzym. 4:3-5, 8:1, Efez. 4:22-24).

W dwudziestym rozdziale Księgi Objawienia (Obj. 20:12) czytamy o dniu, w którym Bóg otworzy księgi z opisem naszego życia i osądzi nas na podstawie naszych czynów. Co twoim zdaniem znajdziemy w naszych księgach? Prorok Izajasz wyjaśnia, że przed tronem świętego Boga „My wszyscy byliśmy skalani, a wszystkie nasze dobre czyny jak skrwawiona szmata” (Iz. 64:6). Większość ludzi będzie zaskoczona odkryciem, że ich księgi zawierają długą listę grzechów. Gdy natomiast przyjrzymy się życiu Jezusa, zauważymy, że okazał On Bogu doskonałe posłuszeństwo, gdyż prowadził życie pozbawione grzechu (Hebr. 4:15).

Z chwilą gdy wyznaliśmy swoje grzechy i uznaliśmy wiarą Jezusa Chrystusa za Pana i Zbawcę, Bóg wymazał nasze grzechy i przekazał je Chrystusowi. Następnie wziął Chrystusową sprawiedliwość i udzielił jej nam. Skutkiem tego nasz rejestr grzechu przeszedł na Chrystusa, a my otrzymaliśmy Chrystusowy rejestr sprawiedliwości. **Usprawiedliwienie można zilustrować jako wymianę naszego „rejestru grzechów” na Chrystusowy „rejestr sprawiedliwości”**.

Ilustracja 1.2 przedstawiająca Wielką Wymianę ułatwia zrozumienie usprawiedliwienia przez wiarę.

Ilustracja 1.2 Wielka Wymiana



III. KLUCZOWE ZAGADNIENIA ZWIĄZANE Z USPRAWIEDLIWIENIEM PRZEZ WIARĘ

A. Nie możemy sami osiągnąć sprawiedliwości

Biorąc pod uwagę kluczowe aspekty usprawiedliwienia i traktując je całościowo, warto wspomnieć o istotnej prawdzie, jaka kryje się w tej koncepcji. Gdy czytamy, że usprawiedliwienie to sprawiedliwość nadana nam niezależnie od naszego posłuszeństwa wobec prawa, że otrzymujemy ją przez wiarę w Jezusa Chrystusa, że grzesznicy dostają ją dzięki Bożej łasce oraz że jej cenę zapłacił Chrystus w dziele odkupienia, to wszystkie te myśli wyrażają prawdę, że ludzkie wysiłki nie mają nic wspólnego z tą sprawiedliwością.

Usiłując wyjaśnić prawdziwy charakter usprawiedliwienia Marcin Luter trafnie określił je mianem „**biernej sprawiedliwości**”, gdyż my, ludzie, nie jesteśmy w stanie jej osiągnąć. Zapracował na nią Jezus Chrystus, nie my, my możemy jedynie przyjąć ją wiarą. Prawda ta jest podstawą **usprawiedliwienia człowieka przed Bogiem i tu tkwi ogromna różnica między prawdziwym chrześcijaństwem a wszystkimi innymi religiami oraz fałszywymi odłamami chrześcijaństwa**. Tu również tkwi źródło naszych największych trudności, gdyż usprawiedliwienie przez wiarę uświadamia nam stopień naszej prawdziwej grzeszności i pilną potrzebę łaski. Z koncepcji tej wynika, że aby stawić się przed Bogiem jako ludzie sprawiedliwi, musimy szukać tej sprawiedliwości na zewnątrz. A ponieważ nie ma jej w nas samych, dlatego musimy z pokorą przyjąć jedyny sposób wyrównania naszych rachunków z Bogiem poprzez wiarę w Jezusa Chrystusa.

Oto istota usprawiedliwienia. Jeśli uważamy, że możemy być sprawiedliwi w Bożych oczach dzięki cemukolwiek innemu niż ofiara Chrystusa, to nie doceniamy prawdziwej Bożej świętości oraz głębi naszej własnej grzesznej natury. Jak to możliwe, byśmy sami z siebie byli godni usprawiedliwienia przed doskonale świętym Bogiem? Jest to najgorsze i najbardziej aroganckie mniemanie, gdyż redukuje ono Boga do poziomu grzesznego człowieka i wynosi zepsute ludzkie istoty do poziomu doskonałego Boga.

B. Nie możemy przypisywać sobie Bożych zasług

Oddając swoje życie Jezus zapłacił karę za wszystkich, którzy łamią prawo. Możemy mieć pewność Bożego usprawiedliwienia z uwagi na to, kim jest Jezus. Niepełna wiara w śmierć Jezusa Chrystusa na krzyżu jako podstawę wybaczenia i naszej relacji z Bogiem w najlepszym wypadku jest dla Boga obrazą.

Przykład:

Wyobraź sobie człowieka, który popełnił straszliwą zbrodnię i grozi mu kara śmierci. I gdy tak czeka, jeden z jego przyjaciół udaje się do sędziego z prośbą o ulaskawienie. Sędzia na to: „Wypuszczę go, jeśli zgodzi się pan, by pański syn umarł zamiast niego”. Przyjaciel skazanego odpowiada: „To śmieszne. Jak mógłbym zrobić coś takiego?” Sędzia jest jednak niewzruszony. „To jedyna możliwość uwolnienia go”. W końcu z wielkim bólem ojciec decyduje, że poświęci swego syna za przyjaciela świadom, że to jedyny sposób, by go ocalić. Syn posłusznie idzie do sędziego i godzi się umrzeć zamiast przyjaciela swego ojca. Następnego dnia sędzia przeprowadza egzekucję syna i uwalnia oskarżonego.

Niedługo po tych wydarzeniach ojciec przypadkiem słyszy rozmowę uwolnionego więźnia z przyjacielem. Na pytanie „Jak udało ci się uniknąć kary śmierci?” uwolniony odpowiada: „Cóż, kiedy byłem w więzieniu, przestrzegałem zasad higieny, dobrze się sprawowałem i stosowałem się do poleceń strażników. No i wypuścili mnie za dobre sprawowanie”.

Jak twoim zdaniem człowiek ten zareagował na to, co powiedział jego przyjaciel? Jak mógł on uważać, że jego zachowanie miało cokolwiek wspólnego z uwolnieniem go, mając świadomość, że syn jego przyjaciela oddał za niego życie?

Bóg wybacza nam nasze grzechy nie z powodu naszego postępowania czy nawet stopnia naszej skruchy. Słowo Boże uczy wprawdzie, że prawdziwa wiara objawia się w miłości i posłuszeństwie wobec Boga, nie powinniśmy jednak tego mylić z prawdą, że Bóg unieważnił nasze grzechy wyłącznie z uwagi na swoją miłość i łaskę – pozwolił bowiem, by Jego jedyny Syn poszedł za nas na krzyż. Jezus Chrystus zapłacił karę za nasze grzechy i to dzięki Jego ofierze przestał na nas ciążyć Boży gniew.

C. Musimy całkowicie polegać na Bogu

Ci, którzy polegają na religii i usprawiedliwieniu przez czyny, budują swoją relację z Bogiem na swoim posłuszeństwie wobec Niego. Powstaje wówczas problem, gdyż ich sumienie mówi im, że zawodzą w wypełnianiu Bożych zaleceń – to prowadzi ich do przekonania, że nie mają prawa wierzyć, iż Bóg spojrzy łaskawym okiem na ich grzech lub anuluje go bez wymierzania sprawiedliwości. Rodzi się wtedy konflikt, który albo skłania ich do wniosku, że nie są tacy źli (zagłuszanie sumienia), albo że jeśli zrobią coś miłego Bogu, to wtedy On spojrzy przez palce na ich grzech (wypaczanie prawdziwej Bożej sprawiedliwości).

Nawet chrześcijanie zmagają się z tym problemem. Nasze sumienie mówi nam, że nie potrafimy zadowolić Boga. **W tym momencie mamy pokusę sięgania po niewłaściwe lekarstwa, aby uspokoić nasze sumienie i rozwiązać problem grzechu.** Czasem próbujemy tego dokonać myśleniem, że nie jesteśmy aż tak źli jak ktoś inny, więc nie możemy być bardzo źli. Drugi sposób to usiłowanie bycia lepszym, próba naprawienia porażki. Jest to błąd bardzo subtelny, gdyż decyzja o lepszym posłuszeństwie wobec Boga nie może być niewłaściwa. Przejawiamy wtedy jednak tendencję do uzależniania naszej relacji z Bogiem od naszego zachowania, od religii zamiast od Ewangelii. Popełniamy fatalny błąd, jeśli zaczynamy pokładać nadzieję na zbawienie w naszym postępowaniu czy posłuszeństwie zamiast w dziele Jezusa Chrystusa na krzyżu. Skutkiem takiego myślenia może być ukrywanie naszej prawdziwej grzeszności, zniechęcenie, a nawet depresja.

KONKLUZJA

W naszym chrześcijańskim życiu nie możemy oddzielać naszej wiary od przebaczenia i sprawiedliwości, jakie zapewnił nam Jezus Chrystus. Jego śmierć na krzyżu to cena za nasze grzechy, która pozwala nam stanąć przed Bogiem z czystym sumieniem. Usprawiedliwienie przez wiarę zawsze musi stanowić podstawę naszej relacji z Bogiem. Krzyż to nasza jedyna nadzieja na pokój z Nim. Jedynym miejscem, w którym grzesznicy, choćby usprawiedliwieni, mogą się spotkać z Bogiem, jest krzyż.

Jeśli podstawą naszego życia jest usprawiedliwienie przez wiarę w Jezusa Chrystusa, to jesteśmy wolni do śmiałej służby dla Boga, nie dlatego, że nasze posłuszeństwo wobec Boga zawsze jest doskonałe, lecz dlatego, że mamy pewność, iż nasza więź z Bogiem opiera się na dziele Chrystusa. Usprawiedliwienie nie ma nic wspólnego z naszym osobistym wysiłkiem, otrzymuje się je z łaski i przez wiarę. Usprawiedliwienie przez wiarę stawia łaskę wyżej niż posłuszeństwo i dzięki temu Bóg nawiązuje z nami kontakt w Chrystusie. Gdy dowiadujemy się, że nasza więź z Bogiem zawsze była i będzie oparta na Jego łasce i gdy ufamy, że dzieło Jego Syna wystarczy, uświadamiamy sobie, jak wielka jest Jego miłość. Dzięki łasce zostaliśmy zbawieni i dzięki niej możemy żyć.

PYTANIA DO ROZWAŻENIA, POWTÓRZENIA I ZASTOSOWANIA

- Czy potrafisz w prosty i przystępny sposób wyjaśnić, co znaczy usprawiedliwienie przez wiarę?
- Co mamy na myśli mówiąc, że usprawiedliwienie przez wiarę to „bierna sprawiedliwość”?
- Dlaczego w naszym codziennym chodzeniu w Panu tak trudno jest nam, którzy zaczęliśmy od łaski, trwać w niej i ufać, że dzieło Jezusa Chrystusa na krzyżu jest pełne?
- Jaki wpływ ma usprawiedliwienie przez wiarę na twój stosunek do Boga oraz Jego więź z tobą?

PLAN DZIAŁANIA

Podziel się z kimś koncepcją usprawiedliwienia przez wiarę, a następnie skłoń go do napisania własnej definicji. Przynieś jego odpowiedź na następną lekcję.

DUCHOWY
CHARAKTER

2

LEKCJA

Życie według Ewangelii

ODRZUCENIE POLEGANIA NA SOBIE



Cel lekcji

Celem tej lekcji jest pomóc założycielowi kościołów dostrzec, jak ważna jest wiara zakorzeniona w Chrystusie jako środek duchowego wzrostu.



Główne punkty

- Ewangelia zajmuje centralne miejsce w procesie osobistego duchowego wzrostu.
- Musimy odrzucić poleganie na sobie w procesie naszego wzrostu w Chrystusie i sukcesu w służbie.



Pożądane rezultaty

Po opanowaniu treści tej lekcji każdy uczestnik powinien:

- Wiedzieć, jak pojmowanie Ewangelii wpływa na ciągły wzrost chrześcijańskiego życia.
- Lepiej uświadamiać sobie potrzebę Chrystusa i wzrost w pokornym poleganiu na Nim.
- Rozumieć różnicę między życiem o własnych siłach a życiem w wierze w Chrystusa i Jego dzieło na krzyżu.

WPROWADZENIE

Większość chrześcijan nie ma problemów ze zrozumieniem, że nasze usprawiedliwienie przed Bogiem odbywa się wyłącznie dzięki wierze. Lecz co ta nauka oznacza w naszym życiu od chwili, gdy już sobie to uświadomimy? Co powinna oznaczać Ewangelia dla tych, którzy przyjęli ją dawno temu? Wielu chrześcijan ma niejasny pogląd na tę sprawę. Wielu uważa koncepcje o zbawieniu, np. tę o usprawiedliwieniu przez wiarę, za mało wartościowe dla kogoś, kto jest chrześcijaninem od wielu lat. Może się wówczas pojawić pokusa, by zastępować te istotne prawdy przestrzeganiem reguł i poleganiem na sobie. Tę lekcję poświęcimy zagadnieniu wpływu Ewangelii na życie każdego, w tym też dojrzałego, chrześcijanina przyglądając się biblijnym ostrzeżeniom przeciwko zastępowaniu Ewangelii cokolwiek innym.

I. WYPACZENIA EWANGELII

Jednym z najwcześniejszych listów apostoła Pawła był list adresowany do kościołów założonych przez niego podczas pierwszej podróży misyjnej na terenie Galacji. Tamtejsi chrześcijanie mieli zamęt w głowach w kwestii usprawiedliwienia przed Bogiem oraz chrześcijańskiego wzrostu, zwanego uświęceniem. Ponadto stracili swoją radość w Chrystusie (Gal. 4:15) i atakowali jedni drugich (Gal. 5:15).

Paweł z pewnością ubolewał nad stanem tych nowo założonych kościołów, toteż rozpoczął swój list od ostrego upomnienia za to, co się stało. Czytamy tam: „Nadziwić się nie mogę, że od Tego, który was łaską Chrystusa powołał, tak szybko chcecie przejść do innej Ewangelii” (Gal. 1:6). Później Paweł zastanawia się, czy jego czas poświęcony dla nich nie poszedł na marne (Gal. 4:11). W poczuciu frustracji nazywa nawet Galacjan „głupcami” (Gal. 3:1-3).

Paweł rozumiał, że Galacjanie przestali żyć w posłuszeństwie wobec Chrystusa. Powiada o nich, że ktoś ich urzekł (Gal. 3:1). Słowo to oznacza fascynację, zauroczenie czymś. Ktoś przekonał ich, że usprawiedliwienie można osiągnąć dzięki przestrzeganiu prawa. Pod wpływem tych przekonań zamienili oni życie chrześcijańskie w teatralne popisy zamiast polegać na Chrystusie (Gal. 4:10-11). Zaczęli zabiegać o Bożą przychylność poprzez przestrzeganie prawa, a nie poprzez Ewangelie (Gal. 3:1-5). W ten sposób odcinali się od swego prawdziwego źródła siły. Zostali odciągnięci od Chrystusa. Dlatego właśnie Paweł upominał chrześcijan w Galacji. Mieli błędne pojęcie o chrześcijańskim wzroście. Ulegli fascynacji religijnymi zasadami i rytuałami i zamiast skupiać się na

Jezusie, przenieśli punkt ciężkości na siebie samych. Próbowali osiągnąć usprawiedliwienie poprzez dobre czyny, a zatem polegali na sobie nie rozumiejąc tego, że cały czas potrzebują Chrystusa.

II. NIEBEZPIECZEŃSTWA POLEGANIA NA SOBIE

My również, podobnie jak Galacjanie, możemy być odciągnięci od Chrystusa i krzyża. W naszym życiu często widać brak polegania na Chrystusie, który na ogół idzie w parze z niedocenianiem mocy grzechu. Możemy na przykład zamienić chrześcijańskie życie w popis dobrego zachowania. Uczęszczamy na wszystkie zalecane nabożeństwa w tygodniu i na zewnątrz wszystko wygląda dobrze, przynajmniej w oczach innych. Czasem jednak biorąc udział w tych zajęciach możemy się nudzić głoszeniem Bożego Słowa i nasze oddawanie Bogu czci może być tylko pozorne. W naszym sercu jest wtedy mało wiary i miłości dla Boga, a najbardziej przeraża fakt, że prawie nie dostrzegamy tej zmiany.

Z takim właśnie niebezpieczeństwem zmierzył się Paweł w trzecim rozdziale Listu do Galacjan. Jest to śmiertelna pułapka, gdyż zamienia nasze życie w powierzchowne chrześcijaństwo, w którym zabiegamy jedynie o zachowanie pozorów, podczas gdy w środku umieramy. Przypomina to człowieka chorego na raka, który nie zdaje sobie sprawy ze swojej choroby, podczas gdy zaatakowane komórki rozchodzą się zabijając wszystko na swej drodze. Pewnego dnia chory zaczyna źle się czuć i udaje się do lekarza po to, by dowiedzieć się, że jest już za późno.

Innym przykładem błędnego myślenia jest przekonanie, że poradzimy sobie z grzechem o własnych siłach. Mężczyzna może na przykład pielęgnować w swoim sercu grzeszne pragnienia. „W końcu pragnienia nie dyktują postępowania” – może się usprawiedliwiać. Wmawia sobie wówczas, że pożądanie jest mniejszym złem, które jest w stanie opanować. To coś zupełnie innego niż cudzołóstwo, na które nigdy by się nie odważył. Człowiek taki jest przekonany, że panuje nad swoim grzechem, podczas gdy w rzeczywistości pielęgnowanie *jakiegokolwiek* grzechu pozbawia go bliskiego kontaktu z Bogiem. W Ewangelii Mateusza 5:28 Jezus mówi wyraźnie: „Každy, kto pożądliwie patrzy na kobietę, już się w swoim sercu dopuścił z nią cudzołóstwa”.

Grzech, podobnie jak rak, jest śmiertelną chorobą. Nie powinniśmy być na tyle niemądrzy, by uważać, że możemy ją zlekceważyć lub pokonać dzięki własnym wysiłkom czy pozornemu przestrzeganiu przykazań zawartych w Biblii. Jeśli wciąż będziemy polegali na tych niedoskonałych sposobach przezwyciężenia grzechu, on nas w końcu zabije.

III. CENTRALNE MIEJSCE EWANGELII W OSOBISTYM DUCHOWYM WZROŚCIE

Wskutek naszej porażki prowadzenia chrześcijańskiego życia o własnych siłach odkrywamy własną słabość oraz doniosłość chodzenia w wierze w Chrystusa. W Liście do Galacjan Paweł kilkakrotnie posługuje się wyrażeniem „za pomocą” dla wyrażenia sposobu, w jaki coś można osiągnąć (Gal. 3:2-5). Na wstępie mówi o początku chrześcijańskiego życia i obietnicy Ducha Świętego. Pyta: „Czy Ducha otrzymaliście na skutek wypełnienia Prawa za pomocą uczynków, czy też stąd, że daliście posłuch wierze?” (Gal. 3:2). Innymi słowy chodzi o to, jak otrzymaliśmy Ducha? Jak zaczęło się nasze chrześcijańskie życie? Według Pawła odbyło się to „na podstawie wiary” w Ewangelię (Gal. 3:8). Następnie autor listu porusza temat chrześcijańskiego wzrostu, znany też jako doktryna „uświęcenia”. Pada pytanie: „zaczawszy duchem, chcecie teraz kończyć ciałem?” (Gal. 3:3). Innymi słowy, skoro nie mogliśmy zacząć sami, lecz musieliśmy uwierzyć Bogu i zaufać dziełu Jego Ducha, to dlaczego sądzimy, że możemy teraz dokończyć dzieło naszym własnym staraniem? Dalej pada kolejne, bardzo znaczące pytanie: „Czy Ten, który udziela wam Ducha i działa cuda wśród was, czyni to dlatego, że wypełniacie Prawo za pomocą uczynków, czy też dlatego, że dajecie posłuch wierze?” (Gal. 3:5). Powinniśmy poważnie zastanowić się nad tym ostatnim pytaniem, ponieważ Biblia jasno naucza, że dzięki posłuszeństwu doświadczamy Bożych błogosławieństw.

Zwróć uwagę na kontrast, jaki wprowadza Paweł między *posłuszeństwem* a *wiarą* jako środkami Bożego działania. Nie zostaliśmy zbawieni dzięki posłuszeństwu, lecz dzięki łasce przez wiarę. Co więcej, wiara jest narzędziem, dzięki któremu doznaliśmy nie tylko zbawienia, lecz również uświęcenia. Nasz wzrost ma miejsce dzięki wierze w Ewangelię oraz przyjęciu wiarą tego, co osiągnął Chrystus dla nas i w nas. Tak w usprawiedliwieniu, jak i uświęceniu jesteśmy powołani do życia wiarą.

Poleganie na własnych siłach jest być może najlepszą praktyczną definicją niewiary, lecz my jesteśmy powołani do tego, by przestać ufać własnym siłom i żyć wiarą. Bóg wzywa nas do rezygnacji z prób samouświęcenia się. Nie ma w nas żadnej świętości prócz tej nadanej nam przez

nasz związek z Chrystusem. Wiara pozwala nam na pokorne przyznanie się do naszych potrzeb i wychodzi poza nas samych do Chrystusa przyjmując wybaczenie i doskonałą sprawiedliwość, jaką może On zaoferować.

Przykład:

W czasach reformacji protestanckiej Luter i Erazm dyskutowali o tym, co jest najlepszą ilustracją naszego zbawienia i potrzeby łaski. Erazm przyznał, że grzech doprowadził do choroby człowieka, a następnie stwierdził, że nasza potrzeba łaski jest raczej jak małe dziecko, które uczy się chodzić. Podobnie człowiek może zrobić kilka kroków w kierunku Boga, lecz niekiedy potrzebuje, by jego niebieski Ojciec przytrzymał go i pomógł iść dalej. Lutrowi nie podobało się to porównanie. Jego zdaniem za słabo ilustrowało ono potrzebę łaski, powiedział więc Erazmowi, że się grubo myli. Sam natomiast porównał nasze zbawienie do gąsienicy otoczonej dookoła pierścieniem ognia. Jeśli nikt po nią nie zejdzie i jej nie uratuje, bez wątpienia zginie.

Nasza potrzeba łaski w kwestii zbawienia nie podlega najmniejszej dyskusji. Doskonała Boża świętość domaga się wyroku sprawiedliwości na człowieku pełnym grzechu. Powinniśmy przestać pokładać jakąkolwiek nadzieję we własnej sprawiedliwości i trzymać się z całych sił Jezusa Chrystusa – inaczej na pewno zginie. Bóg musi nas uratować tak, jak gąsienicę w przytoczonym przykładzie. To samo dotyczy uświęcenia – tu również nie możemy polegać na sobie. Musimy bezustannie ufać prawdzie Ewangelii i odnajdować swoją sprawiedliwość w Chrystusie, jeśli chcemy zbliżyć się do Boga. Jego świętość będzie wciąż obnażała nasz grzech w całej jego rozciągłości i zniszczy nas, o ile nie uwierzemy, że nasze usprawiedliwienie przed Bogiem zawdzięczamy wyłącznie naszej wierze w daną nam sprawiedliwość Chrystusa. A jeśli wydaje się nam, że możemy sami wyleczyć toczącą nas od środka chorobę grzechu, nie doceniamy jego potęgi. Wiara jest całkowitą rezygnacją z polegania na własnych siłach i środkach, ponieważ pozwala nam dostrzec naszą pożałowania godną słabość. Gdy odczuwamy swoją wielką potrzebę, Igniemy wiarą do Chrystusa i wszelkich dobrodziejstw, jakie tylko On może nam zapewnić. Im bardziej rośniemy w wierze, tym usilniej próbujemy związać się z Chrystusem i dążymy do życia i mocy, jakie jedynie On może nam zapewnić.

IV. CENTRALNE MIEJSCE EWANGELII W SŁUŻBIE

Jak to się ma do sposobu, w jaki Bóg przemawia do ciebie odnośnie do twojej służby dla innych? Wielu wierzących żyje w przekonaniu, że efekty ich służby zależą od tego, jak dobrze się spisują lub od ilości Bożej łaski, jaka spoczywa na nich w danym momencie. Wiele jest przyczyn sukcesu bądź porażki w służbie. Ale z uwagi na Bożą miłość do nas oraz charakter Ewangelii powodzenie w służbie zależy raczej od Bożej potęgi niż naszych osiągnięć.

Za przykład może nam posłużyć porównanie dwóch dni w naszym życiu. Pewnej soboty wstajesz i zgodnie ze swoim zwyczajem idziesz na spotkanie modlitewne. Po drodze ucinasz sobie krótką, miłą pogawędkę ze swoim sąsiadem. Zamierzasz przeżyć wspaniały dzień, w którym na wiele sposobów objawia się Boża obecność. W drodze powrotnej do domu nadarza ci się okazja podzielenia się z kimś Ewangelią, więc mówisz tej osobie o Chrystusie i zbawieniu przez Niego. Sobota w następnym tygodniu wygląda nieco inaczej. Budzisz się późno, spóźniasz na spotkanie, jesteś nieuprzejmy wobec swego sąsiada po wyjściu z domu. Ogólnie mówiąc cały dzień jest pełen zamieszania, a Bóg wydaje się raczej odległy. Zaczynasz mieć wyrzuty sumienia z powodu swego zachowania, lecz oto ku twemu zaskoczeniu masz kolejną okazję do podzielenia się z kimś Ewangelią. Pytanie brzmi, czy zaprzepaścisz tę okazję dlatego, że czujesz się niegodny dzielenia się Ewangelią z tą osobą? Czy twoim zdaniem Bóg może ci błogosławić nawet w zły dzień? Jeśli nie, to dlaczego?

Nasze najgorsze dni nie są nigdy tak złe, że tracimy Bożą łaskę, ani nasze najlepsze dni nie są nigdy tak dobre, że nie potrzebujemy Bożej łaski.

Często uważamy, że pomimo iż jesteśmy zbawieni dzięki łasce, otrzymujemy lub tracimy Boże błogosławieństwo w zależności od naszych osiągnięć. Powinniśmy jednak zrozumieć, że jeśli podstawą naszej relacji z Bogiem jest usprawiedliwienie przez wiarę w Jezusa Chrystusa, nasze najgorsze dni nie są nigdy tak złe, że tracimy Bożą łaskę, ani nasze najlepsze dni nie są nigdy tak dobre, że nie potrzebujemy Bożej łaski. Łaski potrzebujemy zawsze.

V. JAK ZAKORZENIĆ NASZĄ WIARĘ W CHRYSZTUSIE

Bożym rozwiązaniem problemu naszej niezdolności do zadowolenia Go naszymi własnymi siłami nie jest podwojenie naszych wysiłków. Jego rozwiązanie polega na tym, byśmy mocniej wierzyli w prawdy Ewangelii. Pokładając w nich wiarę zaczynamy zakorzeniać swoje życie w Chrystusie.

Często, ilekroć w naszym życiu stajemy przed jakąś przeszkodą lub trudnym zadaniem, zaczynamy obmyślać strategie i sposoby osiągnięcia tego celu. Niejednokrotnie unikamy trudnych sytuacji dlatego, że nie potrafimy sobie wyobrazić, jak możemy czegoś dokonać. Wszystko zależy tu od naszych własnych zdolności.

Co się z nami dzieje, gdy pewnego dnia odkrywamy prawdziwą grzeszność naszego serca? Pomimo iż wolelibyśmy, aby nasz grzech pozostał w tajemnicy, Bóg pracuje nad jego obnażeniem. Wtedy nawet *nas* samych szokuje ogrom naszego grzechu. Co robimy w takiej sytuacji? Być może będziemy chcieli przez kilka tygodni odprawiać pokutę. Być może zaczniemy siebie nienawidzić z powodu własnej grzeszności. Dopiero po pewnym czasie cierpienia udajemy się do Boga i wyznajemy Mu swój grzech.

Czy widzisz, co się dzieje? Staramy się odpokutować za nasz grzech cierpieniem. Na tym właśnie polega pokuta. Staramy się uczynić siebie godnymi Bożego przebaczenia. Postępując w ten sposób uciekamy się do własnych środków.

Przykład:

21 sierpnia 1544 roku Marcin Luter napisał do jednego ze swoich wiernych i zaufanych przyjaciół, George'a Spalatina. Ten ostatni udzielił pewnej rady, którą później uznał za grzeszną. Gdy doszedł do tego wniosku, pogrążył się w smutku i żalu. Był przekonany, że powinien wtedy okazać więcej rozsądku i że kto jak kto, ale on powinien się ustrzec tego błędu. Był niepokojony. Gdy Luter dowiedział się o jego stanie, napisał pragnąc przynieść mu słowa pociechy: „(...) proszę cię usilnie i napominam, byś przyłączył się do naszego towarzystwa i zasilł szeregi prawdziwych, wielkich i zatwardziałych grzeszników. Nie wolno ci żadną miarą sprawić, by Chrystus wydawał się nam słaby i błahy tak, jakby był naszym Pomocnikiem tylko wtedy, gdy chcemy się pozbyć jakichś urojonych, pozornych i dziecinnych grzechów. O nie, nie! To nie byłoby z korzyścią dla nas. Musi On raczej być Zbawcą i Odkupicielem prawdziwych, wielkich, ciężkich i godnych potępienia przestępstw i niegodziwości, tak, oraz największych i najbardziej szokujących grzechów; krótko mówiąc, wszystkich grzechów zsumowanych razem (...)” Wg *Martin Luter Companion to the Contemporary Christian*.

Czy staliśmy się małymi grzesznikami, którzy potrzebują tylko małego Zbawcy czy też jesteśmy może prawdziwymi grzesznikami potrzebującymi prawdziwego Zbawcy? Wiara łączy nas z Jezusem, a połączenie z Jezusem oznacza odłączenie od wszystkich innych rzeczy. Nie możemy dodać nic do tego, czego dokonał dla nas Chrystus. Jak zauważył pewien człowiek: „Wszystko, co dodajemy do dzieła Chrystusa, zanieczyszcza je. Przypomina to zapach skunka o przepięknym zachodzie słońca. Ładny widok, ale nie chciałbyś się tam znaleźć.”

Odnosi się to zwłaszcza do tych, z którymi mieszkamy i którzy widzą nasze prawdziwe ja. Jeśli do sprawiedliwości Chrystusa próbujemy dodać naszą własną, zaczynamy polegać na własnej sprawiedliwości i okazujemy innym niecierpliwą. Jeśli żyjemy o własnych siłach, nasze relacje służą tylko nam. My się tak naprawdę nigdy nie zmieniamy.

KONKLUZJA

Ewangelia musi pozostać w centrum naszego chodzenia z Chrystusem. Zastępowanie jej jakimś innym systemem usprawiedliwienia niszczy wartość naszego zbawienia. Dzieło Jezusa Chrystusa dokonane na krzyżu jest pełnym dobrodziejstwem tylko dla tych, którzy porzucają wszelkie inne sposoby usprawiedliwienia i stają się ludźmi wiary zakorzenionymi w Chrystusie. Przenoszenie naszego zaufania z osiągnięć Chrystusa na nasze własne oraz na przestrzeganie zasad czy cokolwiek innego tworzy jedynie fałszywą sprawiedliwość.

Problem polega na tym, że zbyt często nie zdajemy sobie sprawy z naszej potrzeby. Tam, gdzie nie czuje się potrzeby, nie ma wiary. A gdzie brak wiary, brak silnej więzi z Chrystusem i Jego życie zaczyna z nas uchodzić. Nasz wzrost następuje wraz z chwilą, gdy nauczymy się rezygnować z własnych sposobów i zaczniemy chodzić w wierze zakorzenionej w Chrystusie. Wtedy właśnie odkrywamy to, na co Bóg tak bardzo pragnie zwrócić naszą uwagę: że potrzebujemy Chrystusa znacznie bardziej niż możemy sobie wyobrazić. To poprzez naszą potrzebę Chrystusa Bóg pobudza naszą wiarę.

PYTANIA DO ROZWAŻENIA, POWTÓRZENIA I ZASTOSOWANIA

- W jaki sposób wierzący Galacjanie odpadli od Ewangelii?
- Czy tracisz swoją radość w Chrystusie? Jeśli tak, to dlaczego?
- W jaki sposób Ewangelia odnosi się do nas wierzących?
- Na czym polega różnica między własnym wysiłkiem a wiarą?
- Jaki wpływ wywiera życie wiarą na nasze codzienne myśli i czyny?

DUCHOWY
CHARAKTER

3

LEKCJA

Wzrastanie chrześcijanina

CHRYSTUS RDZENIEM CHRZEŚCIJAŃSKIEGO ŻYCIA



Cel lekcji

Celem tej lekcji jest zwrócenie uwagi na fakt, że jeśli mamy naprawdę wzrastać, to krzyż musi się stać rdzeniem naszego życia.



Główne punkty

- Istnieje wiele nieporozumień dotyczących duchowego wzrostu.
- Krzyż pełni zasadniczą rolę w procesie duchowego wzrostu.
- Nasze nieporozumienia hamują wzrost.



Pożądane rezultaty

Po opanowaniu treści tej lekcji każdy uczestnik powinien:

- Być chrześcijaninem, który szczyści się Chrystusem.
- Wiedzieć, że do wzrostu potrzebne jest skupienie się na krzyżu – odniesienie całego życia do dzieła Chrystusa.
- Złożyć poleganie na sobie u stóp Chrystusa i na podstawie wiary postarać się o moc, jakiej może udzielić jedynie zmartwychwstały Zbawca.

WPROWADZENIE

W tej sesji poświęconej zagadnieniu duchowego charakteru próbujemy zbudować podstawę silnego chrześcijańskiego życia. Jest to dziedzina, która domaga się naszej uwagi w sytuacji, gdy przywódcy kościoła stają się duchowymi rozbitkami z powodu takiego czy innego grzechu. W jaki sposób my sami możemy się ustrzec przed rozbitkiem? Jak nasza miłość do Boga może się umacniać i nie wygasać? Jak możemy wrastać w wierze, aby mieć silną, żywą relację z Jezusem Chrystusem?

Chcielibyśmy przedstawić obraz tego, jak chrześcijanin może wzrastać w coraz większej miłości do Boga i żywej wierze, która pozwala mu na duchowe prowadzenie Kościoła Jezusa Chrystusa. Mówiąc konkretnie, będziemy się uczyć, jak uczynić krzyż Chrystusowy rdzeniem naszego duchowego życia.

I. CZYM JEST DUCHOWY WZROST?

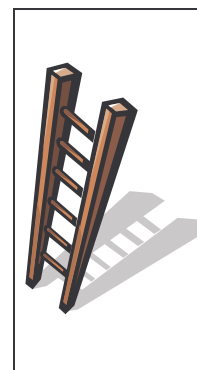
Duchowy wzrost to ciąg dalszy Bożego dzieła w życiu wierzącego, pełne uświęcanie danej osoby. Słowo *święty* oznacza tu „podobny do Boga”. W miarę naszego chrześcijańskiego wzrostu nasza kondycja moralna dopasowuje się do naszego statusu prawnego przed Bogiem (jako wierzący jesteśmy uznani za sprawiedliwych). Duchowy wzrost to kontynuacja tego, co dokonało się w chwili zbawienia, gdy wierzący otrzymał nowe życie.

Warto zwrócić uwagę na kilka cech naszego wzrostu. Duch Święty odnowił nas tak, byśmy się stali podobni do Boga. Ale przemiana ta jest ciągłym procesem, który ulega przyspieszeniu wtedy, gdy współpracujemy z Bogiem oraz innymi chrześcijanami. W Liście do Filipian czytamy: „zabiegajcie o własne zbawienie z bojaźnią i drżeniem (...). Albowiem to Bóg jest w was sprawcą i chcenia, i działania zgodnie z Jego wolą” (Filip. 2:12-13). Widzimy tu partnerską współpracę między nami a Bogiem. Nie możemy pozostawać bezczynni i uważać, że Bóg sam ukształtuje nas na swoje podobieństwo. Musimy być również aktywni, musimy „zabiegać”. Nie chodzi tu o zabiegi związane z Bożą akceptacją. Chodzi raczej o wyraz naszego zrozumienia i wdzięczne uznanie wybaczenia naszych grzechów przez krew Jezusa Chrystusa oraz przyjęcie nas jako dzieci do Bożej rodziny.

W celu wyjaśnienia procesu duchowego wzrostu posługiwano się licznymi ilustracjami i wykresami. Oto niektóre z nich:

A. Drabina lub schody

Wielu wierzących postrzega duchowy wzrost jako drabinę lub schody, po których się wspinamy. Jeśli jesteśmy bardzo duchowi, uważamy, że jesteśmy na wysokim szczeblu drabiny. Jeśli jednak nie jesteśmy uduchowieni, znajdujemy się na niskim szczeblu.

**B. Śmierć dawnego ja**

Inni postrzegają duchowy wzrost jako proces wymiany dawnego grzesznego ja na nowego człowieka stworzonego w Chrystusie. Z chwilą śmierci starego człowieka rodzi się nowy. Wtedy dana osoba wzrasta duchowo.

Tego typu wykresy niekoniecznie muszą być złe, lecz jak się przekonamy, istnieje lepszy sposób pojmowania duchowego wzrostu.

II. ROLA KRZYŻA W DUCHOWYM WZROŚCIE**A. Wzrastanie w poznawaniu Bożej świętości**

Pierwsza część procesu wzrostu wymaga lepszego poznania Boga. Pan oznajmia przez proroka Jeremiasza: „Raczej chcąc się chlubić, niech się szczyci tym, że jest roztropny i że Mnie poznaje, iż jestem Jahwe, który okazuje łaskawość, praworządność i sprawiedliwość na ziemi - w tym to mam upodobanie» - wyroczenia Pana” (Jer. 9:23,24). W Ewangelii Jana 17:3 Jezus mówi: „A to jest życie wieczne: aby znali Ciebie, jedynego prawdziwego Boga, oraz Tego, którego posłałeś, Jezusa Chrystusa”.

Poznanie Boga jest celem i sensem życia wiecznego. Głównym dążeniem w życiu chrześcijanina powinno być poznanie Boga w prawdzie. Stąd jeżeli wciąż poznajemy Go w całej Jego wielkości, stajemy się podobni do Niego. Kluczem do poznania Boga jest zrozumienie Jego świętej natury. Zaczynamy wtedy czuć to samo, co apostoł Paweł, gdy mówił: „wszystko uznaję za stratę ze względu na najwyższą wartość poznania Chrystusa Jezusa, Pana mojego” (Filip. 3:8a). Jest to część procesu uświęcania.

B. Uczenie się rozpoznawania swego grzechu

W miarę jak wzrastamy w poznaniu Boga w całej Jego doskonałości zaczynamy też coraz lepiej poznawać siebie samych. Rozpoznajemy zwłaszcza naszą grzeszność tak różną od doskonałego Bożego charakteru. Im bardziej zbliżamy się do Boga, tym wyraźniej dostrzegamy, że pochodzimy od Niego. Im lepiej rozumiemy Jego wspaniałość, tym okropniejszy wydaje się nam nasz grzech.

Wzrost uświadomienia sobie własnej grzeszności obserwujemy w życiu apostoła Pawła. W r. 55 po Chr. Paweł określił siebie jako „najmniejszego ze wszystkich apostołów” (1 Kor. 15:9). Później w r. 60 po Chr. Paweł mówi o sobie „najmniejszy ze wszystkich świętych” (Efez. 3:8). Jeszcze później pod koniec swego życia w r. 64 po Chr. Paweł nazywa siebie „pierwszym spośród grzeszników” (1 Tym. 1:15). Czy Paweł stał się większym grzesznikiem w miarę swego dojrzewania? Z pewnością nie o to chodzi. Wydaje się jednak, że w ciągu całego jego życia rozwinięła się jego pokora i wrażliwość na własny grzech. Kiedy stał się dojrzały, uświadomił sobie, że niektóre z jego postaw, choć wcześniej nie widział w nich nic złego, były tak naprawdę grzeszne. Jest to część procesu duchowego wzrostu.

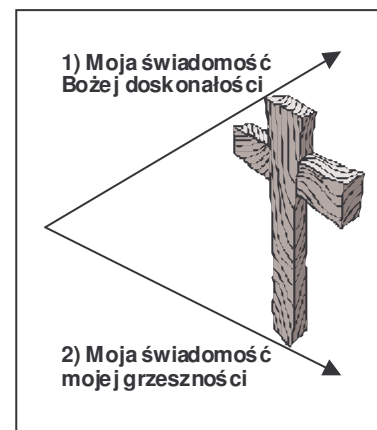
C. Świadomość luki

Uświadomienie sobie luki istniejącej między grzesznym człowiekiem a Świętym Bogiem nastąpiło wraz z wiarą w Jezusa. Ilekroć ktoś przyjmuje zbawienie, krzyż wypełnia tę lukę (ilustracja 3.1).

Ale nawet gdy poznajemy Chrystusa jako Zbawcę, powinniśmy ciągle wzrastać w poznawaniu Bożej świętości i uświadamianiu sobie naszej grzeszności. Doświadczenie to może się okazać przerażające. Poznanie Boga i Jego świętości oznacza zaproszenie do obnażenia się, a to jest trudne doświadczenie dla tych, którzy chcą ukryć swoje występki i wady. Jednakże dla dojrzewających chrześcijan owa luka ukazuje potrzebę Chrystusa oraz wielkość Jego dzieła na krzyżu.

Tak więc krzyż nabiera dla nas coraz większego znaczenia w miarę jak poznajemy Bożą wielkość. Im lepiej znamy Boga, tym bardziej bezwartościowi czujemy się przed Jego obliczem. Gdy nasza wiedza o Nim się powiększa, dostrzegamy wagę wybaczenia naszych grzechów i pojednania z Bogiem za pośrednictwem Jezusa Chrystusa. Kiedy odkrywamy Bożą wspaniałość (tak jak Izajasz, gdy ujrzał chwałę Pańską w świątyni lub naród izraelski, gdy spotkał Boga na górze Synaj), odkrywamy tym samym prawdziwą chwałę naszego Zbawcy. Jego krew obmywa nas grzeszników i ubiera w białe szaty, abyśmy jeszcze bardziej zbliżyli się do tego wielkiego i wspaniałego Boga.

Ilustracja 3.1



III. PRZESZKODY NA DRODZE CHRZEŚCIJAŃSKIEGO WZROSTU

Jeśli w pewnym momencie uznaliśmy fakt, że Jezus zapłacił cenę, aby wypełnić przepaść między nami a Bogiem, to staramy się czynić postępy w swoim chrześcijańskim wzroście. Wielu chrześcijan zмага się z jednym z dwóch głównych problemów na drodze wzrastania w wierze.

A. Faryzeizm – problem dumy

Wielu wierzących kładzie zbyt wielki nacisk na uczynki i wpada w pułapkę szukania akceptacji u Boga i innych poprzez swoje zachowanie. Często akcent przesuwają z dzieła Chrystusa na krzyżu w kierunku służby dla Boga. Podobnie jak faryzeusze w czasach Nowego Testamentu żyją oni tak, jak gdyby chrześcijańskie życie składało się wyłącznie z tego, co robimy dla Boga.

Problem, jaki się wtedy wyłania, polega na tym, że nie zdają oni sobie sprawy z tego, że istnieją inne aspekty chrześcijańskiego życia, ważniejsze niż służba. Należą do nich np. poznawanie Boga i osobista relacja z Nim (Łuk. 10:38-42). Współcześni faryzeusze żywią fałszywe przekonanie, iż mogą pokonać przepaść dzielącą ich od Boga swoimi własnymi dobrymi czynami. Ich motywacją może być duma lub chęć przypodobania się innym. Dobre zachowanie staje się dla tych ludzi podstawą, na której budują swoją reputację.

Grzech wywiera też wpływ na współczesnych faryzeuszów pod innymi względami. Mogą oni być przekonani, że ich grzech nie ma znaczenia dla Boga (*zwróć uwagę na liczbę 4 w czarnym klinie na ilustracji 3.2*). W takim wypadku pomniejsza się znaczenie krzyża. Osoba, która tak sądzi, właściwie ogranicza w swoim umyśle Bożą wielkość i uważa Boga za kogoś mniejszego niż naprawdę jest. Inni mogą myśleć: „Nie jestem aż *takim* wielkim grzesznikiem!” Ludzie tacy wbijają klin w miejsce na dole pod krzyżem (*liczba 5 na ilustracji 3.2*). Czyż nie łatwiej jest zauważyć cudzy grzech niż własny? Dlaczego tak się dzieje? Czy to prawda, że mamy mniejszy problem z grzechem niż inni? Jeśli tak myślimy, to oszukujemy samych siebie. A ponieważ zbyt wysoko się cenimy, ponownie pomniejszamy znaczenie krzyża.



W celu uniknięcia faryzeizmu musimy wzrastać w rozumieniu prawdziwej Bożej świętości oraz grzeszności naszych serc. Dostrzeganie tego nauczy nas pokory i uświadomi potrzebę Bożej łaski.

B. Rozpacz brakiem wiary

Inni toczą odmienne zmagania. Uznają Bożą świętość i swoją grzeszność, ale popadają w rozpacz, gdyż nie wiedzą, jak to rozwiązać. Próbuje wypełnić przepaść dobrymi uczynkami,

czują jednak, że nigdy nie będą w stanie wykonać tyle dobrych czynów, by w pełni zadowolić Boga. Mogą starać się codziennie poświęcać czas na Boże Słowo, lecz bywają dni, kiedy zawodzą i czują się straszliwie przegrani w swoim chodzeniu z Bogiem. Usiłują trzymać język na wodzy, ale kiedy im się nie udaje, zastanawiają się, jak Bóg mógłby ich naprawdę kochać. Z powodu wszystkich swoich porażek dochodzą do wniosku, że nigdy nie zadowolą Boga. Wtedy ogarnia ich rozpacz.

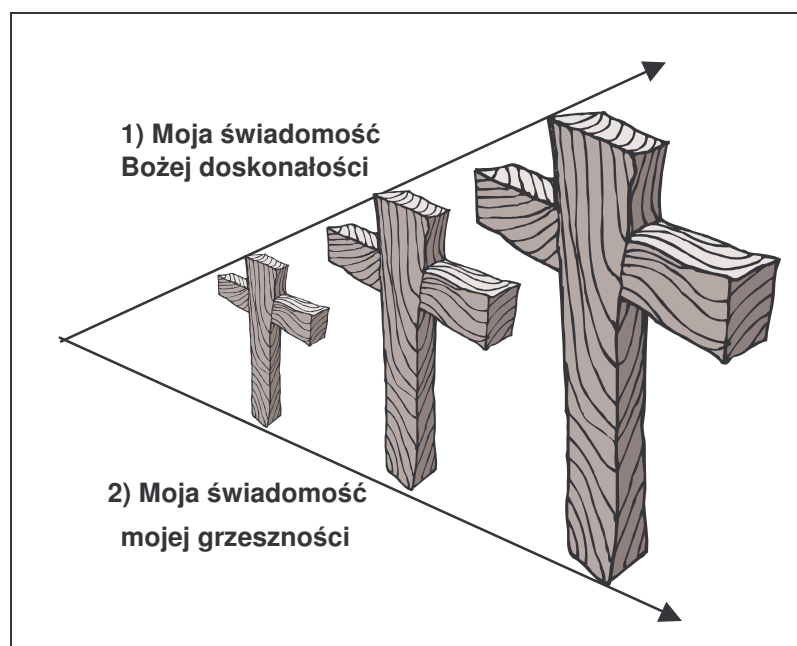
Problemem jest tutaj brak wiary w to, czego dokonał Bóg. Zapewnił On wszystko, czego nam potrzeba do uzyskania Jego akceptacji poprzez ofiarę Jezusa Chrystusa (Hebr. 10:14). Nie możemy dodać niczego do tego, co On już zrobił.

C. Odpowiedź: krzyż musi wzrastać

Dwa przedstawione wyżej problemy są w zasadzie do siebie podobne. Faryzeusze mylnie wierzą w to, że mogą zapracować na Bożą przychylność własnymi czynkami, podczas gdy zrozpaczeni wiedzą – i jest to prawda – że nie są w stanie zasłużyć na Bożą życzliwość swoimi czynami. W obydwu jednak wypadkach zła jest zasada. Głównym problemem jest skupienie się na zapracowaniu na Bożą akceptację.

Ponieważ problemy są podobne, rozwiązania są właściwie takie same. Zasadniczo jeśli przepaść ma być usunięta, krzyż musi rosnąć. Żadne nasze wysiłki nie mogą zbudować pomostu nad tą przepaścią. Jak słusznie zauważył Paweł: „nie daj Boże, bym się miał chlubić z czego innego, jak tylko z krzyża Pana naszego Jezusa Chrystusa” (Gal. 6:14a). Jezus Chrystus oraz to, czego dokonał na krzyżu, nabierają dla nas coraz większego znaczenia.

Ilustracja 3.3 – Rosnący krzyż



Musimy wierzyć w nową rzeczywistość naszego życia w Jezusie Chrystusie. Pomimo iż wciąż jesteśmy podatni na grzech, Bóg jest łaskawy i wybacza nam nasz grzech. Stajemy się doskonale sprawiedliwi w Chrystusie tylko i wyłącznie z uwagi na Jego dzieło na krzyżu. Staliśmy się dziećmi żywego Boga, który darzy nas miłością, zachwyca się nami i wciąż wytrwale kształtuje nas na obraz Chrystusa.

KONLUZJA

Krzyż jest naszą jedyną nadzieją na pokój z Nim. Nie ma innego miejsca, gdzie grzesznicy, nawet ci usprawiedliwieni, mogliby się spotkać z Bogiem – jedynym takim miejscem jest krzyż.

Jeżeli zależy nam na duchowym wzroście, powinniśmy się skupić na pełniejszym zrozumieniu rzeczywistości Chrystusowego dzieła na krzyżu zamiast na podwajaniu własnych wysiłków. Dzień po dniu, chwila po chwili musimy pamiętać, czego dokonał dla nas Chrystus na krzyżu usuwając nasz grzech i dając nam nowe życie. W takim pojmowaniu uświęcenia rozumiemy, że nasze ciało pozostaje złe aż do dnia naszej śmierci. Ale poznajemy przy tym życie Chrystusa w nas.

W miarę coraz lepszego poznawania Boga coraz bardziej zmieniamy się na Jego podobieństwo. Nasza niezdolność do osiągnięcia tego o własnych siłach staje się jasna i z czasem coraz bardziej zaczynamy całkowicie polegać na Chrystusie. Ewangelia nabiera dla nas coraz większego znaczenia i rośnie nasza potrzeba Chrystusa. Rozumiemy głębiej to, w co uwierzyliśmy na początku. Przypominamy sobie prawdy Ewangelii. Wiarą sprawiamy, iż Chrystusowe dzieło śmierci i zmartwychwstania przybiera w naszym życiu coraz bardziej realne kształty.

PYTANIA DO ROZWAŻENIA, POWTÓRZENIA I ZASTOSOWANIA

- Na czym polega duchowy wzrost? Jak się ma do zbawienia?
- Jak wznosisz się w świętości? Opisz ten proces posługując się zwyczajnym słownictwem i opowiedz, jak dowiedziałeś się, że dzieło Chrystusa odnosi się do tego procesu.
- Jaka jest twoja największa trudność odnośnie do duchowego wzrostu?
- Wynotuj to, co dokonało się wskutek Chrystusowej śmierci na krzyżu oraz zmartwychwstania. Opisz, jak te dokonania wcielić we własne życie.

PLAN DZIAŁANIA

Opisz innej osobie, czego się dowiedziałeś o wzrastaniu w świętości i objaśnij jej, jak stosujesz dokonania Chrystusa w codziennym życiu. Podaj konkretny przykład zmian w twoim chrześcijańskim życiu, które były wynikiem zrozumienia przez ciebie procesu uświęcenia.

DUCHOWY
CHARAKTER

4

LEKCJA

Przemieniająca moc Ewangelii

UWOLNIENIE OD NIEWOLI GRZECHU

☞ Cel lekcji

Celem tej lekcji jest wyjaśnienie, w jaki sposób uwolniliśmy się spod władzy grzechu w chwili zjednoczenia się z Chrystusem w Jego śmierci i zmartwychwstaniu po to, byśmy mogli doświadczyć mocy Ewangelii w naszym życiu i chodzeniu w wierze w tym nowym wymiarze rzeczywistości.

☞ Główne punkty

- Nasze zbawienie oznacza, że zostaliśmy przemienieni od wewnątrz.
- Z uwagi na swoją nową naturę w Chrystusie mamy siłę do pokonania grzechu.
- Bóg pragnie, byśmy chodzili w Duchu tak, by nie zaspokajać pożądań ciała.

☞ Pożądane rezultaty

Po opanowaniu treści tej lekcji każdy uczestnik powinien:

- Pojmować znaczenie zjednoczenia z Chrystusem oraz moc zdolną do uśmiercenia ciała tak, by nie znajdowało się już pod panowaniem grzechu.
- Chodzić w wierze w osobistej, duchowej śmierci i zmartwychwstaniu, z jakimi utożsamiliśmy się w Chrystusie oraz w wyzwoleniu spod władzy grzechu.

☞ Propozycje dla prowadzących nauczanie

Lekcja ta zawiera wiele odnośników do szóstego rozdziału z Listu do Rzymian 6,3-10. Uważna analiza tych fragmentów w ramach przygotowań umożliwi ci skuteczne poprowadzenie tej lekcji.

WPROWADZENIE

Ewangelia jest podstawą naszej relacji z Bogiem. Z Bożej perspektywy nasza relacja opiera się wyłącznie na Chrystusowym przebaczeniu i doskonałej sprawiedliwości danej nam przez wiarę. Prawda ta powinna umożliwić nam zapanowanie nad grzechem w naszym życiu, skutkiem czego powinna być głęboka osobista przemiana. Mimo to większość z nas wciąż zmaga się z grzechem i zastanawia się niekiedy, w jaki sposób dziś możemy być przemienieni. Dlaczego wierzący grzeszą? I co można z tym zrobić? Jak według Ewangelii może się dokonać nasza prawdziwa przemiana?

I. ŁASKA BOŻA A POZOSTAWIANIE W GRZECHU

A. Czy możemy dalej grzeszyć?

Jeśli łaska Boża naprawdę jest większa niż wszelkie nasze grzechy i jesteśmy usprawiedliwieni przez wiarę niezależnie od naszego posłuszeństwa, to czy możemy dalej grzeszyć? Jeśli z Bożej łaski mogą skorzystać ci, którzy nawet na nią nie zasługują, lecz otrzymują ją dzięki swojej wierze w Jezusa Chrystusa, zadawanie tego pytania jest rzeczą naturalną. Czy możemy dalej grzeszyć i oczekiwać, że Boża łaska to przykryje?

Apostoł Paweł odpowiedział na to pytanie w swoim Liście do Galacjan mówiąc: „nie bierzcie tej wolności jako zachęty do hołdowania ciału” (Gal. 5:13). Na to samo pytanie Paweł udziela odpowiedzi w szóstym rozdziale Listu do Rzymian: „Czyż mamy trwać w grzechu, aby łaska bardziej się wzmogła? Żadną miarą! Jeżeli umarliśmy dla grzechu, jakże możemy żyć w nim nadal?” (Rzym. 6:1b,2).

B. Odpowiedź biblijna

Odpowiedź na to pytanie zdecydowanie brzmi: „nie”, nie powinniśmy dalej grzeszyć. Rozumiemy to i bardzo się staramy nie popełniać więcej grzechów. Samodyscyplina i zasady stają się normą postępowania dla kogoś, kto poważnie traktuje swoje chrześcijaństwo i pragnie uniknąć grzechu. Ale prawdziwa poprawa w kwestii grzechu wiąże się z wewnętrzną przemianą wierzącego.

Analizując odpowiedź Pawła w szóstym rozdziale Listu do Rzymian rozumiemy nie tylko powód, dla którego nie możemy dalej grzeszyć, ale też odkrywamy nową dla nas wolność spod władzy grzechu. Jest to bardzo ważny element zwycięskiego chrześcijańskiego życia. W naszym zbawieniu Bóg dostarczył rozwiązania naszych dwóch najbardziej podstawowych potrzeb: uwolnił nas od kary za grzech i pojednał tym samym ze sobą, a także wyzwolił nas spod władzy grzechu, abyśmy mogli żyć i kochać Go z własnej nieprzymuszonej woli. Fragment 6,1-2 z Listu do Rzymian uczy nas, że nie możemy w dalszym ciągu grzeszyć tak, jak przed naszym nawróceniem, ponieważ „umarliśmy dla grzechu”.

W naszym zbawieniu Bóg dostarczył rozwiązania naszych dwóch najbardziej podstawowych potrzeb: uwolnił nas od kary za grzech i pojednał tym samym ze sobą, a także wyzwolił nas spod władzy grzechu.

II. OCHRZCZENI W JEGO ŚMIERĆ – POWSTALI DO ŻYCIA W JEGO ZMARTWYCHWSTANIU (RZYM. 6:3-10)

W swoim Liście do Rzymian w odpowiedzi na pytanie dotyczące grzechu Paweł posługuje się obrazem chrztu dla zilustrowania zmiany, jaka ma miejsce, gdy dana osoba staje się dzieckiem Bożym. Przeczytaj uważnie fragment Rzym. 6:3-10.

A. Nasza śmierć z Chrystusem

1. W jaki sposób umarliśmy?

W szóstym rozdziale Listu do Rzymian 6:2-5 Paweł wyjaśnia, jak umarliśmy dla grzechu. Byliśmy zjednoczeni z Chrystusem i ochrzczeni w Jego śmierć. Zanim zaczniemy się zastanawiać nad naszym chrztem w śmierć Chrystusa, powinniśmy się skupić nad tym, co tak naprawdę spowodowało naszą śmierć dla grzechu. Stało się to dzięki naszemu zjednoczeniu z Chrystusem. W wymienionym fragmencie jest kilka oświadczeń, które wyrażają nasz związek z Chrystusem. W wierszu trzecim czytamy, że „my wszyscy, którzyśmy otrzymali chrzest zanurzający w Chrystusa Jezusa, zostaliśmy zanurzeni w Jego śmierć”. Wiersz czwarty mówi nam, że „zostaliśmy razem z Nim pogrzebani”. Z wiersza piątego dowiadujemy się, że „zostaliśmy z Nim złączeni w jedno”, a z wiersza ósmego, że „umarliśmy *razem* z Chrystusem”.

Z wszystkich tych oświadczeń jasno wynika, że poprzez nasze połączenie z Chrystusem w Jego śmierci sami umarliśmy. Jeśli chcemy się uwolnić od tkwiącej w nas grzesznej natury, nasz wewnętrzny człowiek musi doświadczyć śmierci. W chwili gdy Bóg w ponadnaturalny sposób połączył nas z Chrystusem, uśmiercił wewnętrznego człowieka, pomimo iż człowiek zewnętrzny żyje nadal.

Określenie „złączeni” (greckie *συνφύτοι*) w wierszu piątym („zostaliśmy z Nim złączeni w jedno”) było terminem używanym na szczepienie dwóch oddzielnych roślin. Kiedy obca gałąź została wszczepiona w dane drzewo, wraz z chwilą pobierania soków z tego drzewa była z nim *συνφύτοι*, „złączona”. Była to żywa, organiczna więź. Ten sam rodzaj żywej więzi ma miejsce wtedy, gdy wierzymy w Chrystusa. W ponadnaturalny sposób jesteśmy złączeni z Jezusem Chrystusem, a On daje życie naszemu wewnętrznemu człowiekowi. Zanim jednak zaczniemy żyć w wolności, musimy najpierw umrzeć po to, by oddzielić naszego wewnętrznego człowieka od grzesznej natury. Tak więc jesteśmy złączeni w Chrystusie w Jego śmierci.

Nasza śmierć z Chrystusem spowodowała rozdzielenie naszego wewnętrznego człowieka z grzeszną naturą, co z kolei wyzwoliło nas spod władzy grzechu. Pomimo iż grzeszna natura wciąż istnieje i stanowi w nas źródło zła, nie może już nad nami panować, a my nie jesteśmy zniewoleni jej władzą. Jest to nasza pewna, nowa rzeczywistość i musimy wierzyć w jej prawdziwość, jeśli mamy prowadzić udane życie jako chrześcijanie.

2. Co się stało wskutek naszej śmierci z Chrystusem?

W szóstym wierszu szóstego rozdziału Listu do Rzymian czytamy, co się stało wskutek naszej śmierci z Chrystusem: nasz „dawny człowiek” został ukrzyżowany. Chodzi tu o wewnętrznego człowieka, który istniał zanim uwierzyliśmy w Jezusa Chrystusa i otrzymaliśmy od Niego nowe życie. Dawny człowiek był niewolnikiem grzechu. Gdy jednak zostaliśmy złączeni z Chrystusem w Jego śmierci, wewnętrzny człowiek został ukrzyżowany, a nasze grzeszne ciało „zniszczone”. Greckie słowo *katargethe*¹, „zniszczony” nie oznacza całkowitej zagłady i eliminacji grzechu z naszego wnętrza. Oznacza ono „unieszkodliwić, uczynić bezsilnym, unieważnić”, a zatem uczynić coś nieskutecznym przez to, że pozbawia się coś obowiązującej mocy czy sprawowania kontroli. Paweł posługuje się tym samym słowem w trzecim wierszu trzeciego rozdziału Listu do Rzymian, w którym pisze, że ludzka niewiara nie „niweczy” Bożej wierności. W drugim wierszu siódmego rozdziału Listu do Rzymian czytamy, że nad kobietą zamężną prawo małżeńskie „traci moc” z chwilą śmierci jej męża. Takie znaczenie ma to słowo w omawianym kontekście. Panowanie grzechu traci nad nami moc, ponieważ jego zdolność kontrolowania nas została usunięta. Łańcuchy grzechu zostały zerwane i nie jesteśmy już jego niewolnikami.

B. Skutek końcowy: nowe życie z Chrystusem

We fragmencie tym jest zawarta pewna końcowa myśl, która wyjaśnia przemianę naszego wewnętrznego człowieka. Mowa tam o tym, że jesteśmy złączeni z Chrystusem nie tylko w Jego śmierci, ale też zmartwychwstaniu. Nie tylko umarliśmy, lecz również powstaliśmy do nowego życia. Dzięki złączeniu z Chrystusem i dlatego, że Chrystus żyje, nasz wewnętrzny człowiek też obecnie żyje. W czwartym wierszu szóstego rozdziału Listu do Rzymian czytamy, iż tak jak Chrystus powstał z martwych dzięki mocy Ojca, tak i my mamy wkraczać w nowe życie dzięki tej samej mocy. Moc, która wzbudziła Chrystusa z martwych, nas również wzbudziła z martwych.

Skutkiem tego wszystkiego jest działanie w nas potężnej i ponadnaturalnej siły oraz przemiana naszego wewnętrznego człowieka. Dawny człowiek umarł, a w jego miejsce powstał do życia nowy. Jaki jest ten nowy człowiek? Z szóstego i siódmego wiersza szóstego rozdziału Listu do Rzymian dowiadujemy się, że ten nowy wewnętrzny człowiek jest wolny od grzechu i nie jest już jego niewolnikiem. Tym właśnie jesteśmy w Chrystusie.

C. Przyjęcie wiarą nowego życia w Chrystusie

Zadaniem chrześcijan jest wprowadzanie tych prawd w codzienne życie. Wszyscy wiemy, iż grzech wciąż w nas istnieje i podczas naszych ziemskich zmagania z nim możemy stracić z oczu nasze nowe życie, które naprawdę istnieje w Chrystusie. Są okresy, kiedy nie czujemy się całkowicie wolni od grzechu i zastanawiamy się, czy w ogóle przytrafiło się nam coś ponadnaturalnego. Możemy zgodzić się z wyznaniem apostoła Pawła: „Nie czynię bowiem dobra, którego chcę, ale czynię to zło, którego nie chcę” (Rzym. 7:19).

Dlatego właśnie tak ważne są dla nas słowa zamykające szósty rozdział Listu do Rzymian. Trzykrotnie w tym fragmencie Paweł polecał nam poznać tę prawdę (ww. 3,6,9). Pragnie on, byśmy zrozumieli, co tak naprawdę się z nami stało w Chrystusie. Następnie w wierszu jedenastym Paweł dochodzi do wniosku: „*Tak i wy rozumieście, że umarliście dla grzechu, żyjecie zaś dla Boga w Chrystusie Jezusie*”. W wierszu tym pojawia się greckie słowo *λογίζομαι*, „liczyć”, termin matematyczny używany na rozwiązywanie jakiegoś zadania lub obliczanie. Wyraz ten jest tu zastosowany przenośnie na „pełne potwierdzenie” prawd tu wyrażonych. Paweł zachęca nas do pełnego zaufania i wiary w tę podstawową prawdę o nas samych. Dawny człowiek już w nas nie żyje. Był on niewolnikiem grzechu, lecz został ukrzyżowany wtedy, gdy zostaliśmy złączeni z Chrystusem w Jego śmierci i zmartwychwstaniu i jesteśmy teraz przemienieni w nowych mężczyzn i kobiety. Musimy potwierdzić i wierzyć w to, że ożyliśmy w Chrystusie i staliśmy się nowymi stworzeniami od wewnątrz.

Nasze chrześcijańskie życie polega na chodzeniu dzięki wierze w tę prawdę. Mimo iż nie doświadczamy tego przez cały czas, nie zmienia to faktu, że to się rzeczywiście dokonało. Codziennie musimy odwracać się od naszych grzechów i wierzyć, że stanowimy jedno z Chrystusem i żyjemy złączeni z Nim.

¹ *καταργηθη*

III. MOC UWOLNIENIA OD GRZECHU

Według szóstego rozdziału Listu do Rzymian przez to, że jesteśmy złączeni z Chrystusem, umarliśmy i powstaliśmy z Nim do życia. Jego zwycięstwo nad grzechem stało się naszym zwycięstwem. Grzech już nad nami nie panuje. Ta wspaniała chrześcijańska rzeczywistość nie oznacza jednak, że grzech już nie próbuje nas zniewolić. Nie jest jednak naszym panem mimo swoich bezustannych wysiłków odzyskania nad nami swojej władzy i panowania.

Być może myślisz: „Ale ja bez przerwy zmagam się z grzechem. Jak mogę go pokonać?” Możesz być pewien, że żadna lista zasad czy samodyscypliny nie wystarczy do zwycięskiego życia w chrześcijaństwie. Możemy wciąż próbować coś osiągnąć w oparciu o własne siły i w końcu poniesiemy porażkę, gdyż ciało jest podatne na grzech. Prawdziwa poprawa i odejście od grzechu wiąże się z wewnętrzną przemianą wierzącego. Zwalczamy grzech umacniając swoją świadomość tego, kim jesteśmy w Chrystusie.

A. Postaraj się zrozumieć Nową Naturę

Gdy stałeś się chrześcijaninem, nie dodałeś bożej natury do swojej dawnej grzesznej. Wymieniłeś natury – stałeś się nowym stworzeniem (2 Kor. 5:17). W chwili gdy zostałeś Bożym dzieckiem, zostałeś przeniesiony z królestwa ciemności do królestwa światła. „Dawny nasz człowiek (natura) został razem z Nim ukrzyżowany” (Rzym. 6:6). Nasza dawna natura jest bezsilna!

Skoro posiadamy nową naturę, to dlaczego grzeszymy? Jest greckie słowo powtarzane wielokrotnie na kartach Nowego Testamentu wskazujące na źródło grzechu w życiu osoby wierzącej. Słowem tym jest ciało. Czym jest ciało? Jest to ta część naszego umysłu, uczuć i woli, która uzależniła się lub przywykła do grzechu. Nawyki i wzorce myślenia są nam przekazywane przez świat, bezbożnych nauczycieli oraz wskutek bezpośrednich ataków Szatana. Nasze światowe doświadczenia tak zaprogramowały nasz mózg, by funkcjonował z dala od Boga i według zasad narzuconych przez świat.

B. Żyj w Duchu

Fragment z ósmego rozdziału Listu do Rzymian, wiersze 5-7 pokazują kontrast między żyjącymi według ciała i według Ducha. Tutaj możemy się dowiedzieć, że decyduje o tym umysł nastawiony albo na ciało, albo na Ducha. Twoje ciało, wyćwiczone przez świat, wytwarza światowe myśli i plany, które prowadzą cię do grzechu. Jako wierzący mamy nie pozostawać w ciele, lecz w Duchu (Rzym. 8:9, Gal. 5:16). Możemy jednak żyć według ciała (Rzym. 8:12-13). Niewierzący nie mają wyboru – chodzą oni w ciele, ponieważ żyją w ciele. Ale my nie jesteśmy skazani na ciało...my mamy wybór. Musimy nauczyć się i wybierać chodzenie w Duchu, a nie w ciele. Paweł radzi: „Oto, czego uczyć: postępujcie według ducha, a nie spełnicie pożądania ciała” (Gal. 5:16).

C. Uświadom sobie swoją tożsamość jako Bożego dziecka

Zanim poznaliśmy Chrystusa, byliśmy grzesznikami, lecz kiedy staliśmy się Bożymi dziećmi, zostaliśmy ‘świętymi’. Jesteśmy świętymi czy grzesznikami? Odpowiedź może być trudna. Jeśli jednak uważasz siebie po części za świętego, a po części za grzesznika, po części za światło, a po części za ciemność, będziesz wciąż się zmagać i ponosił porażki. Kiedy wierzący rozumieją przemianę, jaka miała miejsce, powinni dążyć do tego, by wciąż sobie uświadamiać, kim są w zmartwychwstałym Chrystusie. Ilekroć stykamy się z grzechem, powinniśmy myśleć o sobie jako o Bożych dzieciach. Jeżeli uważamy się za grzeszników, będziemy mieć tendencję do życia jak grzesznicy. Powinniśmy postrzegać siebie jako świętych, jako dzieci Boże, po to, by żyć jak Boże dzieci.

D. Odnów swój umysł

Wiele grzesznych wzorców postępowania zaczyna się od złych myśli. Grzeszne sposoby myślenia muszą być przemienione „przez odnawianie umysłu” (Rzym. 12:2). Umysł jest centrum walki z grzechem. W Drugim Liście do Koryntian 11:3 możemy przeczytać, że tak jak Ewa dała się zwieść Szatanowi, tak nasze umysły mogą być odciągnięte od szczerego i czystego oddania Chrystusowi. Szatan wywierał wpływ na umysły Dawida, Salomona, Ananiasza, chrześcijan w Koryncie i może też wpływać na twój umysł. Może wnieść tam swoje myśli i przekonać cię, że są one twoje czy nawet Boże. My jednak „wszelki umysł poddajemy w posłuszeństwo Chrystusowi” (2 Kor. 10:5).

E. Znaj prawdę

W czym tkwi moc grzechu? Szatan według Ewangelii Jana „jest kłamcą i ojcem kłamstwa” (Jan 8:44). Ilekroć mamy pokusę zgrzeszyć, zawsze kryje się za tym jakieś kłamstwo. Ale w tej samej Ewangelii Jezus mówi: „i poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli” (Jan 8:32). Nasza obrona przed grzechem jest prawdą. Znając naszą prawdziwą, zwycięską tożsamość jako wierzących w Chrystusa, znajdujemy wolność od władzy grzechu.

KONKLUZJA

Ewangelia jest podstawą naszej relacji z Bogiem. Z Bożej perspektywy relacja ta opiera się wyłącznie na Chrystusowym przebaczeniu i doskonałej sprawiedliwości nadanej nam przez wiarę. Prawda ta powinna sprzyjać naszej uczciwości przed Bogiem w sprawie grzechu oraz dawać nam pewność Jego hojnej łaski wobec nas. Powinna ona inspirować nas do życia w sprawiedliwości nie dlatego, że sami czynimy się sprawiedliwymi, lecz dlatego, że Bóg dzięki swej łasce uznał nas za takich.

Bardzo istotna w zwycięstwie nad grzechem jest rosnąca, silna wiara w Chrystusa, oparta na Jego dziele krzyża, gdyż wtedy Jego moc działa w nas potężnie i ujawnia wyraźnie nasze grzechy i słabości. Wiara ta głębiej rozumie i docenia Bożą łaskę prowadząc nas do bardziej intymnego poznania Boga.

PYTANIA DO ROZWAŻENIA, POWTÓRZENIA I ZASTOSOWANIA

- W jaki sposób pozwalasz swoim uczuciom zamiast wierze w Boże Słowo wpływać na sposób patrzenia na twoje życie w Chrystusie?
- Ilekroć zmagasz się z grzechem, co wnosi więcej mocy w twoje życie: podwajanie wysiłków czy większa wiara?
- Jak słowo „liczyć” odnosi się do wiary w Liście do Rzymian 6:11?
- Co się stało z twoją grzeszną naturą w świetle Pawłowego Listu do Rzymian?
- Jak można żyć według Ducha?

DUCHOWY
CHARAKTER

5

LEKCJA

Prowadzenie dziennika duchowego

☞ Cel lekcji

Celem tej lekcji jest przedstawienie prowadzenia dziennika jako praktycznego narzędzia ułatwiającego wierzącym skupienie się na osobistym wzroście duchowym oraz rozwoju w służbie.

☞ Główne punkty

- Po co prowadzić duchowy dziennik?
- Codzienny czas z Bogiem
- Codzienne wpisy do dziennika

☞ Pożądane rezultaty

Po opanowaniu treści tej lekcji każdy uczestnik powinien:

- Potrafić posługiwać się dziennikiem jako skutecznym narzędziem do zapisywania osobistych refleksji, modlitw i odpowiedzi na nie, kontaktów w służbie, grup komórkowych i notatek oraz codziennych przemyśleń.

☞ Propozycje dla prowadzących nauczanie

Być może będziecie chcieli wykonać lub zamówić dziennik dla uczestników kursu do użytku podczas seminarium szkoleniowego. The Church Planter's Daily Journal (Dziennik duchowy założyciela kościołów) z Ligi Biblijnej jest bardzo prostą i przydatną pomocą (zobacz Bibliografia w celu uzyskania bliższych informacji).

WPROWADZENIE

W szybkim tempie współczesnego życia niewiele osób znajduje czas i miejsce na refleksje o Bogu i Jego Słowie oraz zastosowaniu go do swego osobistego życia. Ponieważ uczeń pragnie rozwijać się i zmieniać, poddaje swoje życie ciągłej ocenie. Podobnie jak król Dawid prosi Pana, by badał jego serce i życie oraz odślaniał wszystkie wady i grzechy po to, by mógł on się zmieniać i wzrastać (Ps. 139:23-24). Bardzo potrzebujemy tego, by codziennie zatrzymać się na chwilę przed Bogiem i zerwać kajdany zapracowania (Ps. 46:10; 37:7).

Prowadzenie dziennika będzie dla ciebie wielką pomocą podczas całego procesu zakładania kościoła. Niniejsza lekcja opisuje elementy dziennika założyciela kościoła, które możesz wykorzystać w prowadzeniu własnego dziennika.

I. PO CO PROWADZIĆ DZIENNIK?

Kiedy Izraelici przekroczyli rzekę Jordan, aby wejść do Ziemi Obiecanej, Bóg polecił im wziąć z rzeki dwanaście kamieni i zostawić pamiątkę. Celem jej było przypominanie obecnym i przyszłym pokoleniom Izraelitów o Bożej wierności i mocy, jakiej doświadczyli w swoich szeregach (Joz. 4:1-9).

Podobnie i my, gdy zapisujemy lekcje, jakich nam udzielił Bóg lub własne doświadczenia, modlitwy i odpowiedzi na nie, możemy przypominać sobie przykłady Bożej miłości i wierności w naszym życiu, ilekroć stoją przed nami wyzwania lub odczuwamy zniechęcenie. Systematyczne prowadzenie dziennika jest jednym z najskuteczniejszych sposobów ćwiczenia odpowiedzialności za nasz duchowy wzrost i służbę. Dziennik zmusza nas do zastanowienia się nad własnym życiem i poukładania priorytetów. Pomaga on również wzrastać w wierze pozwalając nam dostrzec, w jaki sposób nasza wiedza i rozumienie Boga zwiększyły się wraz z upływem czasu oraz jak Bóg odpowiedział na nasze modlitwy.

Przez całe wieki chrześcijanie wiele się uczyli z dzienników sławnych wierzących takich jak Jonathan Edwards, Hudson Taylor czy Amy Carmichael. Byli oni żywym świadectwem relacji Boga z daną osobą i zachętą do intymnej więzi, jaką my też możemy z Nim mieć.

Poza tym, że dziennik jest zapisem naszego osobistego duchowego wzrostu, może on też dodatkowo stanowić skuteczne narzędzie rozwoju naszej służby. Jeśli Bóg powołuje cię do zakładania kościoła lub bycia członkiem grupy zakładającej kościół, będziesz się angażował w konkretne zadania typu ewangelizacja, uczniostwo, rozwój małych grup itp. Dziennik może być pomocny w zapisywaniu kontaktów międzyludzkich, obserwacji i celów spotkań grup komórkowych, pytań i spraw, które chcesz omówić ze swoim doradcą itp. Służy on jako widzialny znak twojej służby i pozwala ci zobaczyć, jak Bóg używa cię w konkretny sposób do przyprowadzania ludzi do siebie i zakładania kościoła. Dziennik dostarcza też materiału do przeglądu wraz z twoim nauczycielem lub doradcą.

II. CODZIENNY CICHY CZAS Z BOGIEM (ILUSTRACJA 5.1)

Ilustracja 5.1 jest przykładową formą zapisu refleksji z twojego codziennego cichego czasu z Bożym Słowem oraz modlitw i odpowiedzi na nie. Zwróć uwagę na następujące elementy w tej formie:


- **Fragment na dziś:** Zwróć uwagę na fragment biblijny czytany w trakcie cichego czasu.
- **Osobiste przemyślenia:** Przeczytaj fragment biblijny, poświęć chwilę czasu na refleksje i modlitwę nad nim. Zapisz wszelkie wnioski podsuwane ci przez Ducha Świętego odnośnie do tego fragmentu. Co mówi ten fragment? Co zauważyłeś? Jak możesz dziś zastosować ten fragment do własnego życia?
- **Obietnice, których można się uchwycić:** Czy fragment ten zawiera jakieś obietnice? Odnotuj je i podziękuj Bogu za te prawdy.
- **Polecenia do wykonania:** Czy we fragmencie tym są jakieś polecenia, które powinieneś wykonać?
- **Modlitwa:** Wypisz wszystkie prośby, które szczególnie ci leżą na sercu i odpowiedzi na nie. Bądź bardzo konkretny. To pomoże ci zobaczyć, jak Bóg działa poprzez twoje modlitwy.

III. SYSTEMATYCZNE PROWADZENIE DZIENNIKA (ILUSTRACJA 5.1)

Ilustracja 5.1 jest przykładową stroną z dziennika, który pomaga ci śledzić postępy w twojej służbie zakładania kościołów. Zwróć uwagę na podane niżej tematy, jakie możesz wziąć pod uwagę prowadząc swój dziennik:

- **Plany działania:** Zapisz wszystko, co zrobiłeś przy sporządzaniu planów działania. Zrób listę tego, co udało ci się dokonać przy sporządzaniu planu działania czy postępów w pracy.
- **Kontakty:** Wynotuj kontakty ewangelizacyjne na dany dzień. Wpisz efekty spędzonego razem czasu. Czy podzieliłeś się swoim świadectwem? Jak zostało przyjęte? Czy osoby te były otwarte czy zamknięte na Ewangelię?
- **Spotkania:** Sporządzaj notatki odnośnie do każdej grupy komórkowej, spotkania grupy domowej czy szczególnego zadania. Kiedy i gdzie odbyło się spotkanie? Kto je poprowadził? Co robiliście (studium biblijne, modlitwa grupowa, pokazywanie filmu „Jezus” przyjaciółom)? Ile było osób? Ilu spośród nich przychodzi regularnie? Czy byli jacyś goście? Czy ktoś podjął decyzję o życiu dla Chrystusa? Zapisz wszelkie problemy czy sprawy wymagające szczególnej uwagi.
- **Refleksje:** Poświęć nieco czasu na refleksje dotyczące tego dnia. Czy jest w nim coś szczególnego dla ciebie? Czy nauczyłeś się lub zauważyłeś coś odnośnie do swego osobistego życia lub służby, co chcesz odnotować? Refleksje te to osobiste notatki dotyczące twojego własnego życia. **Nie musisz się nimi z nikim dzielić.** Pomagają ci one spojrzeć na swój dzień z pewnej perspektywy i utrwalić wszystko, czego uczy cię Duch Święty.

Ilustracja 5.1 Codzienny cichy czas i dziennik duchowy

<p>CODZIENNY CICHY CZAS</p> <p>Fragment na dziś: <u>1Koryntian 13</u></p> <ul style="list-style-type: none"> • Osobiste przemyślenia: <u>Wszystkie moje czyny muszą wypływać z miłości. Okazuję swoją miłość czynem. Miłość jest cierpliwa. Muszę być cierpliwy w mojej miłości do innych. Powiniennem skupiać się na innych zamiast na sobie</u> • Obietnice, których można się uchwycić: <u>Teraz jesteśmy niedoskonalni, lecz w niebie osiągniemy doskonałość i zobaczymy Boga twarzą w twarz takim, jaki naprawdę jest. Teraz nasze rozumienie jest tylko częściowe.</u> • Polecenia do wykonania: <u>Okazuj miłość taką, jak ta opisana w tym rozdziale, upewnij się, czy twoje czyny wypływają z miłości, w przeciwnym razie są bezwartościowe.</u> <p>MODLITWA Prośby i odpowiedzi</p> <p>P: o okazję do podzielenia się moją wiarą z Dr. M.</p> <p>P: o rozwój grupy osób usługujących</p> <p>O: stan zdrowia mojej mamy znacznie się poprawił</p>		<p style="text-align: right;">data: _____</p> <p>Plany działania:</p> <ul style="list-style-type: none"> • <u>Założenie trójki modlitewnej</u> • <u>Ustalenie obszaru docelowego</u> • <u>Rozpoczęcie indukcyjnego studium biblijnego na podstawie Ewangelii Jana 17</u> <hr/> <p>Kontakty:</p> <table border="0"> <tr> <td>Imię</td> <td>Uwagi</td> </tr> <tr> <td><u>Dr. Nowak</u></td> <td><u>Podzielić się świadectwem</u></td> </tr> <tr> <td><u>Ciocia Ula</u></td> <td><u>Pokazać film „Jezus”</u></td> </tr> <tr> <td><u>Pani Kowalska</u></td> <td><u>Podzielić się świadectwem, wyraziła żal za grzechy</u></td> </tr> </table> <p>Spotkania (grupy komórkowe, spotkania domowe, szczególne okazje)</p> <p>U Jany o siódmej. Spotkanie naszej trójki modlitewnej (Jana, Maria i ja). Modliłyśmy się przez dwie godziny. Będziemy się spotykać co tydzień u Jany.</p> <p>Refleksje na temat dzisiejszego dnia</p> <p>Jestem bardzo zadowolona z naszej trójki modlitewnej. Nigdy przedtem nie modliłam się systematycznie z innymi o niewierzących. Jestem bardzo ciekawa, jak Bóg posłuży się naszymi modlitwami.</p>	Imię	Uwagi	<u>Dr. Nowak</u>	<u>Podzielić się świadectwem</u>	<u>Ciocia Ula</u>	<u>Pokazać film „Jezus”</u>	<u>Pani Kowalska</u>	<u>Podzielić się świadectwem, wyraziła żal za grzechy</u>
Imię	Uwagi									
<u>Dr. Nowak</u>	<u>Podzielić się świadectwem</u>									
<u>Ciocia Ula</u>	<u>Pokazać film „Jezus”</u>									
<u>Pani Kowalska</u>	<u>Podzielić się świadectwem, wyraziła żal za grzechy</u>									

KONKLUZJA

Jeśli twój nauczyciel lub doradca nie ma dla ciebie dziennika, wykorzystaj do tego celu czysty notatnik. Ważne jest, by dziennik ten pomagał ci rozmyślać o tym, czego Bóg uczy cię w swoim Słowie i modlitwie oraz abyś zapisywał postępy i lekcje wyniesione ze swojej służby zakładania kościołów.

PLAN DZIAŁANIA

W ramach cyklu szkoleniowego na temat zakładania kościołów prowadź dziennik cichego czasu z Bogiem i postępów w służbie w oparciu o ilustrację 5.1. Być może zechcesz przenieść wzór podany na ilustracji 5.1 do własnego zeszytu. Przygotuj się do pokazania tego dziennika swemu nauczycielowi lub doradcy.

BIBLIOGRAFIA

The Church Planter's Daily Journal. The Bible League, 16801 Van Darn Rd., South Holland, IL 60473 USA. E-mail: bibleleague@xc.org

DUCHOWY
CHARAKTER

6

LEKCJA

Życ jak synowie, nie jak osieroceni

LIST DO GALACJAN 4:1-7

☞ Cel lekcji

Celem tej lekcji jest pomoc założycielowi kościoła w osiąganiu coraz większej szczerości w jego relacji z Bogiem dzięki zrozumieniu prawdy i skutków swojej adopcji przez Boga.

☞ Główne punkty

- Życie duchowej sieroty prowadzi do braku duchowego bezpieczeństwa i polegania na sobie.
- Życie duchowego dziecka Bożego prowadzi do duchowego chodzenia z Bogiem opartego na wdzięczności i wierze.

☞ Pożądane rezultaty

Po opanowaniu treści tej lekcji każdy uczestnik powinien:

- Rozumieć, że został adoptowany przez Boga i stał się ukochanym synem lub córką.
- Rozumieć, jak może powrócić do mentalności osieroconego, która paraliżuje życie i służbę.
- Być bardziej przekonany o Bożej miłości jako syn lub córka, potrafić radzić sobie z porażkami, brakiem bezpieczeństwa, obawami na podstawie relacji z Bogiem, nie na podstawie zachowania.
- Odważnie ewangelizować i przeprowadzać zadanie zakładania kościoła nie tak, jak ci, którzy są zdani na siebie, lecz jak ukochany syn/córka pozostający w partnerskich stosunkach ze swoim niebieskim Ojcem.

☞ Propozycje dla prowadzących nauczanie

Pierwszego dnia poleć uczestnikom kursu wykonanie „zadania językowego” (zamieszczonego pod koniec tej lekcji), następnie po kilku dniach sprawdź, jak zostało wykonane. Zadanie to ma nam po prostu pomóc stać się bardziej uczciwymi w kwestii grzechu, który w nas tkwi i uświadomić naszą prawdziwą potrzebę łaski i mocy.

Uwaga: termin „syn” nie wyklucza kobiet. Forma „syn” użyta została dlatego, że posługuje się nią Paweł w swoim liście do Galacjan. Córki również są Bożymi dziećmi.

Pomocne mogłoby być podzielenie się własnymi doświadczeniami związanymi z niniejszym materiałem. Bądź otwarty na krytykę!

WPROWADZENIE

Słowo Boże uczy nas, że wszyscy mamy Stwórcę, który chce być dla nas kochającym Ojcem (Mat. 6:26, 32). Z powodu naszej skłonności do buntu wykluczaliśmy Go, by żyć według swoich zachcianek. Ta decyzja odwrócenia się od Boga w ogromny sposób wpływa na nasze myślenie i postępowanie. Pod wieloma względami sprawia, że myślimy i działamy jak osieroceni.

W tej lekcji wspólnie zastanowimy się nad tym, jak wygląda myślenie i postępowanie sierot, nawet jeśli są chrześcijanami. Przyjrzymy się fragmentowi z Listu do Galacjan 4:1-7, który opisuje rodzaj relacji z Bogiem, w jaką wchodzi każdy chrześcijanin. Na końcu dowiemy się, jak nasze życie może bardziej przypominać życie synów i córek, należących do niebieskiego Ojca i ukochanych przez Niego na całą wieczność.

I. ŻYCIE SIEROTY

Jeśli kiedykolwiek odwiedzałeś dom dziecka i poświęciłeś trochę czasu na poznanie tych szczególnych dzieci, mogłeś zauważyć kilka wzorców myślenia i zachowania, które są dla nich typowe. Oto kilka z nich.

A. Sieroty są pełne lęku i brak im poczucia bezpieczeństwa

Zaniedbanie, a w niektórych wypadkach porzucenie przez rodzica pozostawia w dziecku głęboką niepewność w odniesieniu do życia i przyszłych wydarzeń. Dla większości z nas nieprzewidywalna przyszłość nie jest przyczyną częstych zmartwień, lecz dziecku, które przeżyło już to, co było nie do pomyślenia (nie ma przy nim mamy i taty), przyszłość wydaje się straszna.

B. Sieroty żyją z ponadnaturalną dawką egoizmu

Każde osierocone dziecko porównuje to, co posiada z tym, co posiadają inne dzieci. Dlatego dyrektorzy takich placówek oświadczają, że jeśli jedno dziecko otrzymuje prezent, powinno go dostać każde. Nawet wtedy dzieci wolą określone kolory i reagują silnymi atakami zazdrości, kiedy jedno dziecko dostaje „szczególny kolor”.

C. Sieroty mają głębokie poczucie osamotnienia

Dzieci osierocone mają poczucie, że skoro ich mama i tata oddali je (lub zostali od nich zabrani), to właściwie do nikogo nie należą. Ponieważ zostały pozbawione biologicznych „praw”, nikt nie jest z nimi związany. Takim dzieciom trudno uwierzyć, że ktoś naprawdę się o nie troszczy.

II. CHRZEŚCIJANIE MYŚLĄCY I ZACHOWUJĄCY SIĘ JAK SIEROTY

Teraz zastanówmy się najpierw, jak nasze własne myślenie i zachowanie przypomina sieroty. Jak już wspomnieliśmy, dzieci osierocone czują się osamotnione w świecie. Mają głębokie poczucie lęku i zagrożenia. Nie posiadając matki czy ojca, którzy zatroszczyliby się o nie; są bardzo skupione na własnych potrzebach. Czują, że muszą się same o siebie zatroszczyć. *Czy przypomina to twoje własne życie?*

Być może najbardziej odczuwamy to wtedy, gdy zdaje się nam, że nasze życie za chwilę legnie w gruzach lub coś się nie udaje. Jak reagujemy na nasze trudności? Co myślimy? Czy nie ogarnia nas poczucie niepokoju i paniki? Czy nie przychodzi nam czasem do głowy, że Bóg ma tyle spraw do załatwienia, że zapomniał o nas? Zaczynamy się martwić lub ulegamy zniechęceniu i poddajemy się. Wielokrotnie, czując wielkie niezrozumienie, winimy kogoś innego za nasze problemy. Uważamy siebie samych za „ofiary”. Innym razem sfrustrowani przejmujemy sprawy we własne ręce narzucając surową kontrolę. Tą kontrolą usiłujemy powstrzymać świat od dalszego walenia się w gruzy. Wszystkie te reakcje ujawniają naszą dumę lub brak wiary w to, co Bóg objawił o sobie samym i o Jego relacji z nami. Stajemy się duchowymi sierotami.

Przykład

Pewna kobieta została chrześcijanką, lecz nie była pewna, że Bóg ją kocha. Jednym z powodów, dla których tak uważała, było pewne zdarzenie z dzieciństwa z udziałem jej ojca. Gdy była malutką, wieszali z siostrą pranie na dworze. Nie mogła dosięgnąć sznura do bielizny, więc postanowiła powiesić białą koszulę taty na zardzewiałych uchwytach taczki. Kiedy koszula wyschła, zostały na niej plamy z rdzy. Nadawała się tylko do wyrzucenia. Gdy dowiedział się o tym jej ojciec, wybuchnął przesadnym gniewem.

To dziecko we własnym przekonaniu nie zrobiło niczego złego. Powiesiło koszulę w najlepszych zamiarach, nie mając pojęcia o skutkach wieszania mokrych rzeczy na zardzewiałej taczce. Wielu ojców przebaczyłoby dziecku za taki drobny błąd lub łagodnie je skarciło. Ten ojciec jednak skarcił córkę tak, jakby celowo okazała nieposłuszeństwo lub zbuntowała się przeciwko niemu. Dziewczynka wyrosła w przekonaniu, że jej ojciec nigdy jej nie kochał.

W taki sposób my często wyobrażamy sobie Boga. Uważamy, że gniewa się na nas, jest odległy i tylko czeka, żeby nas ukarać. Czujemy się tak, jakby nas nigdy nie kochał, czy nie akceptował. Postrzegamy Go jako sprawiedliwego, pozbawionego uczuć Sędziego. Nasza relacja z Nim jest jakaś ostrożna i niepewna, oparta na naszym dobrym sprawowaniu.

Nie tak jednak została opisana nasza relacja z Bogiem w czwartym rozdziale Listu do Galacjan. Nie przestaniemy myśleć i postępować jak osierocone dzieci, dopóki nie uwierzymy w naszą relację z Bogiem w taki sposób, jak On sam ją przedstawia. Musimy zrozumieć podstawę naszej więzi z Nim i skutki synostwa. Podczas lektury czwartego rozdziału Listu do Galacjan zastanówmy się nad zawartym w nim podobieństwem przedstawiającym naszą relację z Bogiem (zapoznaj się z Gal. 4:1-7).

III. NASZE SYNOSTWO W BOGU

A. Podobieństwo do dorosłego syna

Apostoł Paweł rozpoznaje błąd, jaki popełnili chrześcijanie w Galacji. Przyglądając się tekstowi zauważamy, że Galacjanie zaczęli zapominać, jak weszli we właściwą relację z Bogiem, jak mieli w niej trwać i jak mieli przyjmować Boże obietnice. Wrócili oni do przekonania, że zasłużyli na zbawienie i akceptację w Bożych oczach przynajmniej po części dlatego, że byli posłuszni Bożemu Prawu. Paweł jeszcze raz ich poucza, że tylko i wyłącznie dzięki wierze w Ewangelię zostali usprawiedliwieni przed Bogiem i otrzymali Ducha Świętego. To na podstawie wiary w obietnice dane przez Boga w Chrystusie widzą Jego obecne błogosławieństwo i działanie w swoim życiu. Pod koniec rozdziału trzeciego Paweł wyciąga wniosek, że Bóg nadał Prawo po to, by obnażyć naszą prawdziwą grzeszność i doprowadzić nas do Chrystusa. Po tym, jak uwierzyliśmy w Ewangelię i trwamy w Chrystusie, nie pozostajemy w mocy Prawa. Jesteśmy teraz Bożymi synami.

W rozdziale czwartym Paweł bardziej szczegółowo objaśnia, jak zostaliśmy adoptowani przez Boga i co naprawdę oznacza nasze synostwo. Postępuje się opisaną niżej praktyką stosowaną powszechnie w jego czasach, aby dać nam obraz tej relacji, jaką posiadamy obecnie z Bogiem:

Gdy syn był młody, pomimo iż był niewątpliwie dziedzicem ojcowskiego majątku, pozostawał pod kontrolą opiekunów i rządców, odpowiedzialnych za jego wychowanie i interesy. W tym okresie syn nie miał prawa prowadzić interesu czy podejmować decyzji, które miałyby wpływ na majątek ojca. W pewnym sensie nie różnił się od niewolnika. W określonym czasie, ustalonym przez każdego ojca, ograniczenie to anulowano i cały majątek przechodził w ręce syna, aby mógł nim dysponować tak, jak uważał za słuszne. W tym czasie dziedzic stawał się dorosłym synem, który korzystał z pewnych przywilejów. Tak właśnie zostaliśmy opisani w naszej relacji z Bogiem. Jesteśmy dorosłymi, uprzywilejowanymi synami. Co to dla nas oznacza?

B. Znaczenie tego podobieństwa

Jak wyjaśnia apostoł Paweł, zanim znajdziemy się w Chrystusie, jesteśmy w niewoli podstawowych zasad tego świata. Żyda trzyma w niewoli Prawo Mojżesza i skazuje go na potępienie, nie pozwalając otrzymać Bożych obietnic. Poganie również doświadczało potępienia przez głos swego sumienia (Rzym. 2:14-15), które kształtowało normy moralne i religijne. Jakikolwiek są zasady, według których żyjemy przed Chrystusem, obnażają one nasze niedociągnięcia i fakt, że nie zasługujemy na Bożą miłość. Zasady te trzymają nas w niewoli i sprawiają, że czujemy się potępieni.

W Chrystusie jednak zyskujemy odkupienie. Kara za nasz grzech zostaje całkowicie darowana. Wtedy jesteśmy wolni od niewoli potępienia (Rzym. 8:1). Dlatego nie powinniśmy już więcej poddawać się pod jarzmo tej niewoli. Musimy uwierzyć, że zostaliśmy wyzwoleni i zaadoptowani przez Boga jako synowie, którym przysługują pewne przywileje oraz że wszystkie obietnice złożone osobom odkupionym przez Jezusa Chrystusa staną się naszym udziałem. W celu przekonania nas o prawdziwości tego wyzwolenia Bóg posłał swego Ducha, aby zamieszkał w nas i przypominał głośno naszemu duchowi, że wyrok potępienia został uchylony. Bóg nie jest już naszym sędzią, lecz kochającym Ojcem. Paweł postępuje się słowem „Abba”, które w tamtych czasach było najczulszym określeniem ojca (Rzym. 8:15-17). Współczesny odpowiednik „tatus” lub „ojczulek” oddaje sens tego słowa, opisującego Boże przywiązanie do nas. Boża sprawiedliwość zamieniła się w miłosierdzie. Bóg już nas nie potępia, lecz adoptował nas po to, by mógł spełnić nam wszystkie swoje obietnice.

Bóg nie jest już naszym sędzią, lecz kochającym Ojcem.
--

Możemy żyć śmiało i odważnie z uwagi na to, kim jest nasz Ojciec. Nie musimy czuć się zagrożeni ani dowodzić naszej wartości. Nie ma już lęku przed surową karą. Nie ma samotności. Mamy kochającego ojca, który nas nie opuści. On nas kocha!

IV. BŁĘDNE POJMOWANIE NASZEGO SYNOSTWA

Dlaczego tak się dzieje, że my, adoptowani synowie i córki, często przyłapujemy się na tym, że postępujemy jak sieroty? Dlaczego czujemy się samotni, pełni obaw i skupieni na sobie? Powodem jest lekceważenie Ewangelii Jezusa Chrystusa i jej zastosowania do naszego życia. Ewangelia jest podstawą naszego synostwa. Jeśli nie potrafimy docenić Ewangelii, nie potrafimy tym samym zrozumieć naszego statusu jako Bożych dzieci. Robimy to na kilka sposobów.

Ewangelia jest podstawą naszego synostwa. Jeśli nie potrafimy docenić Ewangelii, nie potrafimy tym samym zrozumieć naszego statusu jako Bożych dzieci.

A. Lekceważenie Ewangelii z powodu dumy

Ewangelia oznacza dobrą wiadomość, lecz jest też silnym lekarstwem trudnym do przełknięcia. Uczy nas pokory przypominając, że jesteśmy grzesznikami, którzy nie mogą zbawić się sami. Nawet jako chrześcijanie często wynosimy siebie nad innych. Myślimy, że tak naprawdę nie potrzebujemy Bożej pomocy. Żyjemy dla własnej chwały i swoich własnych celów. Celem naszego życia są nasze własne osiągnięcia i wywyższenie siebie samych. Jeśli jakaś działalność lub osoba nie pasuje do naszego planu zajęć, nie chcemy mieć z nią nic wspólnego. Nasza niezależność zmusza Boga do tego, by pozwolił nam zmagać się na własną rękę. Stajemy się sierotami z powodu naszej dumy.

Tymczasem, gdy pokładamy zaufanie w swoich własnych możliwościach (w „ciele” – Gal. 3:3), doświadczamy wielkiego problemu. Duma każe nam stworzyć własną sprawiedliwość zamiast polegać na sprawiedliwości Chrystusa. Jedną z rzeczy, jaka na to wskazuje, jest ciągle myślenie o tym, jak inni będą postrzegać nasze czyny.

Postępujemy tak nawet w dziedzinie miłości do naszych rodzin. Wyobraźmy sobie mężczyznę, który myśli: „Potrafię kochać moją żonę i dzieci, co w tym trudnego?” Pokładając zaufanie we własnych możliwościach człowiek ten robi wszystko, co jego zdaniem sprawia żonie przyjemność. Pewnego dnia wraca do domu z bukietem kwiatów dla żony i słyszy z jej ust szokujące wyznanie: „Kochanie, naprawdę jestem przekonana, że mnie nie kochasz. Wiem, że zaprosiliśmy dziś na obiad paru przyjaciół. Ile razy kogoś zapraszamy, kupujesz mi kwiaty.” Człowiek ten miał w sercu ukryty motyw - stawianie siebie w korzystnym świetle przed innymi jako kochającego męża – i nie zauważył nawet, co robił. Gdybyśmy sami przyjrzeni się uważniej temu, jak kochamy nasze żony/mężów, prawdopodobnie zobaczylibyśmy, jak słaba jest nasza miłość do nich.

Narodziliśmy się na nowo z Ducha Świętego i zostaliśmy wyzwoleni spod panowania grzechu. Duch mieszka w nas teraz po to, by pomagać nam w pokonywaniu grzechu. Mylimy się jednak myśląc, że oznacza to, iż samo ciało w jakiś sposób zostało oczyszczone (Rzym. 7:17-18) i nie będziemy już zmagać się z jego złymi pragnieniami. **Musimy być wyjątkowo szczerzy z Bogiem w kwestii naszego grzechu.** Wciąż mamy poważny problem ze swoim ciałem i musimy doświadczyć głębokiego złamania w walce z nim. Musimy wzrastać w naszym poleganiu na Duchu Świętym, który ma nam pomagać w pokonywaniu potężnej siły zła, jaka w nas drzemie. Moc Ducha może zostać uwolniona tylko wtedy, gdy odczuwamy potrzebę Jego pomocy, lecz duma powstrzyma nas od uświadomienia sobie tej potrzeby.

B. Lekceważenie Ewangelii z powodu niewiary

Inny sposób lekceważenia Ewangelii polega na tym, że przestajemy wierzyć w Bożą obietnicę łaski opartej wyłącznie na śmierci Jezusa Chrystusa na krzyżu. Wielu z nas, kierując się miłością, próbuje służyć Bogu i szanować Go. Ale gdy nam się to nie udaje, czujemy się zmiażdżeni swoją porażką. Wtedy znów musimy wyrazić skruchę – tym razem za grzech niewiary. Powinniśmy cały czas wierzyć w prawdę Ewangelii, która mówi, że tylko i wyłącznie dzięki łasce staliśmy się Bożymi dziećmi.

Musimy zdobyć się na znacznie większą uczciwość w sprawie naszego grzechu i przestać lekceważyć Ewangelię, jeśli mamy zrozumieć prawdziwą naturę Bożej miłości do nas oraz wspaniałe błogosławieństwo naszego synostwa w Nim. Ma to ogromne znaczenie. W przeciwnym razie dalej będziemy czuć się osamotnieni i uważać, że wszystko w życiu zależy od nas. Będziemy się zdręczać własnymi porażkami, gdy nasze poczucie winy przerodzi się w potępienie. Nasza służba dla Boga stanie się niewolniczym obowiązkiem, którego ciężar stanie się nie do zniesienia. Będziemy niewdzięczni wobec Boga i innych, nieporuszeni faktem, że

Jezus Chrystus cierpiał i zmarł za nasz grzech po to, by zapewnić nam pełne przywilejów synostwo.

PYTANIA DO ROZWAŻENIA, POWTÓRZENIA I ZASTOSOWANIA

- W jaki sposób lekceważyłeś swój grzech?
- W jaki sposób lekceważyłeś Ewangelię?
- W czym twoje zachowanie przypomina zachowanie duchowej sieroty?
- Czy Bóg potępia swoje dzieci tak, jak tych, którzy Go nie znają?
- Dlaczego Bóg obdarzył nas przywilejem synostwa?
- Jak pojmowanie synostwa pomaga nam zdobyć się na uczciwość wobec naszego grzechu?

PLAN DZIAŁANIA

„Zadanie językowe”

Przez następne dwa dni nie plotkuj, nie mów źle o nikim, nie narzekaj, nie broń się, gdy ktoś wytyka ci winę i nie przechwalaj się swoimi osiągnięciami. Mów o innych same dobre rzeczy, za wszystko dziękuj Bogu, przyznawaj się uczciwie do błędów i przechwalaj się tylko swoimi słabościami.

Zadanie językowe pomoże wam dostrzec potężny wpływ, jaki grzech wciąż jeszcze wywiera na wasze życie oraz waszą bezustanną potrzebę Bożej łaski. Po wykonaniu tego zadania będziesz odczuwał większą wdzięczność, że Bóg uczynił cię swoim synem nie na podstawie twego posłuszeństwa, lecz na podstawie odkupienia cię przez Chrystusa. Jest to zadanie na całe życie, ale wypełnij je uważnie w ciągu najbliższych dwóch dni.

DUCHOWY
CHARAKTERLEKCJA
7

Uczenie się synostwa

Cel lekcji

Celem tej lekcji jest głębsze wniknięcie w praktyczne zastosowanie Bożego synostwa wierzących. Motywacja do duchowego wzrostu i służby powinna wypływać raczej z serca pełnego miłości i wdzięczności do Boga a nie z lęku i poczucia winy.

Główne punkty

- Serce pełne przygnębienia może być wolne
- Serce pełne dumy może się zamienić w serce partnerskiej współpracy z Ojcem
- Serce pełne egoizmu może nauczyć się kochać innych

Pożądane rezultaty

Po opanowaniu treści tej lekcji każdy uczestnik powinien:

- Rozumieć skutki Bożej adopcji.
- Rozróżniać na co dzień i w praktyce mentalność syna/córki od mentalności sieroty.
- Życ i służyć z większym przekonaniem o Bożej obecności i współpracy.
- Życ i służyć z nowym współczuciem dla ludzi, odzwierciedlającym Bożą łaskę wobec nich.
- Służyć Panu z większym zaufaniem, mocą i miłością.

Dodatek

7A Osieroceni a synowie

Propozycje dla prowadzących nauczanie

Podobnie jak w lekcji poprzedniej, termin „syn”, jakim często posługujemy się w tej lekcji, nie wyklucza kobiet. Forma „syn” użyta została dlatego, że posługuje się nią Paweł w swoim liście do Galacjan. Córki również są Bożymi dziećmi.

WPROWADZENIE

Koncepcja adopcji ma zasadnicze znaczenie dla Bożego stosunku do nas. Sposób, w jaki wierzący to rozumie, wpływa na jego codzienne myślenie, postawy, czyny i obecny stosunek do Boga. Jest to głębokie studium skutków i zastosowania Bożej adopcji.

Aby dana osoba mogła w pełni pojąć znaczenie swojej adopcji przez Boga (która uczyniła wierzącego uprzywilejowanym synem), warto zastanowić się nad powszechnymi nawykami myślowymi obecnymi w codziennej mentalności. Jak często zachowujemy się jak sieroty zamiast jak Boże dzieci? Ważne jest, by Duch Święty otworzył nasze oczy na te sprawy.

Istnieją trzy główne dziedziny, w których możemy ocenić, czy żyjemy jak synowie, czy sieroty. Zastanów się nad następującymi sprawami:

I. SERCE PEŁNE PRZYGNĘBIENIA A SERCE WOLNE

Pierwszym miernikiem jest ustalenie, czy twoje serce jest przygnębione i czuje się pokonane, czy też jest wolne. Oczywiście, istnieją różne powody, dla których czyjeś serce może być przygnębione, ale w tym przypadku chodzi o ciężar winy i poczucie, że jest się bez wartości.

Wzrost w życiu chrześcijanina wiąże się ze świadomością grzechu. Król Dawid powiedział: „Uznaję bowiem moją nieprawość, a grzech mój jest zawsze przede mną” (Ps. 51:3). Dla młodego chrześcijanina ciężar i realność osobistego grzechu może być niezmiernie przytłaczająca.

Za przykład może posłużyć Siergiej, który poczuł niewiarygodną radość, gdy po raz pierwszy zwrócił się do Boga i otrzymał przebaczenie swoich grzechów. Przypominał człowieka, który wyszedł z więzienia i którego największym pragnieniem było podobać się Bogu we wszystkim, co robił. Nie minęło dużo czasu, gdy zawiódł w czymś i był bardzo rozczarowany. Jego grzech tak bardzo go przygniatał przez wiele tygodni, że popadł w zniechęcenie, a nawet w depresję. Miał problemy z uwierzeniem, że Bóg wciąż go kochał i akceptował. Nie był w stanie rozwiązać tej sprawy, dopóki w końcu nie odkrył prawdy o Bożym stosunku do niego.

W ósmym rozdziale Listu do Rzymian Bóg mówi nam o tym, co myśli o swoich dzieciach nawet wtedy, gdy zawodzą. Pada tam sześć pytań: „Cóż więc na to powiemy? Jeżeli Bóg z nami, któż przeciwko nam? On, który nawet własnego Syna nie oszczędził, ale Go za nas wszystkich wydał, jakże miałby wraz z Nim i wszystkiego nam nie darować? Któż może wystąpić z oskarżeniem przeciw tym, których Bóg wybrał? Czyż Bóg, który usprawiedliwia? Któż może wydać wyrok potępienia? (...) Któż nas może odłączyć od miłości Chrystusowej?” (Rzym. 8:31-35).

Jeśli ktoś zadaje sześć pytań pod rząd, wiadomo, że nie czeka na odpowiedź. Podobnie jest w tym fragmencie. Odpowiedź jest oczywista: Bóg nie czeka na ludzką odpowiedź, ale oświadcza człowiekowi: „Kocham cię, nie potępiam cię i nic nie odłączy cię od mojej miłości”.

To zapewnienie stało się jasne dla Siergieja wtedy, gdy wreszcie dostrzegł podstawę Bożej miłości do niego w wierszu 39. Bóg mówi tam, że nic „nie zdoła nas odłączyć od miłości Boga, która jest w *Chrystusie Jezusie, Panu naszym*”. To ostatnie sformułowanie jest źródłem niezmiennej Bożej miłości. Opiera się ona na Panu Jezusie Chrystusie.

Nie na wierzącym, lecz na Nim samym z uwagi na to, czego zamiast nas dokonał. Siergiej odkrył, że gdyby Bóg przestał go kochać, zaprzeczyłby dziełu Jezusa Chrystusa na krzyżu. Musiałby oświadczyć, że śmierć Jego Syna to za mało! Bóg nigdy nie mógłby czegoś takiego powiedzieć, dlatego nie może przestać kochać swoich dzieci.

Bóg nigdy nie może przestać kochać swoich dzieci.

Odkrycie to sprawiło, że Siergiej znów stał się podobny do więźnia, który właśnie odzyskał wolność. Zniknął ciężar jego porażki i mógł się cieszyć nową wolnością. Mógł wyznać swój grzech, a następnie wyrzec się go, uznając krew i sprawiedliwość Chrystusa za swoją własną. Poprzednio Siergiej żałował za swój grzech, ale nie wierzył bezustannie w dokończony dzieło Chrystusa na krzyżu. Odkrył, że powstrzymywała go przed tym jego duma. Trudno było Siergiejowi przyznać się Bogu, że jego potrzeba Chrystusa była tak samo wielka, jak pierwszego dnia, gdy uwierzył. Kiedy pokornie wyznał swoją potrzebę, jego serce znów wypełniło się radością. Nigdy dotąd nie czuł tak głębokiej i bezwarunkowej miłości.

Bóg chce uwolnić serce każdego wierzącego dzięki takiej właśnie miłości. Miłości niezasłużonej, bezwarunkowej i tak ogromnej, że ludzie muszą odpowiedzieć na nią miłością.

Łatwo jest poczuć się niegodnym i nic niewartym. Mimo to jednak Bóg nie przestaje okazywać miłości. Jeśli ta miłość nie uwalnia serca danej osoby, oznacza to, że jej wiara w dzieło Chrystusa na krzyżu jest zbyt mała. W rzeczy samej osoba ta lekceważy przesłanie Ewangelii. Bóg oświadczył: „Ku wolności wyswobodził nas Chrystus. A zatem trwajcie w niej i nie poddawajcie się na nowo pod jarzmo niewoli!” (Gal. 5:1). Jezus natomiast stwierdził: „Albowiem jarzmo moje jest słodkie, a moje brzemie lekkie” (Mat. 11:30). Takiej wolności możemy doświadczyć tylko wtedy, gdy budujemy nasze życie na synostwie w Bogu. Jeśli podstawę naszego życia stanowi cokolwiek innego, stale będziemy odczuwać ciężar w swoich sercach.

II. DUMNE SERCE A SERCE WSPÓŁPRACUJĄCE Z OJCEM

Anatolij urodził się w na wskroś chrześcijańskim domu. Żałował za swoje grzechy i doświadczył zbawienia w bardzo młodym wieku. Całe jego życie było doskonałym świadectwem wiary chrześcijańskiej pomimo wielu prób ośmieszenia go. Gorące oddanie Anatolija wobec Pana zainspirowało go do tego, by zostać misjonarzem na Syberii, gdzie w ciągu kilku minionych lat założył trzy kościoły w środowisku buddystów. Wielu postrzegało Anatolija jako wzorowego chrześcijanina i gdyby on sam zdobył się na uczciwość, przyznałby, że tak się czuje, a przynajmniej chciałby się tak czuć. W głębi serca Anatolij był dumny ze swego zaangażowania wobec Pana i zakładał, że Bóg również był z niego dumny.

Jeśli ty, podobnie jak Anatolij, uważasz, że Bóg ci błogosławi dlatego, że tak bardzo jesteś Mu oddany, masz o sobie zbyt wysokie mniemanie. Anatolij nie popełniał wprawdzie grzechu niewiary tak jak Siergiej, lecz on też był sierotą. Osierocone dziecko sądzi, że tylko ono może rozwiązać problemy. Najlepiej widać to na poleganiu tej osoby na samej sobie w przeciwieństwie do

pokładania wiary w Bogu. Poleganie na sobie wyklucza współpracę z Bogiem w służbie. Bóg zostaje wykluczony, a dana osoba zostaje naprawdę sama, lecz nie dlatego, że Bóg ją opuścił. Zostaje ona sierotą z *wyboru*.

Owoc ludzkiego życia wskazuje na źródło jego motywacji do służby. Owocem polegania na sobie jest lęk, ściśle kontrolowanie innych, zamartwianie się, bezsenność, wątpliwości, poczucie porażki i ciągle narzekanie. Taki właśnie jest efekt pracy osoby, która musi o wszystkim decydować i sprawać, by wszystko działało. Może ona przykładać się coraz bardziej, ale jej wysiłki skończą się frustracją, bo często nie potrafi ona rozwiązać swoich problemów o własnych siłach. Może się to przejawiać w marnowaniu czasu lub zaniedbaniu w innych dziedzinach służby i życia w rodzinie. Jeśli ktoś jest pochłonięty własnymi problemami, nie starczy mu uwagi na prawdziwą troskę dla innych. Może to prowadzić do bezsenności, ciągłego narzekania i innych problemów.

W celu przerwania tej niezależności Bóg często postawi przed wierzącym wyzwanie, aby zmusić go do szukania Bożej obecności i pomocy w życiu i służbie. Tak właśnie działał Jezus w życiu swoich uczniów. Na przykład gdy Jezus nakarmił pięcioletni tłum (Jan 6), musiał chyba udzielić swoim uczniom – a konkretnie Filipowi - szczególnej lekcji. Zadał mu bowiem pytanie: „Skąd kupimy chleba, aby oni się posilili?” Z tekstu wynika, że Jezus postawił to pytanie „wystawiając go na próbę” (Jan 6:6). Było rzeczą oczywistą, że żaden człowiek nie był w stanie dostarczyć żywności takiej liczbie zebranych. Jezus chciał sprawdzić, czego Filip nauczył się o Jego prawdziwej mocy i tożsamości oraz czy potrafił polegać na swoim Panu.

Jeśli stoisz przed wyzwaniami, które są próbą twojej relacji z Bogiem, twoja reakcja będzie oznaką twojej opinii o Bogu. Ogarnia cię strach czy wiesz, że Bóg jest kochającym, godnym zaufania Ojcem? Czy podwoiłeś swoje wysiłki – być może nawet byłeś zbyt surowy wobec kogoś innego – po to, by przejąć kontrolę nad trudną sytuacją? (Pewien pastor wykluczył ze swego kościoła większość członków za to, że nie stosowali się do jego poleceń!)

Jeśli koncepcja synostwa przekłada się na naszą mentalność i postępowanie w codziennym życiu, to powinniśmy stać się ludźmi modlitwy, którzy cały czas powierzają swoje życie i służbę Bożej opiece, przekonani, że On nad wszystkim panuje. Słowo Boże uczy, że Bóg przygotował już dla swoich dzieci dzieła do osiągnięcia (Efez. 2:10). Dzięki modlitwie i zaufaniu dotrzymujemy kroku Bożym planom i temu, co chce przez nas dokonać. Powinniśmy zatem wciąż zapraszać ludzi do wspólnej modlitwy, a także modlić się w tajemnicy, aby móc zrozumieć to, co Bóg już dla nas przygotował.

Syn żywi niezachwiane przekonanie, że Bóg jest Jego kochanym Ojcem, który dba o jego potrzeby. Ponieważ jesteśmy Bożymi dziećmi, nie powinniśmy sami rozwiązywać problemów w służbie – o ile wierzymy, że Bóg ma wszystko pod kontrolą i powierzamy Mu nasze kłopoty.

III. SERCE PEŁNE EGOIZMU A SERCE ZDOLNE DO KOCHANIA INNYCH

Nasza mentalność osieroconych dzieci lub synów przenika też do innych dziedzin. Wywiera ona ogromny wpływ na nasze relacje z innymi. Jeśli jesteśmy pochłonięci swoimi problemami, gdy przygniata nas ciężar troski, gdy czujemy się samotni w tym świecie, stajemy się skoncentrowani na sobie.

Rozważmy przypadek małego chłopca Dennisa, chłopca z domu dziecka w Rosji. Tryska on energią i uwielbia zabawę, lubi przy tym figle i psoty. Kiedy w Nowy Rok pewni chrześcijanie odwiedzili Dennisa i inne dzieci z tej placówki, przynieśli ze sobą kilka gier. Była wśród nich jedna szczególnie ulubiona przez dzieci, więc goście pozwolili im ją zatrzymać. Gdy Dennis dowiedział się, że odwiedzający chcą podarować grę całej grupie, zabrał ją i nie chciał oddać. Inne dzieci też o nią walczyły, dlatego goście musieli wkroczyć do akcji, odebrać grę Dennisowi i oddać ją dyrektorze ośrodka.

Darmowy prezent ofiarowany Dennisowi i innym dzieciom stał się czymś, czego każde z nich chciało osobiście strzec tak, by go nie stracić. Żadne nie mogło się nim podzielić z kimś innym.

Stajemy się tacy sami, gdy uważamy, że nasz niebieski Ojciec tak naprawdę nie troszczy się o nas. Zachowujemy się tak, jakby On nie miał dość siły na to, by chronić to, co dał nam za darmo, aby wprawić nas w zachwyt. Niejednokrotnie nasze sieroce umysły zaślepiają nas na cudowne błogosławieństwa, jakie zesłał po to, by nas po drodze rozweselić. Nawet gdy dostrzegamy Jego błogosławieństwa, stają się one bożkami w naszym życiu, ponieważ czujemy, że musimy kurczowo się ich chwycić, żeby je zatrzymać. Jest to być może najsmutniejsze ze wszystkiego. Nie cieszymy się wtedy Ofiarodawcą ani tym, że naprawdę nas kocha. Ironia chce, że gdy to, co posiadamy, staje

się przedmiotem naszej miłości, sami nigdy nie czujemy się rzeczywiście kochani. Nasze bałwochwalstwo działa jak złodziej, okradając nas z najcenniejszego doświadczenia w naszym życiu – miłości Wszechmocnego.

Czy coś takiego przydarzyło się w twoim życiu? Czy twoja mentalność sieroty pozostawiła cię w poczuciu, że jesteś niekochany? Czy też czujesz, że musisz mocno uchwycić się tego, co dał ci Bóg z obawy przed utratą tej rzeczy? Czy potrafisz dawać innym za darmo dlatego, że wierzysz, iż Bóg też za darmo hojnie cię obdarował?

KONKLUZJA

Jak zdążyliście zauważyć, nasze postrzeganie Boga i Jego relacji z nami może wywierać ogromny wpływ na nasze życie. Motywacja do duchowego wzrostu i służby powinna raczej wypływać z serca pełnego miłości i pokory, cechującego syna niż z serca pełnego lęku i winy, jakie cechują sierotę. Pod jakimi względami twoje życie przypominało życie sieroty, a nie syna?

PYTANIA DO ROZWAŻENIA, POWTÓRZENIA I ZASTOSOWANIA

- W jaki sposób sierota postrzega Boga?
- W jaki sposób syn postrzega Boga?
- Jakie są prawdziwe powody, dla których postrzegamy Boga w dany sposób?
- Skąd wiemy, że Bóg wciąż nas kocha?

PLAN DZIAŁANIA

W Dodatku 7A po tej lekcji znajdziesz tabelę „Osieroceni a synowie”. Przejrzyj tę listę, a następnie wybierz trzy postawy, z którymi zmagasz się najbardziej. Pomyśl o przykładzie dla każdej z tych trzech postaw, w jakich doświadczyłeś wewnętrznych zmagania. Jakich zmian, zgodnych z twoją wolą, Bóg może dokonać w każdej z tych trzech sytuacji? Następnie powierz to w modlitwie swemu niebieskiemu Ojcu.



Osieroceni a synowie

Zapoznaj się z poniższą tabelą i wybierz trzy postawy, z którymi zmagasz się najbardziej. Pomyśl o przykładzie dla każdej z tych trzech postaw, w jakich doświadczyłeś wewnętrznych zmagania. Jakich zmian, zgodnych z twoją wolą, Bóg może dokonać w każdej z tych trzech sytuacji? Następnie powierz to w modlitwie swemu niebieskiemu Ojcu.

SIEROTA	SYN	
ŻYCIOWA ZASADA: „PRÓBUJ MOCNIEJ”. JEZUS JAKO „POMOCNIK” NASZEGO CIAŁA Jan 14:18 „Nie zostawię was sierotami”	GŁÓWNA ZASADA: ŻYCIE WIARĄ. NASZYM ŻYCIEM JEST CHRYSZTUS! Jan 15:4, Gal. 2:20, Rzym. 8:15 „Otrzymaliście ducha przybrania za synów”	
Uczucie samotności; brak istotnej, codziennej zażyłości z Bogiem; „próżnia egoizmu”.	1.	Pogłębiająca się pewność, że Bóg naprawdę jest moim kochającym Ojcem w niebie (1 Jana 4:16).
Wielki niepokój o „doskwierające potrzeby” przyjaciół, pieniędzy itp.; „Jestem zupełnie sam i nikogo nie obchodzę”.	2.	Zaufanie do ojca i rosnące zaufanie do Jego miłości i troski; wolność od zmartwień.
Życie oparte na zasadzie sukces/porażka; konieczność „dobrego wyglądu” za wszelką cenę; nacisk na dobre zachowanie.	3.	Uczenie się życia w codziennej, świadomej współpracy z Bogiem; brak obaw.
Poczucie potępienia, winy i braku wartości w oczach Boga i innych.	4.	Poczucie bycia kochanym, wybaczenia i całkowitej akceptacji z uwagi na to, że dzieło Chrystusa całkowicie przykrywa moje braki.
„Mała wiara”, wiele obaw, brak zdolności do prawdziwego zaufania Bogu. „Muszę to załatwić”.	5.	<i>Codziennie zaufanie</i> do Bożego planu dla mojego życia jako mądrego, najlepszego i pełnego miłości.
Praca w poczuciu bezgranicznego obowiązku, usilna próba przypodobania się, wypalenie.	6.	Modlitwa jako pierwszy środek, do którego się odwołuję; „Zapytam najpierw mego ojca!” Tatusiu (Abba), Ojczy!
Bunt wobec Boga i innych; częsta oziębłość duchowa i zatwardziałość serca.	7.	Siła do uległości; miękkie (złamane i skruszone) serce (Ps. 51:17).
Postawa obronna; nieumiejętność słuchania; obrażanie się na zarzut obłądy (dowodząc tym samym słuszności zarzutu)	8.	Otwartość na krytykę, ponieważ świadomie wybieram Chrystusową doskonałość, nie swoją własną; zdolność oceny ukrytych pobudek.
Stała potrzeba posiadania racji, bezpieczeństwa; niechęć do porażki; postawa obronna; niezdolność do przyjmowania krytyki; zdolność do przyjmowania jedynie pochwał.	9.	Zdolność podejmowania ryzyka – nawet porażki. Ponieważ sprawiedliwość jest w Chrystusie, nie ma potrzeby posiadania żadnych ocen, którymi można się przechwalać, ochraniać czy bronić.
Wiara w siebie, której towarzyszy zniechęcenie, poczucie porażki i brak mocy Ducha.	10.	Zaufanie do Chrystusa i odwaga z powodu działającego we mnie ducha.
„Ja im jeszcze pokażę – zbledną z wrażenia!” „Tam, gdzie inni zawiedli” (siła woli).	11.	„Wszystko mogę w tym, który mnie umacnia” (Filip. 4:13).

SIEROTA	SYN	
<p>ŻYCIOWA ZASADA: „PRÓBUJ MOCNIEJ”. JEZUS JAKO „POMOCNIK” NASZEGO CIAŁA Jan 14:18 „Nie zostawię was sierotami”</p>	<p>GŁÓWNA ZASADA: ŻYCIE WIARA. NASZYM ŻYCIEM JEST CHRYSYTUS! Jan 15:4, Gal. 2:20, Rzym. 8:15 „Otrzymaście ducha przybrania za synów”</p>	
Własny wysiłek; poleganie na darze i zdolności przetrwania w życiu i służbie.	12.	Mniejsze zaufanie do siebie, większe do Ducha Świętego (świadome codzienne opieranie się na nim).
Narzekanie i brak wdzięczności wobec Boga i innych; potrzeba surowej krytyki innych; okazywanie ducha goryczy i krytycyzmu.	13.	Poleganie na Duchu Świętym jako przewodniku mojego języka w chwaleńiu, budowaniu, dziękczynieniu i zachęcie (Efez. 4:29).
Bycie ekspertem od wytykania błędów; wieczne niezadowolenie z jakiegoś powodu.	14.	Dostrzeganie błędów, ale skupianie się raczej na tym, co dobre i piękne (Filip. 4:8).
Plotka (wyznawanie grzechów innych ludzi); potrzeba krytykowania innych w celu poczucia bezpieczeństwa; rzeczowa analiza cudzych słabości; dar „rozdzielania”.	15.	Zdolność do swobodnego wykazywania błędów innych przy jednoczesnej decyzji skupiania się na ich mocnych stronach; nie zawsze muszę mieć rację; odkrycie, że często się mylę; chęć wzrostu.
Ciągłe porównywanie siebie z innymi, prowadzące do dumy lub depresji (zależnie od tego, jak dobrze lub źle prezentują się inni).	16.	Odważne opieranie się na Chrystusie; prawdziwe poczucie wartości pochodzi z krwi i sprawiedliwości Jezusa, nie z ludzkich podpórek (Filip. 3:9).
Bezradność w walce z ciałem; brak prawdziwego zwycięstwa w głębi serca nad „ulubionymi grzechami” i brak poczucia, że jest się „wielkim grzesznikiem”.	17.	Spoczywanie w Chrystusie i dostrzeganie coraz większego zwycięstwa nad ciałem (Rzym. 8:1-9), a mimo to postrzeganie siebie jako „wielkiego grzesznika”.
Na ogół brak modlitwy; modlitwa jako „ostateczność”; częsta modlitwa publiczna, rzadka prywatna	18.	Modlitwa jest zasadniczą częścią dnia, nie ogranicza się do regularnego „cichego czasu”; rozmowa z Ojcem jest czymś radosnym (1 Tes. 5:16-18).
Biblijne obietnice duchowej mocy i radości nie spełniają się w jego życiu: „Gdzież się więc podziało to, co nazywaliście waszym szczęściem?” (Gal. 4:15)	19.	Boże obietnice moce i radości zaczynają opisywać moją osobowość (Rzym. 15:13).
Potrzeba chwaleńia się; konieczność ciągłego wskazywania na własne osiągnięcia w obawie, że ktoś mógłby je przeoczyć (Gal. 6:14).	20.	Odkrycie, że Jezus jest coraz częściej przedmiotem rozmów; chlubenie się Panem i własnymi słabościami (2 Kor. 12:9-10).
Nieświadome tworzenie „akt” dokonań wymagających uwagi i obrony.	21.	Sprawiedliwość Chrystusowa jest moim „osiągnięciem”, w Nim osiągam pełnię (1 Kor. 1:28nn).
Stawianie siebie w centrum uwagi: „Gdyby tylko widzieli to tak, jak ja!” Głęboka potrzeba kontrolowania ludzi i sytuacji.	22.	Oddawanie wszystkiego pod kontrolę Chrystusa; służba w mocy Ducha Świętego, nie o siłach własnego „odkupionego ciała”.
Satysfakcję przynosi coś innego niż Jezus; obecność „bożków” w życiu (majątku, pozycji, namiętności) zapewnia poczucie wartości i usprawiedliwienia.	23.	Chrystus jest mięsem i napojem; Bóg zapewnia duszy prawdziwą satysfakcję. „(...) Gdy jestem z Tobą, nie cieszy mnie ziemia” (Ps. 73:25).

Niewielkie pragnienie dzielenia się Ewangelią (z uwagi na kiepską jakość własnego chrześcijańskiego życia); głoszenie Ewangelii wynika raczej z poczucia obowiązku i przymusu niż z miłości.	24.	Pragnienie ujżenia zgubionych, jak poznają Jezusa, dzielenie się Ewangelią z innymi <i>nawet wtedy, gdy nie jest się pod zewnętrzną presją kościelnego programu.</i> „(...) miłość Chrystusa przynagła nas” (2 Kor. 5:14).
--	-----	--

**DUCHOWY
CHARAKTER**

LEKCJA **8,9**

Prawo i Ewangelia

ŻYCIE W DUCHU

☞ Cel lekcji

Celem tej lekcji jest ujawnienie faktu, który jest dziś aż zbyt dobrze znany: chrześcijanie często przestrzegają Prawa, lecz nie wzrastają w miłości do Boga i innych. Omówimy podłoże tego problemu, czyli poleganie na Prawie i przekonanie, że to ono zapewnia świętość bez wzrastania w wierze w Ewangelię Jezusa Chrystusa. Dowiemy się też, jak w nas i w innych zaszła prawdziwa zmiana.

☞ Główne punkty

- Bożym celem nadania Prawa jest pokazanie nam naszej grzeszności, Bożej świętości oraz naszej potrzeby Chrystusa.
- Prawo nie może uczynić nas świętymi.
- Świętość jest kwestią serca.
- Życie w Duchu i wiara w Ewangelię uwalnia nas spod Prawa.

☞ Pożądane rezultaty

Po opanowaniu tej lekcji każdy uczestnik powinien:

- Rozumieć, że Bożym celem nadania Prawa jest ujawnienie nam naszej grzeszności w przeciwieństwie do Bożej świętości i wskazanie nam naszej potrzeby Jezusa Chrystusa na co dzień.
- Odkryć, że pogłębiająca się wiara w Ewangelię przekształca nasze przestrzeganie Prawa w prawdziwą miłość do Boga i innych.
- Nauczyć się służyć Bogu w nowym Duchu, a nie według przestarzałej litery Prawa.

☞ Propozycje dla prowadzących nauczanie

Jest to lekcja dwugodzinna. Większość myśli zawartych w tej lekcji pochodzi z Listu do Rzymian 7:1-13, Listu do Galacjan 3:1-5 oraz 3:19-26. W ramach przygotowań do prowadzenia tych zajęć zapoznaj się dokładnie z wymienionymi fragmentami.

WPROWADZENIE

Związek między Prawem a Ewangelią jest jednym z najważniejszych zagadnień dla przywódców kościoła. Kilkakrotnie w historii kościoła sprawa ta zajmowała naczelne miejsce w dyskusjach. Pierwszą taką dyskusję odnotowano w piętnastym rozdziale Dziejów Apostolskich i kolejno w listach do Rzymian i do Galacjan. Problem można sformułować tak: czy kościół ma kłaść nacisk na przestrzeganie Prawa jako najlepszy sposób służenia Bogu? Prosta odpowiedź brzmi: Nie! (Dz. 15:19-21). Kolejna taka debata odbyła się w XVI wieku, gdy niemiecki mnich o imieniu Marcin Luter w samym centrum systemu religijnego opartego na Prawie ponownie odkrył doktrynę usprawiedliwienia przez wiarę. Luter głosił zbawienie jako dar niezależny od dobrych czynów i tym samym dał początek protestanckiej reformacji.

Po tych dwóch wydarzeniach miały miejsce wielkie ruchy Boże. W Dziejach Apostolskich i podczas protestanckiej reformacji rozkwitło Boże Królestwo, ludzie przychodzili do Chrystusa, zakładano kościoły i zachodziła przemiana całych regionów. Dlaczego dziś nie możemy oglądać potężnego Bożego działania? Co jest niezbędne, by doświadczyć przemieniającej mocy Jezusa Chrystusa? Być może część odpowiedzi ma coś wspólnego z faktem, że mamy tendencję do nadużywania *Prawa* przy jednoczesnym braku wyzwalania mocy *Ewangelii* w naszej służbie.

Mamy tendencję do nadużywania *Prawa* przy jednoczesnym braku wyzwalania mocy *Ewangelii* w naszej służbie.

W niniejszej lekcji najpierw prześledzimy zamierzony cel Bożego Prawa. Następnie musimy omówić ograniczenia Prawa i jego niezdolność do wytworzenia w nas świętości. Potem zobaczymy, jak wygląda

nowy sposób życia, jaki przedstawia nam Nowy Testament. Musimy nauczyć się żyć wiarą w Ewangelie i moc Ducha.

I. BOŻY CEL DLA PRAWA

A. Prawo pokazuje nam Bożą świętość

Bóg nadał nam Prawo po to, by można było odsunąć zasłonę zakrywającą Jego chwałę i byśmy mogli zobaczyć to, czego nasze ludzkie serce nie jest w stanie pojąć, niesamowitą Bożą świętość. Taki jest cel Jego Prawa. Ktoś, kto czyta Biblię, nie potrzebuje wiele czasu, by się zorientować, jak surowe jest Boże Prawo. Jest ono takie dlatego, że Boża świętość jest nieskazitelna. Dostrzegamy to w każdym aspekcie tego prawa, w świętym życiu, do którego nas ono powołuje, w jego bezkompromisowym charakterze i surowych karach za wykroczenie. Pomyśl o karach za nieposłuszeństwo wobec Bożego Prawa. Czytamy o nich w Drugiej Księdze Mojżeszowej 21:15-17, 22:20 i w Piątej Księdze Mojżeszowej 22:20-22. Karą za cudzołóstwo było ukamienowanie obu winowajców. Jeśli syn w przyпіływie gniewu przeklął swoich rodziców, miał być skazany na śmierć. Strach pomyśleć, ilu z nas już by nie żyło, gdyby takie kary zastosowano wobec nas.

Czy powinniśmy zatem unikać Bożego Prawa, aby nie cierpieć wskutek ujawnienia Jego świętości? Bynajmniej. Jeśli nigdy nie poznamy Boga w Jego prawdziwej świętości, będziemy bardzo cierpieć. Pomimo iż jest to dla nas trudne, poznanie Bożej świętości jest konieczne do tego, byśmy zrozumieli naszą prawdziwą potrzebę Jezusa Chrystusa i Jego odkupienia. Bez pogłębiającej się wiedzy na temat Bożej świętości będziemy pielęgnować dumę, będziemy bezliżni w naszych relacjach z innymi i będziemy żyć w zarozumiałstwie i niewierze.

Tak zatem Prawo jest konieczne – przede wszystkim dla niewierzącego, by odśloniło zadziwiająco Bożą świętość i doprowadziło go do Chrystusa. Prawo jest też niezbędne dla wierzącego po to, by zobaczył, jaka jest świętość oraz gdzie on sam błądzi i potrzebuje skruchy. Można powiedzieć, że Prawo to namacalny wyraz Bożego charakteru. Jeśli chcemy naśladować Jego charakter, potrzebujemy konkretnych obrazów Prawa.

B. Prawo pokazuje nam nasz grzech

Drugim celem Prawa jest pokazanie nam naszego grzechu. W Liście do Rzymian 7:7 czytamy o tym, jak Prawo działało w życiu apostoła Pawła. Dzięki przykazaniu „nie pożądaj” Paweł dowiedział się, że pożądanie jest grzechem. Następnie Paweł tłumaczy nam w wierszach ósmym i dziewiątym, że gdy się o tym dowiedział, przykazanie to zadziałało jak lustro odbijające wszystkie sytuacje, gdy pożądał innych rzeczy i zobaczył, jak jego serce przepelnione jest grzechem. „Z przykazania tego czerpiąc podniecie, grzech wzbudził we mnie wszelakie pożądanie” – przyznaje. Na końcu, gdy Paweł zobaczył, jak „żywy” był w nim grzech, uświadomił sobie, że był potępiony w Bożych oczach zgodnie ze słowami Mojżeszowego przymierza, które dźwięczały mu w uszach: „Przeklęty, kto nie trzyma się nakazów tego Prawa i nie wypełnia ich” (V Mojż. 27:26). Dzięki Prawu Paweł poznał, że był przeklęty i „martwy”.

Zasada, jaką musimy zrozumieć, brzmi: Prawo przypomina promienie Rentgena. Jeśli podejrzewasz u siebie gruźlicę, idziesz do szpitala, a aparat rentgenowski prześwietla ci pierś. Gdyby aparat wykazał, że masz gruźlicę, wróciłbyś do szpitala po to, by maszyna zapewniła ci potrzebne leczenie? Nie, ponieważ o ile aparat rentgenowski jest wspaniałym urządzeniem do wykrycia problemu, jest zupełnie nieskuteczny w leczeniu gruźlicy. W taki właśnie sposób działa Prawo. Jego celem jest pokazanie nam naszego grzechu, lecz nie ma on mocy, by wytworzyć w nas prawdziwą świętość.

C. Prawo pokazuje nam naszą potrzebę Chrystusa

Jeśli Bóg jest święty tak, jak wykazuje Prawo, a my jesteśmy grzesznikami, jak ono nam dowodzi, co w takim razie mamy zrobić? Potrzebujemy ratownika! Trzecim celem Prawa jest ukazanie nam naszej potrzeby Chrystusa.

Prawo zostało nadane nam przez Boga po to, by „prowadzić ku Chrystusowi” (Gal. 3:24). Czy rozumiemy, co to oznacza? Dostrzegamy naszą potrzebę Chrystusa wtedy, gdy dostrzegamy Bożą świętość oraz niezdolność do spełnienia wymogów Prawa. Czy uważamy, że po zwróceniu się do Chrystusa Prawo ma przestać działać w ten sposób? Czy Prawo ma przestać wskazywać nam Chrystusa po tym, jak zostaliśmy chrześcijanami? Nie, Prawo stoi zawsze przed naszymi oczami pokazując nam, że potrzebujemy Chrystusa, który jako jedyny spełnia ideały Prawa i czyni nas godnymi statusu dzieci Bożych.

Rozważ poniższą wypowiedź pewnego doświadczonego pastora. Wyjaśnia on: *Muszę się przyznać, że przez wiele lat nie rozumiałem, jak Prawo powinno wskazywać mi na Chrystusa od chwili zostania chrześcijaninem. Postawa ta była widoczna w moim osobistym życiu i służbie. Myślałem, że skoro wybyłem się moich pierwszych grzechów, przestrzegałem tym samym Bożego Prawa. Widzicie stąd, że nie potrzebowałem tak bardzo łaski i Ewangelii, gdyż uważałem, że przestrzegam Bożego Prawa. Nie potrafiłem zrozumieć, dlaczego inni nie poczynili takich postępów jak ja w posłuszeństwie wobec Prawa. Byłem sfrustrowany, ponieważ członkowie pierwszego kościoła, który prowadziłem jako pastor, nigdy się jakoś nie zmieniali. Niestety, byłem ślepy na fakt, że we mnie też tak naprawdę nie zaszła żadna zmiana, gdyż pokładałem swoje zaufanie w czymś, co właściwie nie miało żadnej mocy, by mnie zmienić. Przez cały czas wydawało mi się, że przestrzegałem Prawa, podczas gdy w rzeczy samej stałem się faryzeuszem! Do pewnego stopnia przestrzegałem prawa, lecz zarazem stałem się bardzo wymagający.*

Czy twoją służbę cechuje „wymagająca” lub „legalistyczna” miłość?

II. OGRANICZENIA PRAWA

Jak mieliśmy już okazję zauważyć, Prawo ma swoje miejsce. Biblia jasno naucza, że Boże Prawo jest dobre. W Liście do Rzymian 7:12 czytamy: „Prawo samo jest bezsprzecznie święte; święte, sprawiedliwe i dobre jest też przykazanie”. Jednak podczas gdy samo Prawo jest sprawiedliwe i dobre, jest ono niepełne jako podstawa wzrostu, który podoba się Bogu (Rzym. 8:3, Gal. 3:21). Jak się przekonamy, celem Prawa nie jest i nigdy nie było uczynienie ludzi świętymi. Nigdy też nie miało ono być podstawą naszej relacji z Bogiem (Gal. 3:1-25). Prawo pełni inną funkcję. Nie może ono uczynić nas świętymi z uwagi na wymienione niżej ograniczenia:

A. Prawo nie zmienia serca

Świętość jest przede wszystkim kwestią serca (5 Mojż. 6:4,5; Mat. 22:37-38). Przemiana serca jest podstawą wszelkich zmian. Świętość oparta na sztywnym przestrzeganiu Prawa wyrasta na ogół z mylnego przekonania, że chrześcijańska dojrzałość i świętość są kwestią zachowania. Na tym polegał błąd popełniany przez faryzeuszy (Mat. 23:23-28). Usiłowali oni osiągnąć świętość poprzez sztywne przestrzeganie Prawa. Na Jezusie na pewno nie robiło to wrażenia!

Świętość jest przede wszystkim kwestią serca. Przemiana serca jest podstawą wszelkich zmian.

Posłużmy się przykładem bogatego młodzieńca (Łuk. 18:18-23). Był on „dobrym człowiekiem”, który przestrzegał Prawa. Jednak jego niechęć do sprzedaży całego majątku obnażyła jego serce. Z tego powodu Jezus go odrzucił. Mimo przestrzegania Prawa nie był to człowiek duchowy ani święty. Święty w takiej chwili posłuchałby Jezusa.

Jak naszym zdaniem dokonuje się wzrost chrześcijanina? Często skupiamy swoją uwagę na liście rzeczy do wykonania, takich jak czytanie Biblii, pełnienie dobrych czynów, spotkania w kościele, dzielenie się wiarą z niewierzącymi i modlitwa. Są to z pewnością rzeczy zalecane i przyczyniają się do wzrostu w wierze. Popołniamy jednak błąd myśląc, że te czynności wytworzą w nas świętość. Skupiamy uwagę na swoim obowiązku wykonywania tych rzeczy w przekonaniu, że to uczyni nas świętymi. Nie udaje się nam załatwić spraw w naszym sercu i nie korzystamy z faktu, że dzieło Chrystusa w nas jest podstawą życia wiarą.

Uznając Prawo za miarę świętości, tracimy z oczu radykalną przemianę serca, którą ma zapewnić wierzącemu nowe przymierze.

W wielu kościołach dostrzegamy trzymanie się ustalonych reguł, a zarazem brak pragnienia świętości w reszcie życia. Niekiedy mamy do czynienia ze sztywnym przestrzeganiem zasad przy jednoczesnym braku miłości do innych. Na zewnątrz można obserwować wzrost dostosowania się do formy „świętości”, lecz wewnątrz może być krytyczne i bezlitosne usposobienie. Nie jest to podobieństwo do Chrystusa. Często w naszym życiu rodzi się „posłuszeństwo” pozbawione miłości i „święta działalność” pozbawiona wiary.

Nowy Testament kładzie nacisk na radykalnej przemianie od wewnątrz (Rzym. 12:2; 2 Kor. 5:17). Uznając Prawo za miarę świętości tracimy z oczu radykalną przemianę serca, którą ma zapewnić wierzącemu nowe przymierze. Jednak przypatrując się współczesnemu kościołowi nie dostrzegamy tej przemiany. Wielu chrześcijan na świecie nie ma serca dla Boga. Jedną z głównych przyczyn tego stanu rzeczy jest fakt, że zaczęliśmy polegać na Prawie jako na

podstawie naszego życia i służby, wskutek czego kościół wykazuje takie same słabości jak Izrael w Starym Testamencie (Rzym. 9:31-32).

B. Prawo wywołuje poczucie winy

Jeśli uznasz Prawo za główny sposób komunikowania się z Bogiem, wówczas razem z nim przychodzi „przekleństwo”. Polega ono na tym, że Prawo jest „wszystkim albo niczym”. Jeśli zamierzasz żyć według Prawa, musisz wypełniać WSZYSTKO WYTRWALE (Gal. 3:10). Nikt jednak nie jest w stanie stosować się do Prawa, bo podobnie jak Boża świętość przekracza ono nasze standardy, tak też przestrzeganie Jego Prawa leży poza zasięgiem naszych możliwości. Bezustanne skupianie się na Prawie wywołuje świadome poczucie winy, ponieważ nigdy nie udaje ci się przestrzegać Prawa wystarczająco dobrze. Zamiast czynić postępy zostajesz skazany przez Prawo. Odbiera ci to radość, sprawia, że widzisz swoją porażkę i wątpisz w dzieło Chrystusa, moc Ducha i swoją adopcję przez naszego Ojca w niebie.

Gdy przywódcy kościoła skupiają się na wymogach Prawa bez łaski, przygniatają ludzi wymaganiami, którym nikt nie jest w stanie sprostać. Zamiast wskazać tym ludziom odpowiedź w Ewangelii przywódcy ci, podobnie jak faryzeusze, często tworzą nowe prawa mające pomóc innym przestrzegać Prawa Bożego. Czyniąc to dokładają jeszcze do bagażu, jakiego i tak nikt nie potrafi udźwignąć.

W powieści Dostojewskiego *Zbrodnia i kara* autor opisuje scenę, w której główny bohater, Raskolnikow, jedzie wiejską drogą. W trakcie podróży spotyka innego woźnicę, którego wóz ugrzązł w błocie. Woźnica zaczął smagać swego konia usiłując zmusić go do wyciągnięcia wozu z błota. Koń nie był w stanie tego zrobić, gdyż był zbyt wyczerpany wcześniejszymi próbami. Woźnica nie przestawał jednak bić konia w przekonaniu, że bat da mu motywację do wyciągnięcia wozu. Koniec był taki, że woźnica zachłostał konia na śmierć.

Z uwagi na to, że Bożą świętość przekracza nasze miary, przestrzeganie Jego Prawa leży poza zasięgiem naszych możliwości.

To właśnie robimy z tygodnia na tydzień mówiąc ludziom o wymaganiach Prawa i nie kierując ich do Ewangelii i sposobu, w jaki wiara w Ewangelię zapewnia nam wolność, radość i moc w naszej służbie dla Boga. Posługując się winą jako motywacją wytwarzamy posłuszeństwo pozbawione miłości i „świętą działalność” pozbawioną wiary.

C. Prawo wywołuje dumę

Niektórzy ludzie lepiej niż inni przestrzegają Prawa. Na ogół mają oni dobre osobiste nawyki organizacyjne i samodyscyplinę. Często stawia się ich za wzór chrześcijańskiego życia nie z uwagi na ich pełne miłości serca, lecz zewnętrzne kierowanie się zasadami.

Być może ty należysz do osób, którym idzie lepiej niż większości. Czy czujesz się bardziej uduchowiony z powodu swego wysiłku w przestrzeganiu Prawa? Jeśli tak, uważaj. Przestrzeganie Prawa i dobre czyny, zwłaszcza będące wynikiem ciężkiej pracy i dyscypliny, często wytwarzają paskudny produkt uboczny – zarozumiałstwo i dumę (Efez. 2:8-9, Filip. 3:4nn.). Osoba, która stosuje się do Prawa w oparciu o własne siły, ma na ogół poczucie dumy z powodu swoich osiągnięć (Rzym. 2:23). Duma to ostatnia cecha, jaka powinna odznaczać człowieka pobożnego (Filip. 2:1-11; Rzym. 12:3).

Gdyby Abraham był usprawiedliwiony przed Bogiem na podstawie swoich czynów, miałby podstawę do chluby (Rzym. 4:2). Jak się jednak okazało, został usprawiedliwiony przez wiarę, stąd nie miał czym się chlubić. Przeciwnie, mógł tylko wdzięcznością odpowiedzieć Bogu na Jego dobroć. Podobnie osoba duchowa nie jest dumna ze swojej duchowej kondycji tak, jakby była ona zasługą jej ciężkiej pracy. Chlubimy się raczej tym, czego Pan dla nas dokonał (1 Kor. 1:29-31; Gal. 6:14).

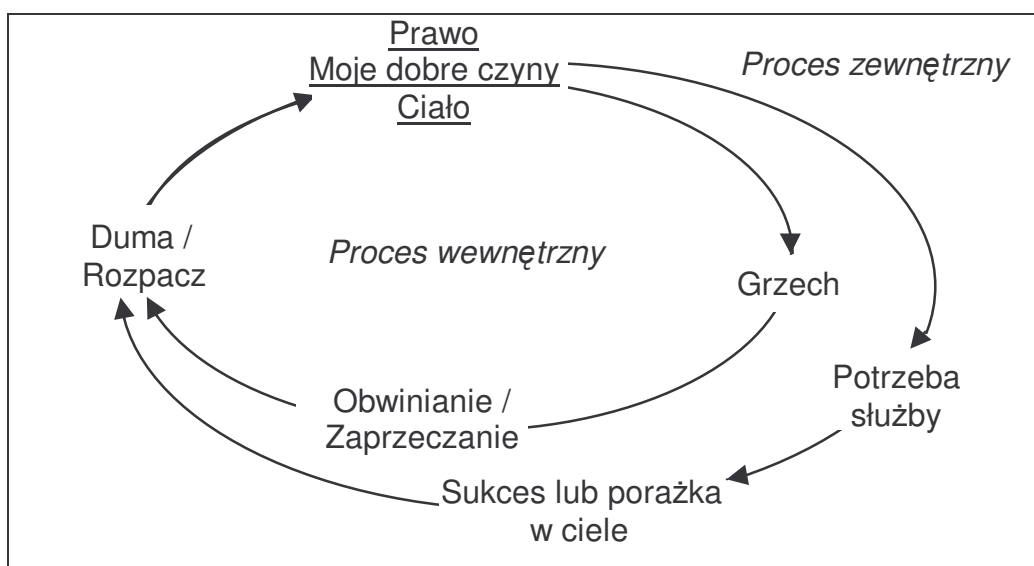
III. ŻYCIE WEDŁUG PRAWA

Życie według Prawa – legalizm – można określić jako życie, w którym człowiek musi przestrzegać pewnych zasad i reguł, aby uzyskać życzliwość i nagrodę od Boga. Posłuszeństwo wobec Prawa jest ważne. Osoba święta czy duchowa przestrzega oczywiście Prawa i szanuje je. Jednak legalistyczne trzymanie się litery Prawa w celu uzyskania nagrody czy zapewnienia sobie szczególnej przychylności to inna sprawa.

Niestety wielu ludzi błędnie pojmują rolę Bożego Prawa i traktuje Boga w sposób legalistyczny. Widać to w kościołach, gdzie wciąż kładzie się nacisk na wymogi Prawa z powodu popularnego poglądu, że Prawo nas uświęca. Tworzy się nowe zasady, które mają pomóc nam nie zbaczać z drogi. Opracowuje się programy i stosuje specjalne chwytaki, które mają zachować pozory zewnętrznej świętości. Wszystko to robi się w nadziei, że przestrzeganie tych praw i reguł zapewni kontrolę nad naszymi cielesnymi popędami i wytworzy świętość.

Życie według Prawa można przedstawić na zamieszczonym niżej wykresie (ilustracja 8.1). Jeśli zatem nasze życie opiera się na Prawie i uświadamiamy sobie obecność grzechu w naszym życiu, często przyjmujemy postawę obronną. Zrzucając winę na innych lub wypieramy się grzechu. Prowadzi to do dumy lub depresji, zależnie od tego, jak dalej próbujemy rozwiązać problem grzechu. Jeśli chcemy go pokonać o własnych siłach, wówczas naturalnym skutkiem jest duma. Jeśli grzech odnosi nad nami zwycięstwo, mamy tendencję do popadania w rozpacz. W każdym z tych przypadków tracimy szczęście. (Zwróć uwagę na pytanie Pawła skierowane do Galacjan: „Gdzież się więc podziało to, co nazywaliście waszym szczęściem?” (Gal. 4:15)). Jeśli angażujemy się w służbę dla innych kierując się Prawem, wtedy na pierwszy plan wysuwają się nasze własne wysiłki. Skutkiem znów jest duma z powodu udanej służby lub rozpacz z powodu porażki.

Ilustracja 8.1 Życie według Prawa – jako sierota



IV. DUCH WYZWAŁA NAS SPOD PRAWA

Dzieło Chrystusa na krzyżu zmieniło wszystko między niebem a ziemią. Poprzez swoją śmierć i zmartwychwstanie Jezus zatriumfował nad Prawem i wszczepił w nas Ducha Świętego, podstawę życia o znacznie większej mocy.

W Ewangelii Mateusza 5:17 Jezus w odpowiedzi na zarzuty braku szacunku wobec Prawa ze Starego Testamentu czyni następującą uwagę: „Nie sądzicie, że przyszedłem znieść Prawo albo Proroków. Nie przyszedłem znieść, ale wypełnić”. Niektórzy posługują się tym wierszem na poparcie twierdzenia, że Prawo starotestamentowe wciąż obowiązuje tak samo, jak w czasach Starego Testamentu. Jednak greckie słowo przetłumaczone jako „wypełnić” to „*pleroo*”, co oznacza „uzupełnić”, „dopełnić”, *pass.* „być w pełni”, a zatem „doprowadzić do pełni”.

Zwróć uwagę na użycie „*pleroo*” w podanych niżej fragmentach:

- „Gdy Jezus dokończył (*pleroo*) wszystkich tych mów...” (Łuk. 7:1)
- „Po tych wydarzeniach (*pleroo*)...” (Dz. Ap. 19:21)
- „Po upływie dwóch lat (*pleroo*)...” (Dz. 24:27)

Innymi słowy cytowany fragment z Ewangelii Mateusza 5:17 można przetłumaczyć „Nie sądzicie, że przyszedłem znieść o albo Proroków. Nie przyszedłem znieść, ale uzupełnić”. I w rzeczy samej Jezus dopełnił prawo, na co wskazuje kilka innych fragmentów z Nowego Testamentu.

² πληρωω

- „Teraz zaś straciło moc nad nami Prawo, gdy umarliśmy temu, co trzymało nas w jarzmie, tak, że możemy pełnić służbę w nowym duchu, a nie według przestarzałej litery” (Rzym. 7:6)
- „Z tego przekleństwa Prawa Chrystus nas wykupił - stawszy się za nas przekleństwem...” (Gal. 3:13a)
- „Tym sposobem Prawo stało się dla nas wychowawcą, *który miał prowadzić* ku Chrystusowi, abyśmy z wiary uzyskali usprawiedliwienie. Gdy jednak wiara nadeszła, już nie jesteśmy poddani wychowawcy (Gal. 3:24-25)

Jak wynika z przytoczonych wierszy Chrystus odniósł zwycięstwo nad Prawem i uwolnił nas od jego potępienia. Wypełnił Prawo dzięki swemu doskonałemu posłuszeństwu. Jeśli pokładamy zaufanie w Chrystusie, Prawo już nas nie potępia! Nie pozostajemy już pod jego przekleństwem, jeśli nie uda się nam sprostać jego wymaganiom. Posiadamy całkowite przebaczenie i doskonałą sprawiedliwość Chrystusa, a nasza wiara w Niego spełnia to, czego domaga się od nas Prawo.

V. ŻYCIE W DUCHU I WIARA W EWANGELIĘ

Jeśli Prawo nie jest podstawą naszej relacji z Bogiem, to co nią jest? Teraz, gdy Chrystus wyzwolił nas spod Prawa, jak wzrastamy w świętości? Jeśli Prawo nie posiada takiej mocy, jak nam się wydawało, co uchroni ludzi przed życiem na wzór niewierzących? Wielu chrześcijan tak długo żyło w ciele i pod Prawem, że trudno im sobie wyobrazić inny sposób wzrostu. Jest jednak nowy sposób prowadzenia chrześcijańskiego życia, którego musimy się nauczyć, jeśli mamy poznać prawdziwą moc do posłuszeństwa i służby na rzecz postępow Bożego Królestwa.

Nowy Testament uczy, że Bóg radzi sobie z nami dzięki łasce, nie dzięki legalizmowi. Aby zrozumieć, jak to możliwe, musimy przypomnieć sobie biblijne porównanie Boga do ojca, a nas do Jego dzieci. Każde dziecko, które ma kochających rodziców, może zrozumieć koncepcję łaski. Dziecko otoczone miłością nie musi sobie zasłużyć na życzliwość rodziców, jest kochane za to, że istnieje. Kiedy nie słuca lub rozczarowuje swoich rodziców, może ponieść karę, ale nie musi wkładać się w łaski swoich rodziców (podobnie jak syn marnotrawny). Bez względu na to, co robi, wciąż jest synem i otrzymuje bezwarunkową miłość.

Jako Boże dzieci możemy nawiązać kontakt z naszym Ojcem za pomocą **uwalniającej mocy Ewangelii, poprzez mieszkającego w nas Ducha Świętego**. Otrzymaliśmy to wtedy, gdy zostaliśmy adoptowani jako Jego dzieci (Efez. 1:13; Gal. 4:6; Rzym. 8:14). Życie w duchu i wierze w Ewangelię powinno przeobrazić nasze osobiste życie duchowe oraz służbę dla innych.

A. Osobisty wzrost duchowy w Duchu

1. *Duch zapewnia nowy rodzaj posłuszeństwa i wzrastania w osobistej świętości.*

Musimy być posłuszni, ale jak? To samo pytanie zadano pewnego razu Jezusowi: „Cóż mamy czynić, abyśmy wykonywali dzieła Boże?” Odpowiedź Jezusa jest prosta: „Na tym polega dzieło *zamierzone przez Boga*, abyście uwierzyli w Tego, którego On posłał” (Jan 6:28-19). Nasza wiara ma zasadnicze znaczenie dla naszego wzrostu w świętości.

Ilustracja 8.2 Nowe życie i dawne życie

<u>Nowe życie w Duchu</u> <i>Służba „dzięki wierze w Ewangelię”</i>	<u>Dawne życie według litery Prawa</u> <i>Służba „pod Prawem”</i>
Z miłości do Boga mając na uwadze to, czego dokonał dla mnie Chrystus.	Ze strachu, usiłując być posłusznym Bogu, aby zasłużyć na akceptację.
Ze świadomości mojej porażki; pokładam zaufanie w Duchu	Polegam na sobie, na własnych siłach
Z serca	Z niewolniczego obowiązku
W wolności od potępienia i porażki	Z głęboką troską o odniesienie sukcesu w obawie przed potępieniem
Z wdzięczności za Bożą łaskę	Z postawy wyższości, gdyż jestem „tym, który przestrzega Prawa”

Apostoł Paweł rzuca nieco światła na ten nowy sposób wzrastania w świętości. W Liście do Rzymian 7:1-13 opisuje on służbę „w nowym duchu, a nie według przestarzałej litery” (Rzym. 7:6). Jaka jest różnica między tymi dwoma rodzajami życia? Porównajmy je:

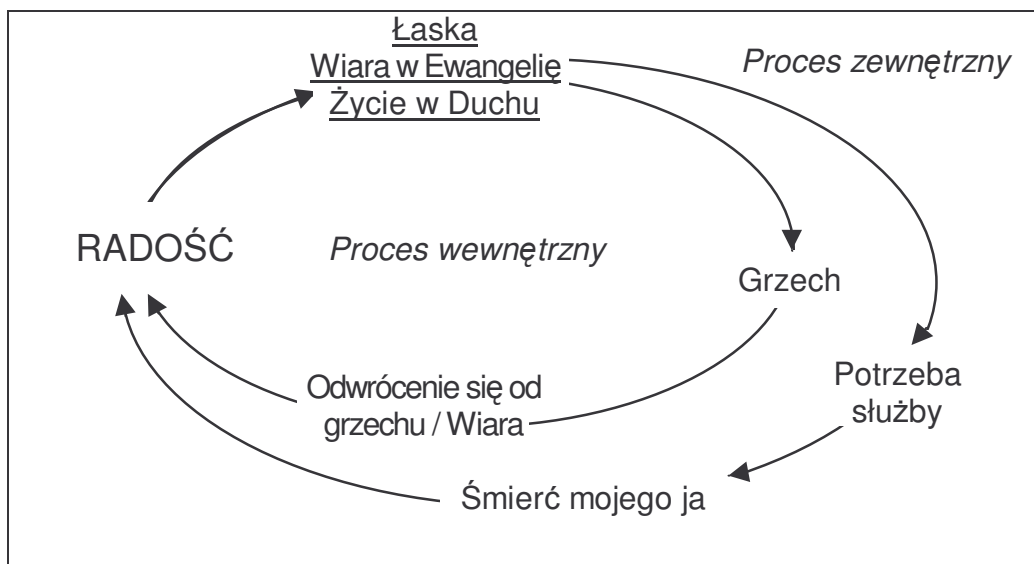
W Liście do Rzymian 8:1-4 ponownie dostrzegamy kontrast między Prawem a Duchem i czytamy o ograniczeniach Prawa. „*Co bowiem było niemożliwe dla Prawa, ponieważ ciało czyniło je bezsilnym, tego dokonał Bóg. On to zesłał Syna swego...*” (Rzym. 8:3). Prawo nie mogło wytworzyć w nas świętości, ponieważ nasze ciało jest bezsilne w kwestii uświęcania nas. Prawo to jest słabe, ponieważ my jesteśmy słabi.

Żyjemy teraz jako poszukiwacze przygód w Duchu. Reszta ósmego rozdziału Listu do Rzymian wyjaśnia to dokładnie. Ponieważ otrzymaliśmy sprawiedliwość i Ducha, nie musimy już żyć w bojaźni i samotnie jak osieroceni czy niewolnicy (ww. 15-17). Ze względu na gwarancję Bożej miłości nic już nie podlega śmierci. Duch pomaga nam, gdy jesteśmy słabi i codziennie jest naszym przewodnikiem. Mamy odwagę spojrzeć na życie jak na przygodę, a nie jak na dożywotnie zadanie przestrzegania reguł. Przechodzimy od jednej przygody do drugiej; Chrystus jest zwycięskim Królem, a Duch pomaga nam w trakcie naszej wędrówki. Niekiedy Duch otworzy przed nami możliwości służby, a kiedy indziej pokaże nam nasz grzech. Lecz w tym nowym sposobie myślenia nie ma niczego tak strasznego, byśmy nie mogli zaufać Duchowi, że nas przez to przeprowadzi.

Dzięki wierze w Ewangelię otrzymujemy Ducha, który pozwala nam służyć w nowy sposób. Rozważ słowa Pawła do Galacjan: „*Czy Ducha otrzymaliście na skutek wypełnienia Prawa za pomocą uczynków, czy też stąd, że daliście posłuch wierze? Czy Ten, który udziela wam Ducha i działa cuda wśród was, czyni to dlatego, że wypełniacie Prawo za pomocą uczynków, czy też dlatego, że dajecie posłuch wierze?*” (Gal. 3:2-3,5).

Wykres przedstawiony na ilustracji 8.3 ukazuje życie w Duchu. Gdy uświadamiamy sobie obecność grzechu w naszym życiu, to jeśli kierujemy się Duchem, okazujemy żal i wierzymy w Boże przebaczenie. Oczywiście skutkiem tego jest radość. Na zewnątrz przejawia się to w naszej odpowiedzi na potrzeby służby dzięki poświęceniu się – wtedy znów odczuwamy radość.

Ilustracja 8.3 Życie w Duchu – jako synowie



2. *Duch ukazuje nam nasz grzech.*

Jak wiemy, Prawo pokazuje nam nasz grzech – podobnie czyni Duch (Jan 16:8).

Jak widać na wykresie, jeśli odpowiemy na działanie Ducha jako dziecko i przyznamy się do grzechu, odwrócimy się od grzechu i będziemy się posuwać dalej, wówczas przejdziemy od smutku skruchy do odnowionej radości. Ta oznaka prawdziwej skruchy nie polega na ciągłym zamartwianiu się, lecz nowej radości z powodu Bożej łaski i wielkości Chrystusa, którego krew nas oczyszcza. Działanie Ducha ma na celu zwracanie nas stale w kierunku Ewangelii.

Skąd wiemy, że chodzimy w Duchu? Jednym ze sposobów, żeby się dowiedzieć, jest zwrócenie uwagi, jak reagujemy na swój grzech. Czy ustalamy zasady i próbujemy jeszcze usilniej przy pomocy swego ciała? Jeśli tak, to żyjemy według Prawa. Czy okazujemy skruchę przyznając się do naszej słabości oraz do Bożej mocy, która może nas zmienić? Jeśli tak, to chodzimy w Duchu.

B. Duch wprowadza nas w służbę

Jeśli chodzimy w Duchu, wówczas życie jest przygodą; stanowi ono okazję, by umrzeć dla swego „ja” i przyjąć wszystko, cokolwiek Duch ma dla nas. Przy końcu tego procesu również czeka nas radość. Jeśli jednak żyjemy pod Prawem i w ciele, wtedy możliwości służenia są czymś niewiele więcej niż presją. Przepelnia nas lęk przed porażką. A jeśli wykorzystujemy te możliwości, napawają nas one dumą albo wpędzają w depresję w zależności od tego, jak się rozwinęły.

Bóg daje nam nową postawę wobec służby. Służba wynikająca z wiary wpływa na nasz osobisty wzrost w świętości oraz na sposób usługiwania ludziom. Jak powinniśmy wywoływać zmiany w innych? Jak mamy pracować, aby inni mogli wzrastać w świętości? Pastor Johnny Long, misjonarz z Kenii, opisuje naszą typową postawę w tej sprawie:

*„Prawo zajmuje miejsce Ewangelii w naszych domach i mamy tylko jeden sposób na zmianę nas samych i innych – tworzenie zasad i domaganie się ich przestrzegania! Zamiast polegać na Duchu Świętym w kwestii wprowadzania zmian polegamy na poczuciu winy, obowiązku i samej sile woli. Nasze poleganie na sobie w zasadzie gasi i zasmuca Ducha Świętego i w ten sposób sytuacja się pogarsza, a nie poprawia! W tym „odważnym nowym świecie”, gdzie króluje Prawo, dochodzę do przekonania, że moje zasady, nauki, egzekwowanie Bożych praw ulepszają strasznie niedoskonałych ludzi, z którymi muszę żyć. Chcę, żeby się zachowywali jak należy tak, bym mógł ich zaakceptować ja i Bóg (w tej kolejności).” (Z podręcznika *Sonship for Africa*, lekcja „Law vs. Gospel in Home and Family Relationships” pióra Johna Wade Longa, Jr.)*

Gdy dążymy do zmiany (na lepsze) w życiu tych, którym służymy, musimy sobie postawić trzy ważne pytania:

1. Jaki jest CEL służenia innym?

W KOGO mają się zmienić? Usługiwanie innym tylko w oparciu o Prawo może spowodować zewnętrzne przystosowanie się, które zupełnie odbiega od szczerego posłuszeństwa. Weźmy na przykład małego chłopca. Jego matka chciała, by usiadł na krześle, ponieważ był nieposłuszny i pragnęła udzielić mu kilku rodzicielskich rad. „Usiądź, młody człowieku!” – poleciła. On jednak wciąż stał. „Siadaj!” – powtórzyła. Dziecko nie posłuchało. „Michał, jeśli nie usiądziesz, pójdę po kij i sprawię ci lanie!” – zagroziła w końcu. Michał usiadł i patrząc matce prosto w oczy powiedział: „Na zewnątrz siedzę, ale w środku stoję”. Mimo iż jego postępek był właściwy, serce wciąż było nieposłuszne.

2. Jaki STYL SŁUŻBY zastosuję do osiągnięcia tego celu?

JAK moim zdaniem dojdzie do tych zmian? Bóg nie wynalazł Prawa po to, by zmienić ludzkie serce. Jest ono raczej wychowawcą prowadzącym bezsilnego i zrozpaczonego człowieka do Jezusa Chrystusa, który może go zmienić, jeśli będzie chodził w Duchu i w zaufaniu do Ewangelii. Nasze ciało odrzuca myśl o naszej słabości i o tym, że tylko Ewangelia jest w stanie zmienić ludzi, dlatego próbujemy zmienić swoje zachowanie tworząc i stosując zasady oraz wymierzając kary. Wielkie niebezpieczeństwo, jakie się w tym kryje, polega na tym, że egzekwowanie Prawa może zmienić ludzkie zachowanie, ale rzadko doprowadza do zmiany ludzkiego serca.

3. Jak osobiście daję WZÓR zmiany, do której nawołuję?

Jaką rolę odgrywa MOJA przemiana w zachęcaniu innych do zmiany? Rodzaj przywództwa, jaki praktykujemy w swoim zakładaniu kościoła powie więcej na temat naszej dojrzałości niż wszelkie nasze nauki. Czy jesteśmy sługami, którzy prowadząc ludzi dają im własny przykład, tak by ludzie mogli powiedzieć: „Takim właśnie chcę być”, czy też zmuszamy innych do zmian stawiając im wymagania (1 Piotra 5:3)?

Naszym wzorem służby jest sposób, w jaki nasz Ojciec Bóg służy nam swoją łaską. Dlatego naszą służbę również powinna cechować łaska. Jeśli nasze życie i służba nie wyjdzie poza Prawo i nie skupi się na wyzwalającej mocy Ewangelii poprzez zamieszkałego w nas Ducha,

wówczas staniemy się beżytecznymi drogowskazami. Pokażemy ludziom właściwy kierunek, lecz nie zaprowadzimy ich do ważnego źródła, które umożliwi im odbyte podróży.

KONKLUZJA

Czy dostrzegasz zasadniczą różnicę między Prawem a Ewangelia? Czy widzisz, na czym polega różnica między służbą „w nowym duchu, a nie według przestarzałej litery”? Oczywiście Prawo Boże ma swoje miejsce. Pomaga nam zrozumieć Bożą świętość i zauważyć naszą własną grzeszność. Jednakże Prawo zostało nam też dane po to, by doprowadzić nas do Jezusa Chrystusa. Nie kończy się to wraz z chwilą, gdy stajemy się chrześcijanami, lecz przez cały czas Prawo spełnia tę funkcję w życiu wierzącego. Tylko wtedy, gdy zwracamy wzrok na Jezusa w wierze, coraz lepiej poznajemy miłość, która skłania nas do chodzenia w nowym Duchu.

Jeśli chcemy widzieć ruchy zakładania kościołów, to Ewangelia, a nie Prawo, musi zająć należną sobie pozycję w samym centrum.

Jeśli chcemy widzieć ruchy zakładania kościołów, to Ewangelia, a nie Prawo, musi zająć należną sobie pozycję w samym centrum. „Litera bowiem zabija, Ducha zaś ożywia”. Oby Bóg pozwolił nam dostrzec naszą prawdziwą potrzebę Ewangelii Jezusa Chrystusa oraz aby dał nam wiarę, że w Nim jest zaspokojenie wszelkich naszych potrzeb.

PYTANIA DO ROZWAŻENIA, POWTÓRZENIA I ZASTOSOWANIA

- Czy twoje kazania i doradzanie innym skupia się na ogół na Prawie, gdyż twoim zdaniem to ono umożliwia ludziom przemianę?
- Jakie są cele Prawa i Ewangelii w życiu chrześcijanina?
- Dlaczego Prawo jest bezsilne, jeśli chodzi o wytwarzanie w nas świętości?
- Jak wiara w Ewangelię umożliwia nam życie w nowym Duchu?
- Na czym polega legalizm? Czy według ciebie jest on zaprzeczeniem mocy Ewangelii i pokładaniem zaufania w Prawie? Dlaczego tak lub dlaczego nie?
- Co oznacza stwierdzenie, że nie znajdziemy się „w niewoli Prawa” w Liście do Galacjan 5:18, choć wciąż nas obowiązuje przestrzeganie Bożych przykazań?

PLAN DZIAŁANIA

- Przypomnij sobie tabelę 8.2 „Nowe życie i dawne życie”. W modlitwie uczciwie oceń swoje posłuszeństwo wobec Boga. Czy twoje czyny dowodzą, że służysz wierząc w Ewangelię czy też pozostając w niewoli Prawa?
- Na osobnej kartce odpowiedz na poniższe pytania:
 1. Jaki cel przyświeca mojej służbie dla innych?
 2. Jakim stylem służby się posłużę, aby osiągnąć ten cel?
 3. Jak osobiście dam wzór służby, której oczekuję od innych? Jakie zmiany muszę wprowadzić w moim własnym życiu i służbie?

BIBLIOGRAFIA

Long, John Wade, Jr. „Lesson 14: Law vs. The Gospel in Family Relationships”, in *Sonship for Africa, Version 1*. Oreland, PA: World Harvest Mission, 1999.

DUCHOWY
CHARAKTER

10

LEKCJA

Odwracanie się od grzechu jako sposób życia

☞ Cel lekcji

Celem tej lekcji jest pomoc uczestnikowi w zrozumieniu, jak życie oparte na Ewangelii prowadzi nas do odwrócenia się od grzechu i wiary. Ewangelia powinna budzić w naszym sercu wiarę tak, byśmy zdobyli się na uczciwość w kwestii własnego grzechu, odwrócili się od niego przed Bogiem i doświadczyli radości wielkiej Bożej łaski i miłosierdzia.

☞ Główne punkty

- Prawdziwe odwrócenie się od grzechu wymaga uczciwości co do swego grzechu zamiast szukania wymówek czy wypierania się go.
- Prawdziwe odwrócenie się od grzechu nie oznacza pokuty, gdyż pokuta dowodzi braku zaufania w Boże przebaczenie.
- Szczerzy i pokorni wierzący powinni odwracać się od grzechu, ilekroć Duch Święty go wskaże.

☞ Pożądane rezultaty

Po opowaniu tej lekcji każdy uczestnik powinien:

- Rozumieć, że życie oparte na Bożej łasce powinno prowadzić do uczciwego rozprawienia się z grzechem i radosnego, ciągłego i całkowitego podporządkowania się Panu.
- Wzrastać w takim stylu życia, który zapewnia wzrost wiedzy o Bogu, skuteczniejsze odwracanie się od grzechu i odkrywanie prawdziwych bogactw Bożej łaski odnalezionych w Jezusie Chrystusie.
- Stać się jedną z osób, które stale odwracają się od grzechu w swoim zgromadzeniu oraz służą łaski, który sam doświadcza wspańskiej łaski Bożej.

☞ Dodatek

10A „Miejsce grzesznika” pióra Stanleya Voke’a

☞ Propozycje dla prowadzących nauczanie

Wykorzystaj własne przykłady i historie pokazując, jak odwracanie się od grzechu wpłynęło na twoje życie duchowe i pogłębiło je oraz jak Bóg wynagradza skruszonych.

WPROWADZENIE

Uczyliśmy się o usynowieniu nas przez Boga oraz o tym, jaki wpływ powinno to wyrzeć na nasze myślenie i działanie jako synów, nie osieroconych. Nasze usynowienie, które nadało naszej relacji z Bogiem nowy wymiar, powinno prowadzić nas do skupienia się na Ewangelii zamiast na Prawie. Dzięki temu dowiadujemy się nie tylko tego, co mamy robić jako chrześcijanie, lecz również doświadczamy motywacji i mocy do prawdziwego wzrostu w świętości. Mówiliśmy też o życiu w Duchu oraz o tym, jak uświęca nas ono o wiele skuteczniej niż opieranie naszego życia na Prawie, ponieważ Duch zmienia nasze serca, a nie tylko postępowanie.

Przemiana serca wymaga przede wszystkim złamania dawnego. Dzieje się tak podczas żalu za grzechy, którego doświadczamy podczas zbawienia. Odkrywamy wtedy, że Bóg wciąż pracuje nad naszym uświęceniem łamiąc nam serca po to, by je odnowić. W Księdze Przypowieści 6:23 czytamy: „drogą do życia - upomnienie, nagana”. Wówczas poznajemy Boży sposób udzielania nam życiowych upomnień, które wychowują samowolne serce i uczą je pokory. Jest to nie tylko sposób wprowadzenia nas w życie oferowane nam przez Boga w Chrystusie, lecz sposób życia kierujący nas wciąż do Bożej łaski, która raz po raz odnawia nasze serca.

Taki właśnie styl życia teraz rozważamy. Gdybyśmy mieli podać myśl przewodnią tej lekcji, brzmiałaby ona: „Odwracanie się od grzechu jest sposobem na życie”.

I. CECHY PRAWDZIWEGO ODWRÓCENIA SIĘ OD GRZECHU

Jeśli chcemy zobaczyć, na czym polega prawdziwe odwrócenie się od grzechu oraz jaki owoc przynosi ono w naszym życiu, sięgnijmy do Psalmu 51. Tu znajdujemy jeden z najbardziej malowniczych opisów prawdziwego porzucenia grzechu. Jest to psalm-wyznanie Dawida, gdzie opisuje on swoją rozpacz z powodu grzechu. Na podstawie tego psalmu poznajemy cechy prawdziwego odwrócenia się od grzechu, przyczynę, dla której musi ono stać się sposobem na życie oraz płynące z niego błogosławieństwa.

A. Przyznanie się do grzechu

Pierwszą cechą prawdziwego odwrócenia się od grzechu jest przyznanie się do niego. Dawid w wierszu trzecim wyznaje: „Uznaję bowiem moją nieprawość, a grzech mój jest zawsze przede mną”. Jednym ze szkodliwych skutków grzechu jest fakt, że zaślepia on i zwodzi serce. Dawid przez niemal rok żył w takim zaślepieniu, dopóki prorok Natan nie pokazał mu jego grzechu poprzez opowieść. Lecz w tej samej chwili, gdy Natan udzielił mu nagany, Dawid odpowiedział pokornym wyznaniem: „Zgrzeszyłem”.

Przykład

Pewien pastor miał napady gniewu, które zdarzały mu się nawet podczas spotkań z innymi przywódcami kościołów. Gdy przyznał się przyjacielowi, że modlił się, by Bóg dał mu panowanie nad sobą, jego przyjaciel trafnie zauważył: „Bracie, modlisz się o niewłaściwą rzecz – twoim problemem nie jest brak panowania nad sobą, lecz gniew. Gdyby Bóg dał ci panowanie nad sobą, nie byłbyś wcale lepszy, gdyż służyłoby ono do ukrywania grzechu, którym jest gniew”.

Pastor ten nie potrafił stawić czoła swemu grzechowi – w takim stanie nie mógł naprawdę odwrócić się od grzechu i zmienić się. W Psalmie 32 Dawid wspomina czas, gdy miał świadomość swego grzechu, lecz odmówił przyznania się do niego (w. 3). Widać tu kluczową różnicę między świadomością grzechu a odwróceniem się od niego. Dawid odmówił przyznania, że jego czyn był zły. Niekiedy po prostu nie dostrzegamy swego grzechu, częściej jednak wiemy, że zgrzeszyliśmy, lecz nasze serce nie chce się zgodzić, że to, co zrobiliśmy, jest naprawdę złe. Często usprawiedliwiamy się mówiąc: „On na to zasłużył” albo „Nie mogłem nic na to poradzić, straciłem panowanie nad sobą”. Tego typu wymówki pozwalają nam uniknąć uczciwego rozprawienia się z naszym grzechem i przyznania do złego czynu. Lecz skruszone serce widzi popełniony grzech i przyznaje się do niego. Nie zapiera się grzechu i zgadza się, że nasz postępek był rzeczywiście zły.

B. Uświadomienie sobie „grzeszności grzechu”

Drugą cechą skruszonego serca jest świadomość prawdziwej natury grzechu. W Psalmie 51:4 Dawid wyznaje: „Tylko przeciw Tobie zgrzeszyłem i uczyniłem, co złe jest przed Tobą...” Oczywiście Dawid zgrzeszył też przeciwko innym ludziom, lecz skruszone serce zdaje sobie sprawę, że największa nasza obraza i wina dotyczy Boga, gdyż istota grzechu polega na stawianiu siebie ponad Bogiem. Grzech można porównać do powalenia Boga na ziemię i zajęcia Jego miejsca na tronie. Prawdziwie skruszone serce ubolewa nad taką butną postawą.

Przykład

Na chrześcijańskim obozie młodzieżowym parę nastolatków przyłapano w niemoralnej sytuacji. Oboje byli ogromnie zażenowani, a gdy zostali zabrani do biura, skąd mieli być odesłani do domu, dziewczyna zaczęła rozpaczliwie płakać. Po dziesięciu minutach wysłuchiwania tych szlochów doradca zapytał: „Dlaczego tak płaczesz? Dlatego, że cię przyłapano i boisz się tego, co powiedzą rodzice? Czy dlatego, że zdajesz sobie sprawę, że to, co zrobiłaś, jest wymierzone przeciwko Bogu i żałujesz, że Go obraziłaś?” Dziewczyna natychmiast przestała płakać, gdyż uświadomiła sobie, że nie przyszło jej nawet do głowy, że skrzywdziła Boga.

W przypadku prawdziwie skruszonego serca wielkie wyrzuty sumienia pochodzą z uświadomienia sobie prawdziwej istoty grzechu. Uświadomiamy sobie grzeszność grzechu. Znieważyliśmy Boga i postawiliśmy się ponad Nim. Jest to największy wstyd dla osoby, która wie, że Bóg jest jej Stwórcą. Jest to też palący wstyd dla tych, którzy znają zadziwiającą miłość Chrystusa. Pomimo iż jest naszym Stwórcą, poniżył się do śmierci na krzyżu, by uratować tak niegodne istoty jak my. Skruszonego grzesznika, który zna zdumiewającą Bożą miłość, przytłacza świadomość, że ją naruszył i nadużył.

Ten rodzaj skruchy prowadzi do wyznania przed Bogiem razem z Dawidem: „tak że się okazujesz sprawiedliwym w swym wyroku i prawym w swoim osądzie”. Jakikolwiek będzie Boży wyrok w sprawie mojego grzechu, On jest bez skazy, a ja zasługuję na wyrok. Poczucie, że zasługujemy na sprawiedliwy Boży sąd pochodzi ze skruszonego serca, które rozumie prawdziwą istotę swego grzechu.

Tak zatem prawdziwe odwrócenie się od grzechu dostrzega i przyznaje się do grzechu. Pojmuje też grzeszność grzechu, a mianowicie, że popełniamy go przeciwko Bogu.

C. Pokora i skrucha jako reakcja na grzech

Prawdziwe odwrócenie się od grzechu wymaga pokornego i skruszonego serca. W Psalmie 51:17 czytamy: „Moją ofiarą, Boże, duch skruszony, nie gardzisz, Boże, sercem pokornym i skruszonym”. Mowa tu o tym, że Boga nie cieszą zewnętrzne pozory, które mogą stać się tanimi imitacjami i nie odzwierciedlać prawdziwej postawy serca. W czasach Izraela często składano ofiarę ze zwierzęcia, gdy serce nie było naprawdę skruszone, Bóg jednak czuł odrazę do takich zewnętrznych popisów (Iza. 1:10-15).

Boga nie cieszą zewnętrzne pozory, które mogą stać się tanimi imitacjami i nie odzwierciedlać prawdziwej postawy serca.

Pokorne i skruszone serce to takie, które doznało bólu i upokorzenia. Nie wzbija się wysoko na skrzydłach dumy. Zajmuje niską pozycję, pozycję grzesznika, który ubolewa nad bezpodstawną dumą i buntem, jaki bezprawnie przywłaszczył sobie rolę najwyższego Stwórcy. Tylko On jest ponad wszystkim. Takie serce jest podporządkowane i zmięczone smutkiem z powodu naszej porażki w miłowaniu największego Kochanka naszej duszy.

D. Pułapki obojętności i pokuty

Każdy z nas wie, jak zmagamy się ze sprawami serca. Grzech zaślepia nas do tego stopnia, że łatwo stajemy się obłudnikami, a nasze zewnętrzne pozory są często pustymi opakowaniami, w których nie ma prawdziwych pragnień naszego serca. Mijamy świadomość, że z jednej strony łatwo jest nie odczuwać rzeczywistej „grzeszności” grzechu. Z drugiej strony łatwo nam zamienić nasze odwrócenie się od grzechu w pokutę, za pomocą której usiłujemy zapłacić karę za grzech swoim własnym cierpieniem. Obydwie te rzeczy są odrażające w Bożych oczach, gdyż obydwie są pełne butnego zarozumiałstwa. Obojętność wobec grzechu polega na lekceważeniu go i zbyt wysokim mniemaniu o sobie. Próba zasłużenia na Boże przebaczenie wskutek naszej pokuty to brak pokornego uznania realnej potrzeby Bożej łaski i Zbawcy, który sam zapłacił straszliwą karę za nasz grzech i zapewnia jedyne dopuszczalne usprawiedliwienie w oczach doskonale świętego Boga.

Próba zasłużenia na Boże przebaczenie wskutek naszej pokuty to brak pokornego uznania realnej potrzeby Bożej łaski.

Wielką pułapką dla osoby „religijnej” jest lekceważenie obojętności, ale nie pokuty, gdyż nie dostrzega ona butnego zarozumiałstwa pokuty. Jej zdaniem wyraża ona swoją pokorę, lecz jej zwiedzione serce w rzeczy samej wyraża pychę w najwyższym stopniu. Człowiek taki zakłada, że jego cierpienie za grzech uczyni go czystym w Bożych oczach. Wtedy pomniejsza swój grzech, Bożą świętość i ofiarę Chrystusa na krzyżu, a powiększa siebie samego.

Ktoś może powiedzieć: „No, ja jestem protestantem. Ja nie odbywam pokuty za grzech”. Czy naprawdę tak uważasz? Jak długo oplakujesz swój grzech i bijesz się po cichu w pierś za wyrządzone przez siebie zło? Godzinami czy dniami? Czy nie odczuwasz czasem, że Bóg naprawdę nie może ci przebaczyć, gdyż twój grzech jest zbyt straszny? Czy próbujesz niekiedy zrobić coś, co miałoby pokryć twój grzech tak, by Bóg cię zaakceptował? Są to formy pokuty, a nie prawdziwego odwrócenia się od grzechu. Jeśli twoje odwrócenie się od grzechu nie przynosi „owocu odwrócenia się od grzechu”, dzieje się tak być może dlatego, że nie odwracasz się od grzechu, lecz po prostu odbywasz pokutę.

Gdy ma miejsce prawdziwe odwrócenie się od grzechu, serce jest złamane i uniżone (pokorne). Jeśli jednak nasz smutek prowadzi nas do przesadnego zajmowania się swoim grzechem i faktem, że jesteśmy niegodni, wówczas nasza skrucha przeradza się w pokutę. Pewien mądry chrześcijanin doradzał innym: „Za każdym razem, gdy spoglądasz na grzech, spojrzij dziesięć razy na Chrystusa”. Jest to też dobra rada dla nas – oby nasza skrucha nie polegała na praktykowaniu pokuty wiodącej do stylu życia pełnego nieszczęścia i cierpienia z powodu naszego grzechu.

Prawdziwa skrucha i odwrócenie się od grzechu jest sposobem na życie, gdyż stwarza w nas odnowione serce dla Boga – dzieje się tak wtedy, gdy dostrzegamy swój grzech i przyznajemy się do niego. Prawdziwa skrucha jest sposobem na życie, gdyż nasze serce doznaje poniżenia i pokory i może znów darzyć Boga miłością. Prawdziwa skrucha, jak wszystko inne na tym świecie, ma jednak swoje podróbki. Dlatego musimy przyjmować pouczenia z Bożego Słowa, żeby nie wpaść w pułapki czegoś, co na pozór jest odwróceniem się od grzechu, lecz nie przynosi owocu prawdziwego odwrócenia się od grzechu.

II. PRAWDZIWE ODWRÓCENIE SIĘ OD GRZECHU JAKO SPOSÓB NA ŻYCIE

Aby prowadzić życie, które cechuje odwrócenie się od grzechu, należy rozumieć następujące koncepcje:

A. Ojciec czeka, by nam przebaczyć

Większość ludzi nie zdobędzie się na uczciwe przyznanie się do grzechu, dopóki nie mają pewności, że będą w stanie znieść karę. Dzieci mogą ukrywać przed rodzicami ważne informacje ze strachu przed karą. My możemy się zachowywać tak samo wobec Boga i innych, gdy jesteśmy winni!

Nie mamy podstaw do obaw, gdy odwracamy się od swojego grzechu. Nie możemy znieść kary za swój grzech. Zrobił to już Jezus Chrystus! Dlatego „Teraz... dla tych, którzy są w Chrystusie Jezusie, nie ma już potępienia” (Rzym. 8:1). Możemy zdobyć się na uczciwość wobec swego grzechu, ponieważ wiemy, że Bóg czeka, aby nam przebaczyć (1 Jana 1:9, Hebr. 4:16).

Bóg zaprasza nas do głębokich źródeł swojej łaski, żebyśmy się nie bali szczerze zbliżyć do Niego w całej Jego świętości. Bóg wie, że uczciwość i jawność najlepiej rosną w glebie niezmiennej miłości, dlatego nam ją proponuje. Zawarł więc nowe przymierze. Chrystus wypełnił Prawo po to, by Bóg mógł udzielić pełni swojej łaski. Stworzył On w nas nowe serce, nad którym grzech już nie panuje. Gdy wzrastamy w miłości do Boga, grzech zamienia się w starego, pogardzanego pana.

Bóg wie, że uczciwość i jawność najlepiej rosną w glebie niezmiennej miłości, dlatego nam ją proponuje.

B. Odwrócenie się od grzechu jest uczciwym przyznaniem się do naszego prawdziwego problemu

Koncepcja skruchy jako sposobu na życie niektórym chrześcijanom wydaje się dziwna, gdyż łatwo jest myśleć, że nie jesteśmy już, jak to ujął Luter, „prawdziwymi, wielkimi, zatwardziałymi” grzesznikami. Zwróć uwagę na wyznanie Dawida, gdy przychodzi z sercem pełnym skruchy: „Oto zrodzony jestem w przewinieniu i w grzechu poczęła mnie matka” (Ps. 51:5). Jest to oczywiście ważne stwierdzenie, mówiące o załączku grzechu dziedzicznym przez każde pokolenie od czasu, gdy Adam i Ewa popełnili pierwszy grzech. Dawidowi nie chodzi jednak o podawanie nam teologicznych nauk na temat genezy grzechu. Jest to raczej uczciwe przyznanie się do prawdziwego problemu i dobrze byłoby, gdybyśmy wzięli sobie do serca jego poważne wyznanie.

Odwrócenie się od grzechu jako sposób na życie jest istotną częścią naszego chrześcijańskiego chodzenia z Bogiem, ponieważ nasz problem grzechu jest bardzo realny i głęboki. Nawet po tym, jak apostoł Paweł został chrześcijaninem i znał Pana przez ponad dwadzieścia lat, przyznał się do swoich zmagających z grzechem. W Liście do Rzymian 7:15 czytamy: „Nie rozumiem bowiem tego, co czynię, bo nie czynię tego, co chcę, ale to, czego nienawidzę – to właśnie czynię”. Grzech nie jest po prostu złym wzorcem zachowania. Stanowi on raczej nieodłączną część naszych naturalnych skłonności, przekonań i zachowania, które swymi korzeniami sięga głęboko do naszego oddzielenia się od Boga. Ujmuje to istotę naszego problemu grzechu oraz potrzebę ciągłej, prawdziwej i ściskającej serce skruchy. Jeśli chcemy doświadczać głębokiej, stałej odnowy w naszym duchowym życiu, musimy uczciwie przyznać się do tego, że mamy poważny problem z grzechem.

Grzech nie jest po prostu złym wzorcem zachowania. Stanowi on raczej nieodłączną część naszych naturalnych skłonności, przekonań i zachowania, które swymi korzeniami sięga głęboko do naszego oddzielenia się od Boga.

C. Bóg stale w nas działa

Tylko wtedy, gdy rozumiemy, że mamy poważny problem z grzechem, kolejny wiersz z Psalmu 51 doda nam otuchy: „Oto Ty masz upodobanie w ukrytej prawdzie, naucz mnie tajemnic mądrości” (w. 6).

Bóg stworzył w Dawidzie serce, które ponownie poznało prawdę, gdy bolało nad jego grzechem. W Psalmie 32:2 Dawid powiada: „Szczęśliwy człowiek,... w którego duszy nie kryje się podstęp”. Bóg usunął z serca Dawida podstęp grzechu, a jego odwrócenie od grzechu było owocem Bożego działania.

Niech cię pocieszy fakt, że mimo iż mamy poważny problem z grzechem, Bóg pracuje nad ukształtowaniem w nas prawdy i mądrości. Nasza głęboka skrucha tak naprawdę jest dziełem Boga, który stwarza prawdę w naszym wnętrzu i mądrość w naszym duchu. Dlatego powinniśmy otworzyć swoje serca przed Bogiem, aby mógł bez przeszkód dokonywać w nas tego dzieła. Potrzebujemy Jego pomocy. Jeśli szczerze pragniemy chodzić w prawdzie, możemy się modlić słowami Dawida: „Zbadaj mnie, Boże, i poznaj me serce; doświadcz i poznaj moje troski, i zobacz, czy jestem na drodze nieprawej, a skieruj mnie na drogę wieczną!” (Ps. 139:23-24). Niełatwo jest pragnąć pokory i złamania swego serca, ale to właśnie dzięki nim chodzimy w prawdzie i mądrości.

III. BŁOGOSŁAWIEŃSTWA PRAWDZIWEGO ODWRÓCENIA SIĘ OD GRZECHU

Prawdy zawarte w tej lekcji skupiają się na naszej nowej relacji z Bogiem opartej na Jego łasce oraz na życiu w wolności i mocy. Na ogół gdy myślimy o łasce i wolności, obawiamy się o owoce, jakie może przynieść całe to „wyzwolenie”. Czy nauczanie o łasce zachęca do niedbałego chrześcijańskiego życia? Odpowiedź brzmi: „Nie”, łaska nie zachęca do niedbalstwa. Przeciwnie, skutkiem nauczania o łasce jest wzbudzanie w ludziach takiej miłości do Ojca, że chcą słuchać wszelkich Jego poleceń.

Biblia naucza o błogosławieństwach, jakie wiążą się z odwróceniem się od grzechu. Dawid prosi, by Bóg odpowiedział według ogromu swego miłosierdzia i przywrócił to, co posiadał, zanim dopuścił się grzechu. Dawid spodziewa się, że ponownie doświadczy Bożej łaski (w. 3), że będzie oczyszczony od grzechu (w. 4), że zazna radości (10, 14), że jego grzech zostanie wymazany tak, iż Bóg nie będzie go już więcej widział (w. 11), że będzie miał ducha niezwykłego i ochoczego (ww. 12, 14) oraz że będzie miał Ducha Świętego (w. 13).

Możemy być pewni, że Bóg robi to dla nas, że są to obiecane nam błogosławieństwa towarzyszące odwróceniu się od grzechu. W Drugim Liście do Koryntian 1:20 czytamy: „Albowiem ile tylko obietnic Bożych, wszystkie są „tak” w Nim.” Wszelkie Boże obietnice oznaczają „tak” dla nas, którzy jesteśmy w Chrystusie. We wszystkich Bożych odpowiedziach na skruchę Dawida znajdujemy obietnice lub zasady, które zapewniają nas, że tak właśnie Bóg zareaguje na naszą skruchę.

Pod koniec w wierszu siedemnastym Dawid wyraża ostatnie i największe z tych błogosławieństw, gdy stwierdza: „nie gardzisz, Boże, sercem pokornym i skruszonym”. Możemy czasem powątpiewać w to, czy Bóg jest z nas zadowolony, lecz On nigdy nie odwróci się od serca skruszonego z powodu grzechu. Jest to zawsze skuteczny sposób powrotu do Boga i zawsze spotkamy się z życzliwym przyjęciem, jeśli nasze serce będzie skruszone ze względu na nasz grzech. Takie serce znajduje wielkie uznanie w Bożych oczach i nie zostaje odrzucone.

Bliskość Boża jest wielką nagrodą za życie, w którym odwracamy się od grzechu. Jezus zwraca się do skruszonego chrześcijanina z kościoła w Laodycei: „wejdę do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze Mną” (Obj. 3:14-20). Mówi to o pewnej zażyłości, której doświadczymy wtedy, gdy nasze serca będą dalej skruszone z powodu grzechu, a my będziemy mieli głębszą społeczność z Bogiem. Ma to miejsce wówczas, gdy odwracanie się od grzechu staje się naszym sposobem na życie.

KONKLUZJA

W tej lekcji mówiliśmy o królu Izraela, Dawidzie. Fakt, że Dawid był królem, nie oznaczał, że jest zwolniony od porzucenia grzechu. Przeciwnie, jego przywódcze stanowisko oznaczało, że musiał dać przykład prawdziwego odwrócenia się od grzechu całemu Izraelowi. Mądrzy pastory i założyciele kościołów uczą swoje zgromadzenia skruchy i odwracania się od grzechu. W rzeczy samej przywódca jako pierwszy powinni przyznawać się do swoich zmagających z grzechem. Co więcej, powinni być gotowi

żałować za swój grzech przed grzesznikami. Gdy przywódca jest do tego zdolny, całe zgromadzenie lub współpracownicy w służbie również mogą się zdobyć na większą szczerość z Bogiem.

PYTANIA DO ROZWAŻENIA, POWTÓRZENIA I ZASTOSOWANIA

- Na czym polega prawdziwe odwrócenie się od grzechu?
- Jakie są pułapki, które na nas czyhają wtedy, gdy zauważymy swój grzech?
- Jaka jest różnica między odwróceniem się od grzechu a pokutą? Podaj definicję obu.
- Jak mogę rozpoznać, czy moje odwrócenie się od grzechu zamieniło się w pokutę?
- Wymień błogosławieństwa towarzyszące odwróceniu się od grzechu, o jakie prosi Dawid w Psalmie 51:1-2, 7-17. Zapisz odnośnik z Pisma, które zawiera obietnicę lub zasadę, że błogosławieństwa te na pewno otrzymają ci, którzy są w Chrystusie.
- Czy masz poczucie, że Bóg cię odrzuca, gdy odwróciłeś się od swego grzechu? Dlaczego tak lub dlaczego nie?

PLAN DZIAŁANIA

Przeczytaj „Miejsce grzesznika” autorstwa Stanleya Voke’a (zobacz Dodatek 10A).



Miejsce grzesznika

STANLEY VOKE

„Nic w swej dłoni nie przynoszę, oczy me do krzyża wznoszę.”

Najtrudniejszą rzeczą jest zająć miejsce grzesznika. W rzeczy samej jest to tak trudne, że wiele osób w ogóle go nie zajmuje, a inni, skoro raz już tam byli, nie chcą tam wracać. Nikt z natury nie lubi miejsca grzesznika. Jeśli jednak tam nie przyjdziemy, nie możemy naprawdę poznać Chrystusa ani zakosztować słodczy Bożej łaski i przebaczenia. Jeśli tego unikamy, równie dobrze możemy powiedzieć „jestem bez grzechu” i oszukiwać siebie samych.

ZAJĘCIE MIEJSCA GRZESZNIKA

Miejsce grzesznika to miejsce, w którym bez wymówki akceptujemy fakt, że jesteśmy grzesznikami. Może przyznamy się tylko do jednego grzechu takiego jak zazdrość czy duma; być może uświadomiamy sobie coś na pozór małego, lecz dzięki temu znów znajdujemy się w miejscu grzesznika – nawet jeśli od wielu lat byliśmy chrześcijanami. Za każdym grzechem Bóg może nam pokazać coś poważniejszego, aż przyznamy się nie do jednej, lecz wielu rzeczy, a w końcu będziemy zmuszeni wyznać całe zdecydowane zło naszej natury. Pewien człowiek przyznał się kiedyś do kradzieży sznura. Odniósł go na miejsce. Następnego dnia wrócił z krową, która była przywiązana do tego sznura, lecz wcześniej nie chciał się do tego przyznać. Gdy zajmujemy miejsce grzesznika, wyznajemy prawdę o sobie samych – całą prawdę.

Miejsce grzesznika jest tam, gdzie przejmujemy na siebie ciężar winy. Przystajemy się usprawiedliwiać i mówić: „Nie byłem sobą, kiedy to zrobiłem”. Pochylamy raczej głowę ze słowami: „Tak, Panie, to ja; taki jestem naprawdę”. Przystajemy obwiniać swoje nerwy, okoliczności czy innych ludzi. Jeśli ktoś wytknie nam jakiś błąd lub skrytykuje nas, nawet w nieuprzejmy sposób, nie kłócimy się, nie usprawiedliwiamy, nie próbujemy niczego wyjaśniać. Przyznajemy krytykowi, że gdyby wiedział, jacy tak naprawdę jesteśmy, miałby o wiele więcej materiału do krytyki. Jeśli szybko przychodzimy do miejsca grzesznika, oszczędzamy sobie mnóstwo czasu i fadygi. W rzeczy samej w wielu kościołach sprawy miałyby się inaczej, gdyby ich członkowie spotykali się tam regularnie w miejscu grzesznika.

Tam właśnie dotarł Dawid, gdy po wyzwaniu postawionym przez Natana skłonił głowę przyznając: „Zgrzeszyłem”. Tam znalazł się Job i płakał: „Jam mały, cóż Ci odpowiem?”, a Izajasz ubolewał: „Biada mi! Jestem zgubiony”. W tym miejscu celnik modlił się: „Boże, miej litość dla mnie grzesznika!” Tu Piotr padł Jezusowi do stóp z prośbą: „Odejdź ode mnie, Panie, bo jestem człowiek grzeszny”. W tym miejscu syn marnotrawny wyznał: „Ojcze, zgrzeszyłem..., już nie jestem godzien”. Paweł często klękał w miejscu grzesznika i wielu innych świętych podlewało je swoimi łzami. Jeśli nie przyszliśmy tam jeszcze, to nawet nie zaczęliśmy relacji z Bogiem (2 Sam. 12:13, Ps. 51:4, Job 40:4, Iz. 6:5, Łuk. 18:13, Łuk. 5:8, Łuk. 15:18).

Nie lubimy miejsca grzesznika, gdyż obawiamy się, że zrani naszą dumę. Dlatego walczymy, sprzeczamy się, przypisujemy innym winę, usprawiedliwiamy się i robimy wszystko, tylko nie zajmujemy miejsca grzesznika, gdzie Bóg czeka, by nam wybaczyć i nas wyzwolić.

UNIKANIE MIEJSCA GRZESZNIKA

Często unikamy tego miejsca dlatego, że nie nazywamy grzechu po imieniu. Mówimy o wadach, niepowodzeniach, słabościach, winach, niedoskonałościach, ograniczeniach, złych skłonnościach, o wszystkim, tylko nie o grzechu. Róża pachnie pod każdą nazwą i tak samo grzech pod każdą nazwą jest równie zły wobec Boga. Problem polega na tym, że tworzymy własne definicje zamiast zaakceptować Boże. W Piśmie grzech to wszystko, co nie dorasta do Bożej chwały, co nie trafia w moralną doskonałość lub przekracza granicę Bożej woli, wszystko, co wychodzi poza linię Bożej sprawiedliwości czy to w pobudkach, pragnieniu, zamiarze, skłonności, myśli, nawyku, spojrzeniu, słowie, czynie, reakcji czy relacji. Jeśli coś robimy niedbale lub bezwiednie, jest to grzech i nazywanie tego czymś innym, co nie wymaga skruchy czy wybaczenia, jest unikaniem miejsca grzesznika.

Możemy unikać nazywania grzechu po imieniu. Być może jesteśmy ludźmi bardzo zajętymi, którzy nie mają czasu zajmować się takimi drobiazgami. Mamy swoje stanowiska i programy do przeprowadzenia. Podobnie jak Naaman jesteśmy zajęci zdobywaniem laurów i leczeniem swojego trądu. Przemawiamy na spotkaniach, do przewodniczących, przyjmujemy prace, dajemy pieniądze na to i tamto, właściwie robimy wszystko z wyjątkiem przyznania się do tego, że jesteśmy duchowymi żebrakami, którzy potrzebują obmycia i oczyszczenia. Przypominamy ludzi z czasów Jeremiasza, którzy pędzili do walki jak na skrzydłach, lecz nigdy nie zatrzymali się, by przyznać ze skrucą: „Co ja zrobiłem?” Jesteśmy tacy zajęci – zbyt zajęci, by kiedykolwiek stanąć w miejscu grzesznika (Jer. 8:6).

Możemy unikać tego miejsca odgrywając rolę korektorów. Ze swoimi uporządkowanymi doktrynami jesteśmy jak ewangeliczni eksperci o silnym zabarwieniu teologicznym. Uwielbiamy poprawiać, lecz nie lubimy, gdy nas poprawiają. Podobnie jak kiedyś faryzeusze trzymamy się z dala od miejsca grzesznika i kierujemy tam innych. Jesteśmy tak pełni wiedzy, że nie ma już w nas miejsca na pokorne i skruszone serce. Tymczasem nawet wielki święty Henry Martyn zapisał w swoim dzienniku: „Postanowiłem nikogo nie ganić, chyba że w tym samym czasie doświadczam szczególnego skruszenia serca!” Odkrył on, że musi żyć w miejscu grzesznika.

Możemy go unikać czyniąc z naszego bezpieczeństwa w Chrystusie parawan braku odwracania się od grzechu. Jesteśmy pewni swego zbawienia, tylko jakoś nie jesteśmy już winni grzechu. Przypominamy małego chłopca, który odesłany od stołu po to, by umył ręce, wrócił z wielkim uśmiechem i zastanawiającą uwagą: „Tym razem umyłem ręce tak porządnie, że już nigdy więcej nie będę musiał ich myć”.

Przez wiarę jesteśmy Bożymi synami i obywatelami nieba. Lecz pozostajemy zarazem grzesznikami. Wciąż potrzebujemy oczyszczenia w „źródle... na obmycia grzechu i zmaży” (Zach. 13:1). Łaska nigdy nie doprowadzi nas do grzechu, ale zawsze będzie nam o nim przypominać. Wykryty w ten sposób grzech zawsze doprowadzi nas z powrotem do łaski.

Można unikać miejsca grzesznika wskutek niewłaściwego zastosowania krwi Chrystusa, uznania jej za „przykrywkę” lub „ochronę”, coś w rodzaju krwi Baranka Paschalnego. Ofiara Chrystusa na górze Kalwarii była, owszem, ofiarą za grzech. Tyle, że jest to *odkupienie*, a nie tylko *osłona*. Dlatego jeśli jej potrzebujemy, przychodzimy jak grzesznicy potrzebujący oczyszczenia, nie jak bezgrzeszni, którzy potrzebują jedynie zabezpieczenia przed zewnętrznym złem. Gdy mówimy wyłącznie o krwi, która nas chroni, unikamy miejsca grzesznika.

Uczeń Spurgeon (znanego angielskiego kaznodziei) pewnego razu głosił w jego obecności kazanie na temat „Całej zbroi Bożej”. Pewny siebie młody człowiek udratyzował swoje przesłanie, wkładając na siebie po kolei fragmenty zbroi, aż w końcu uzbrojony od stóp do głów zaczął wymachiwać mieczem Ducha i zawołał triumfalnie: „I gdzie jest teraz diabeł?” Spurgeon pochylił się do przodu i powiedział: „Młody człowieku, diabeł kryje się w tej zbroi!” Musimy uważać, by nie wpuścić Szatana wskutek opuszczenia miejsca grzesznika. Nasze serca są bardziej zwodnicze niż wszystko inne i jak mitologiczny Proteusz przywdzieją wszelkie przebranie w celu ukrycia prawdziwej natury. Pod swoją duchową frazeologią i opinią w kościele jesteśmy tylko biednymi grzesznikami, którzy codziennie potrzebują oczyszczenia w krwi Jezusa.

ODKRYCIE ŁASKI W MIEJSCU GRZESZNIKA

Czyż nie budzi zdziwienia fakt, że miejsce, którego my, grzesznicy, unikamy, jest tym samym miejscem, które zajął bezgrzeszny Zbawca? Przecież gdyby był Synem Bożym, zszedłby z Krzyża! Po takim człowieku moglibyśmy się spodziewać cudów, wspaniałych kazań, nawet zmartwychwstania, ale nie chrztu w Jordanie z celnikami i prostytutkami czy egzekucji na równi z mordercami i złodziejami! Jednak tam właśnie się znalazł, gdyż przez całą wieczność zwracał swoją twarz w tym kierunku.

Tego dnia spotkał Go pewien grzesznik, znajdujący się w tej samej sytuacji. W przeciwieństwie do swego towarzysza, który zmarł obwiniając innych i przeklinając Boga, ten umierający złodziej przyznał się do winy i otrzymał przebaczenie. Gdy przyjął miejsce grzesznika i znalazł w nim Jezusa, spotkał go pokój i raj. Na tym polega paradoks łaski. Ten, kto twierdzi, że jest niewinny, zostanie uznany za winnego, a ten, kto przyznaje się do winy, zostanie ogłoszony niewinnym. Bożą sprawiedliwość otrzymują tylko ci, którzy stoją w miejscu grzesznika.

Jest to jedyne miejsce prawdziwego pokoju, gdyż w nim zaprzestajemy wszelkich starań i odnajdujemy naszego Boga. Tu znajdujemy pokój serca i drzwi do nieba. Tu odrzucamy nasze pozory i przyznajemy, kim naprawdę jesteśmy. Tu przychodzimy do Jezusa, by oczyścić się w Jego cennej krwi. Tu napełnia nas Duch Święty i tu odnajdujemy świętość. Tu są wiosny przebudzenia. Tu właśnie musi raz po raz

przychodzić cały kościół. Jest to miejsce prawdy, łaski i wolności – miejsce grzesznika. Kiedy tam ostatnio byłeś? A tak właściwie czy jesteś tam teraz?

DUCHOWY
CHARAKTER

11

LEKCJA

Miłość jako podstawa służby

**Cel lekcji**

Celem tej lekcji jest ukształtowanie ludzi, którzy służą z serca pełnego miłości.

**Główne punkty**

- Nasza relacja z Bogiem wpływa na naszą relację z innymi.
- Bezwarunkowa miłość, jaką okazuje nam Bóg i jaka została wyrażona w Ewangelii stanowi dla nas wzór relacji z innymi.
- Jedną z najbardziej atrakcyjnych cech nowego kościoła powinna być pełna miłości więź łącząca wierzących.

**Pożądane rezultaty**

Po opanowaniu treści tej lekcji każdy uczestnik powinien:

- Okazywać innym więcej miłości i życzliwości.
- Rozumieć, jak służyć innym z serca pełnego miłości do ludzi.

WPROWADZENIE

Poznaliśmy wpływ Ewangelii na nasze chodzenie z Bogiem. Mówiliśmy o tym, że Bóg kocha nas jak Ojciec swoje dzieci w sposób pełen łaski i miłosierdzia. Nasza relacja z Bogiem wpływa na to, jak odnosimy się do innych. Ktoś, kto żyje wiarą, nie kieruje się prawem, lecz miłością. Jego wiara wytwarza w nim prawdziwą miłość. Tak więc dostrzegamy te dwie nierozłączne cechy: wiarę i miłość działające wspólnie.

I. EWANGELIA WZOREM RELACJI

Nasze życie duchowe rozpoczyna się z chwilą duchowych narodzin. Zanim powiemy o Ewangelii jako wzorze relacji, powinniśmy dokonać krótkiego przeglądu dokonań Ewangelii w naszym życiu. Jak wynika z tabeli 11.1, są dwa podstawowe, bardzo jednak od siebie różne, sposoby odnoszenia się do Boga. Te dwie postawy wpływają również na nasze stosunki z innymi ludźmi.

Tabela 11.1 Ewangelia a religia

Ewangelia	Religia
<i>(ponadnaturalny wysiłek Boży dotarcia do człowieka)</i>	<i>(naturalny wysiłek ludzki dotarcia do Boga)</i>
Łaska	Czyny
Wiara	Posłuszeństwo
Bezwarunkowa miłość	Osądzanie
Przemieniający Duch Święty	Osobisty wysiłek
Łaska prowadzi do posłuszeństwa	Posłuszeństwo prowadzi do łaski

A. Ewangelia zbawia

Pełne mocy przesłanie Ewangelii zmienia nas pod wieloma względami. Jesteśmy uznani za sprawiedliwych dzięki wierze w Ewangelię, która ratuje nas przed Bożym gniewem i zapewnia życie wieczne.

B. Ewangelia przemienia

Ewangelia ma wpływ na więcej spraw niż nasze wieczne przeznaczenie. Jej przesłanie zmienia nas na co dzień. Na długo przed naszym zaistnieniem zostaliśmy uświęceni krwią naszego Zbawcy na krzyżu, który stał się rdzeniem naszego duchowego życia. Chodzimy w wierze i przekonaniu, że Bóg nas kocha. Z wdzięczności za nasze zbawienie przez Ewangelię prowadzimy życie pełne posłuszeństwa wobec Bożej woli. Dzięki zrozumieniu swojej pozycji w Chrystusie znajdujemy siłę do pokonania grzechu i wzrastania w dojrzałości.

C. Ewangelia dostarcza wzoru relacji

Wreszcie Ewangelia ma wpływ na naszą relację z innymi. Mówi o ofiarowanej nam bezwarunkowej miłości. Miłość ta może stać się dla nas modelem odnoszenia się do innych. W liście do założonego przez siebie kościoła w Efezie Paweł udzielił następującej rady: „Bądźcie dla siebie nawzajem dobrzy i miłosierni! Przebaczajcie sobie, tak jak i Bóg nam przebaczył w Chrystusie” (Efez. 4:32). Jezus ucząc swoich uczniów, jak się modlić, powiedział: „Przebacz nam nasze winy, jak i my przebaczymy tym, którzy przeciw nam zawinili” (Mat. 6:12).

Jak Ewangelia może być wzorem relacji? Jak możemy być dla siebie dobrzy i miłosierni? Za chwilę zobaczymy – Jezus nauczył nas, jak.

II. BEZWARUNKOWA, OFIARNA BOŻA MIŁOŚĆ

Bezwarunkowa i ofiarna Boża miłość jest dogłębnie wyjaśniona na przykładzie życia i nauczania Jezusa.

A. Wielkie Przykazanie

Gdy faryzeusze zadali Jezusowi pytanie, które przykazanie jest największe, podsumował wszystkie cytatem z 5 Księgi Mojżeszowej 6:5: „**Będziesz miłował** Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całym swoim umysłem i całą swoją mocą”. Potem dodał drugie bardzo ważne przykazanie z 3 Księgi Mojżeszowej 19:18, podsumowujące pozostałe przykazania prawa Starego Testamentu: „**Będziesz miłował** swego bliźniego jak siebie samego” (Mat. 22: 34-40, Mar. 12:28-31). Te dwa przykazania razem wzięte często nazywa się Wielkim Przykazaniem. Odzwierciedla ono obraz, jaki chce w nas widzieć Jezus: podobieństwo do Chrystusa. Jest to streszczenie całego Prawa: świętość.

W swoim gorliwym przestrzeganiu Prawa faryzeusze zapomnieli jakby o tych dwóch przykazaniach. Kochali Prawo, ale nie Tego, kto je nadał, nie mówiąc już o bliźnim. Jednak te właśnie przykazania były wytycznymi w relacji człowieka z Bogiem i drugim człowiekiem.

B. Nowe Przykazanie

Na krótko przed swoją śmiercią Jezus udzielił swoim uczniom kilku konkretnych wskazówek, które miały im pokazywać, jak się odnosić do siebie nawzajem. Znajdują się one w Ewangelii Jana 13-17. Rozpoczął od nadania im nowego przykazania: „Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie **miłowali** tak, jak Ja was **umiłowałem**; żebyście i wy tak się miłowali wzajemnie” (Jan 13:34). Przypomina to pierwsze przykazanie. Są jednak dwie zasadnicze różnice:

1) *Chodzi o miłość między wierzącymi.*

W pierwszym przykazaniu mowa o miłości Boga i bliźnich. W nowym przykazaniu dostrzegamy, że ma być jakiś szczególny rodzaj miłości między naśladowcami Jezusa: „Dzieci...Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali” (Jan 13:33-34).

Następnie Jezus pokazał, jakim świadectwem dla zgubionych jest ta miłość między wierzącymi: „Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie **miłowali**” (Jan 13:35). Kiedy chrześcijanie nie darzą się wzajemną miłością, jest to jedno z najgorszych świadectw. Jeśli ci, którzy wierzą Ewangelii, nie kochają się wzajemnie, to jak

Kiedy nie kochamy
jedni drugich, ludzie
zastanawiają się,
gdzie jest moc
Ewangelii?

niewierzący ma zrozumieć, że Ewangelia zapewnia pokój z Bogiem? Kiedy nie kochamy jedni drugich, ludzie zastanawiają się, gdzie jest moc Ewangelii? Zapewnia ona pokój między Bogiem a człowiekiem... czy nie powinna też zapewniać pokoju między ludźmi? Nasze kościoły mają być miniaturą Bożego Królestwa na ziemi, gdzie można dostrzec pełną mocy miłość Chrystusa.

2) *Miara miłości.*

W Wielkim Przykazaniu miarą miłości do innych była miłość własna. Jednak w nowym przykazaniu ofiarna miłość Chrystusa staje się dla nas normą wzajemnej miłości.

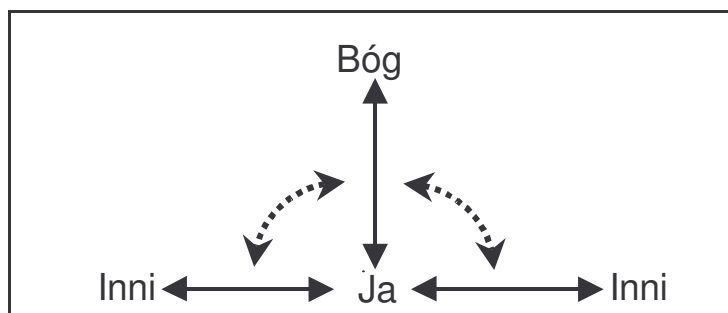
Co Jezus ma na myśli mówiąc, że daje *nowe* przykazanie (Jan 13:34)? W grece na określenie czegoś nowego istnieją dwa różne słowa. Pierwsze z nich, *neos*³, odnosi się do czegoś, co nigdy przedtem nie istniało. Jednak słowo użyte przez Jezusa to *kainos*⁴, co oznacza „nowej jakości”. Wyjaśnił On nową jakość miłości w Ewangelii Jana 15:12,13: „*To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowałem. Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich*”. Podążając za przykładem Jezusa Jego dzieci muszą okazywać sobie wzajemną miłość, której miarą jest miłość Pana do nas.

III. BOŻA MIŁOŚĆ W ODNIESIENIU DO RELACJI

Relacja między daną osobą a Bogiem będzie miała wyraźny wpływ na jej relację z innymi. Na ilustracji 11.2 widzimy prosty wykres obrazujący tę zależność. Linia pionowa przedstawia pierwszą część Wielkiego Przykazania „*Będziesz miłował Pana, Boga swego...*” oraz drugą część „*...tak, jak Ja was umiłowałem*”. Linie poziome przedstawiają naszą relację z innymi, w której mamy kochać ich tak, jak Jezus pokochał nas. Łuk narysowany linią przerywaną symbolizuje fakt, że sposób, w jaki odnosimy się do innych, przypomina naszą relację z Bogiem.

Relacja między daną osobą a Bogiem będzie miała wyraźny wpływ na jej relację z innymi.

Ilustracja 11.2 Miłość do Boga i innych



Jeśli dana osoba ma legalistyczny stosunek do Boga, będzie przejawiać silną tendencję do traktowania innych w ten sam sposób. Jeśli ktoś jest przekonany, że Bóg się na niego gniewa, to prawdopodobnie będzie okazywał gniew innym. Z drugiej strony, jeśli dana osoba rozumie, że Bóg kocha ją bezwarunkowo, wtedy będzie mogła darzyć innych taką samą miłością.

Jednym z mierników duchowego wzrostu jest stosunek danej osoby do innych. Czy można być dobrym chrześcijaninem, ale nie mieć dobrych relacji z innymi ludźmi? W świetle nowego przykazania jest to raczej niemożliwe. Mamy kochać Boga i innych.

Godny uwagi jest fakt, że tak często pomija się miłość jako część podobieństwa do Chrystusa. Dlaczego tak się dzieje? Być może dlatego, że łatwiej jest przestrzegać szeregu zasad niż zmienić swoje serce. Wielu różnych ludzi potrafi stosować się do zasad i przepisów, ale do miłości potrzeba odmiany serca, jakiej dokonuje Bóg.

³ νεος

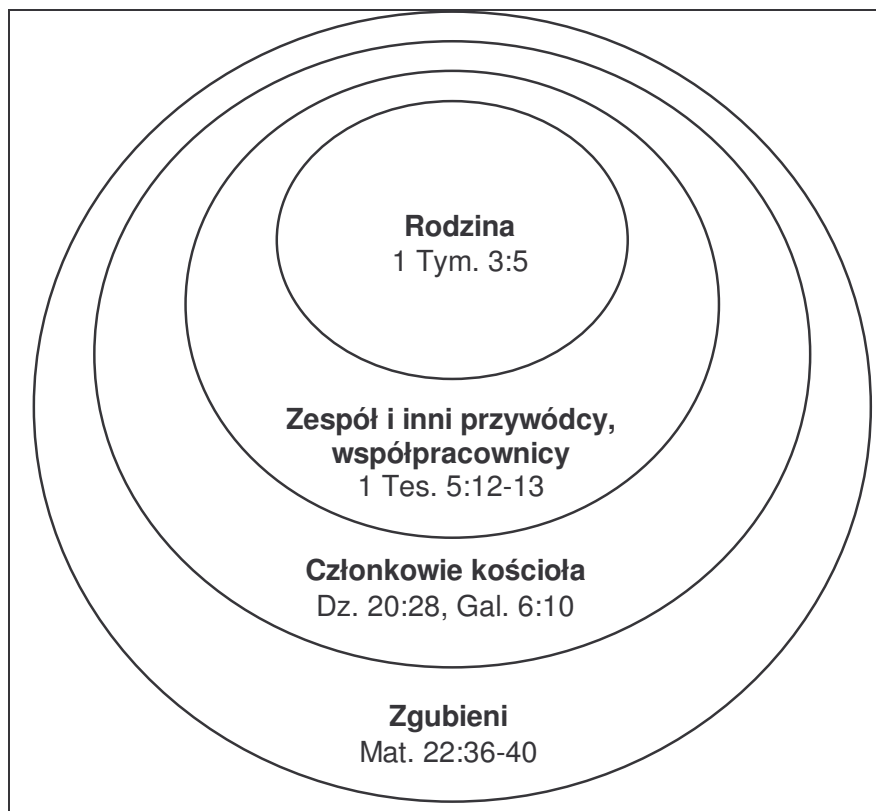
⁴ καινος

IV. MIŁOŚĆ PODSTAWĄ SŁUŻBY

Bezwarunkowa Boża miłość powinna być podstawą służby. Ponieważ Bóg pokochał nas bezwarunkowo, jesteśmy powołani do tego, by kochać innych w taki sam sposób. Bóg tak dotknął nas swoją miłością, że powinniśmy czuć nieodpartą potrzebę przekazywania jej innym w taki sposób, by składać świadectwo temu, czego dokonał dla nas Chrystus.

Kim są ludzie w służbie, którym mamy okazywać tę miłość? Kim są ci „inni”, których Bóg postawił w naszym życiu? Im bliżej nas Bóg ich postawił, tym większa odpowiedzialność spoczywa na nas za okazywanie miłości i przemiany ich życia w taki sposób, jak dokonał tego Bóg w naszym życiu. Typowy założyciel kościoła może mieć takie dziedziny służby, jak przedstawione na ilustracji 11.3.

Ilustracja 11.3 „Kogo kochamy?”



Być może kochanie niektórych osób w twoim kościele przychodzi ci z trudem. Służba jest trudna. Jeśli jednak twoje relacje cechuje bezwarunkowa Boża miłość, rzeczą oczywistą jest, że Bóg działa. Jest to świadectwo dla zgubionych: „Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali” (Jan 13:35).

Najbardziej atrakcyjną rzeczą w zakładanym przez siebie kościele powinna być jakość nawiązanych więzi. Bezwarunkowa i ofiarna miłość powinna stać się normą poczynając od przywódców. Tak właśnie kocha nas Bóg i tak też powinniśmy kochać innych.

Najbardziej atrakcyjną rzeczą w zakładanym przez siebie kościele powinna być jakość nawiązanych więzi.

KONKLUZJA

Wzrost duchowy polega przede wszystkim na jednej rzeczy – na Bożej miłości *agape*. Duchowa niedojrzałość to przeważnie niedojrzałość w Bożej miłości. Przyczyną duchowych upadków jest brak pojmowania tej miłości. Wzrastanie w niej stanowi jedyne lekarstwo. Oby wiara w Jezusa Chrystusa, naszego Pana i Zbawcę, przejawiała się w czynach miłości wobec naszych rodzin, sióstr i braci w Chrystusie, kościołów i ginącego świata. Oby Pan wzmocnił wiarę w naszych sercach.

PYTANIA DO ROZWAŻENIA, POWTÓRZENIA I ZASTOSOWANIA

- Jak zdefiniowałbyś słowo „bliźni” zawarte w Wielkim Przykazaniu (będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego)? Jakie byłyby skutki, gdyby twój cały kościół okazał posłuszeństwo temu przykazaniu?
- Co miał na myśli Jezus mówiąc: „To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowałem”?
- Czy przywódcy muszą bardziej stosować się do tego przykazania niż zwykli członkowie kościoła? Dlaczego tak lub nie?
- Jak bardzo kochasz ludzi?
- Zastanów się nad różnicą, jaką wnosi miłość w następujące relacje: rodzina/przyjaciele, wierzący/niewierzący, członkowie kościoła/przywódcy?
- Jak nasza wzrastająca wiara w Ewangelię powinna wpływać na sposób kochania innych?

PLAN DZIAŁANIA

- Poproś Boga o wskazanie ci kilku wierzących, którym mógłbyś okazać miłość nakazaną przez Jezusa. Zapisz ich imiona oraz sposób, w jaki im ją okażesz. Zostaw miejsce na wpisanie wyników, gdy zadanie zostanie wykonane.
- Poproś Boga, by wskazał ci kilku „bliźnich”, którym powinienes okazać miłość. Zapisz ich imiona oraz sposób, w jaki im ją okażesz. Zostaw miejsce na wpisanie wyników, gdy zadanie zostanie wykonane.
- Pomyśl o kimś, kto jest ci bliski (współmałżonek, rodzic, dziecko). Jak kochasz tę osobę? Pod jakimi względami twój brak wiary w Ewangelię wpłynął na twoją miłość do niej? Jakie grzechy musisz im wyznać? Zastanów się nad konkretnym sposobem, w jaki chcesz kochać tę osobę pod wpływem twojej odnowionej wiary w Ewangelię?

DUCHOWY
CHARAKTER

12

LEKCJA

Rozumienie Ojcowskiego serca

☞ Cel lekcji

Celem tej lekcji jest wzbudzenie w nas jako przywódcach miłości i współczucia oraz radości z powodu odnalezienia zgubionych grzeszników.

☞ Główne punkty

- Bóg kocha swoje dzieci bezwarunkowo.
- Powinniśmy kochać tak, jak nasz Ojciec.

☞ Pożądane rezultaty

Po opanowaniu treści tej lekcji każdy uczestnik powinien:

- Rozumieć Ojcowską miłość do zgubionych.
- Wiedzieć, że jako chrześcijańscy przywódcy musimy bezustannie badać swoje postawy i czyny wobec zgubionych.
- Prosić Boga o łaskę kochania w taki sposób, jak On.

☞ Propozycje dla prowadzących nauczanie

Pierwsze dwa wiersze piętnastego rozdziału Ewangelii Łukasza mają kluczowe znaczenie dla zrozumienia przypowieści, jakich naucza Jezus w tym rozdziale. Na początku tej sesji pomóż uczestnikom wyobrazić sobie scenę z udziałem celników i grzeszników zgromadzonych wokół Jezusa, aby Go słuchać. Pozwól im wyobrazić sobie gdzieś w tle faryzeuszy krytykujących kontakty Jezusa z tymi ludźmi. Nadaj tej sesji charakter konwersacyjny zatrzymując się na omówienie pytań zawartych w tekście. Pod koniec poświęć nieco czasu na osobistą ocenę i zastosowanie.

WPROWADZENIE

W całej Biblii, zarówno w Starym, jak i Nowym Testamencie obserwujemy, że Boża miłość przerasta nie tylko nasze grzechy, lecz także naszą niewdzięczność okazaną w zamian za nią. Jesteśmy powołani do kochania innych tak, jak Bóg kocha nas. Ale czy naprawdę rozumiemy, co to oznacza? Jezus na przykładzie swego życia wiele nas uczy o znaczeniu tej prawdy. Jednym z najbardziej żywych i jasnych fragmentów opisujących ten rodzaj miłości jest przypowieść o synu marnotrawnym (Łuk. 15:11-31). Zrozumienie Bożej miłości do nas jest dla nas bardzo ważne, jeśli mamy okazywać taką samą miłość innym.

I. TRZY PRZYPOWIEŚCI O ZGUBIONYCH RZECZACH – EWANGELIA ŁUKASZA, ROZDZIAŁ 15

A. Kontekst piętnastego rozdziału Ewangelii Łukasza

Pierwsze dwa wiersze piętnastego rozdziału Ewangelii Łukasza podają kontekst nauk Jezusa zawartych w kolejnych wierszach. Widzimy tu Jezusa w otoczeniu celników i grzeszników chętnych do słuchania Go (Łuk. 15:1). Wyobraź sobie, jak wyglądałby Jezus siedzący i snujący opowieści w tłumie celników i grzeszników. Gdzie rozgrywałaby się ta scena – na zewnątrz? Na dziedzińcu domu w stylu śródziemnomorskim? Na dachu? Jacy ludzie znajdowałiby się w grupie zebranej wokół Jezusa? Co leżałoby na stole? Jedzenie? Czy słyszysz śmiech? Czy ludzie starają się wyrzucić na Jezusie wrażenie własnymi opowieściami?

Gdy już zobaczysz w swoim umyśle obraz Jezusa w towarzystwie celników i grzeszników, wyobraź sobie faryzeuszy i uczonych w Piśmie (Łuk. 15:2). Gdzie stoją lub siedzą? Z pewnością nie w tym samym pomieszczeniu, co celnicy i grzesznicy. Faryzeusze nie utrzymują kontaktów z grzesznikami. Być może stoją oni w ciemności albo na skraju tłumu w pewnej odległości tak, by nie dotknąć któregoś z tych grzeszników. O czym faryzeusze tam szemrają?

Poczuj oddziaływanie tej sceny oraz napięcie między Jezusem, zebranych tłumem i faryzeuszami. Zachowując tę scenę w pamięci przeczytaj przypowieści Jezusa w dalszej części rozdziału.

B. Przypowieści

Trzy przypowieści zawarte w piętnastym rozdziale Ewangelii Łukasza to przypowieść o zgubionej owcy (ww. 3-7), zgubionej drachmie (ww. 8-10) oraz zagubionym synu (ww. 11-32). Sens tych trzech przypowieści znajduje się w wierszu dziesiątym: „*Tak samo, powiadam wam, radość powstaje u aniołów Bożych z jednego grzesznika, który się nawraca*”. Zwróć uwagę na następujące porównania i przeciwieństwa w tych przypowieściach:

„Tak samo, powiadam wam, radość powstaje u aniołów Bożych z jednego grzesznika, który się nawraca.”

- Wszystkie trzy opowieści dotyczą zgubionych rzeczy (jedna owca ze stu, jedna drachma z dziesięciu, jeden syn z dwóch). Wszystkie zagubione rzeczy były wartościowe. W miarę przytaczania tych przypowieści Jezus zaczyna od straty (jedna owca ze stu), potem przechodzi do większej straty (jedna drachma z dziesięciu), potem mówi o jednej z największych strat, jakich można doświadczyć (jeden syn z dwóch).
- Zgubione rzeczy we wszystkich trzech przypowieściach w końcu się znajdowały.
- Odnalezieniu zguby towarzyszyła radość i świętowanie z innymi. Jak twoim zdaniem czuli się pasterz, kobieta i ojciec odnajdując zagubione rzeczy? Jaka radość miała wtedy miejsce? Jak uczciłbyś fakt odnalezienia czegoś o wielkiej wartości?
- Istnieje pewien kontrast między pierwszymi dwiema przypowieściami (zagubiona owca, zagubiona drachma) a ostatnią (przypowieść o zagubionym synu). W przeciwieństwie do dwóch poprzednich w tej przypowieści nikt nie szuka zaginionego syna. Dlaczego? Wielu ludzi uważa, że ma to oznaczać, że każdy człowiek musi wziąć odpowiedzialność za swoje czyny i „wrócić do domu”. Może jest to po części prawda, ale nie o to właściwie Jezusowi chodziło. Jest głębszy powód, który powinien stać się oczywisty po uważnym przyjrzeniu się temu fragmentowi.

II. PRZYPOWIEŚĆ O SYNU MARNOTRAWNYM

Swoim zwyczajem Jezus kładzie nacisk na postawę. Rzut oka na postawy każdej z trzech osób pomoże nam zrozumieć, na co Jezus pragnął zwrócić uwagę słuchaczy w tej przypowieści.

A. Ojciec

Przypowieść tę czasem nazywa się przypowieścią o Ojcowskiej miłości. Ojciec był kochającym rodzicem, który dał swemu synowi wolność wyboru – pomimo że jego wybór był niewłaściwy. Dalej okazywał swemu synowi bezwarunkową miłość, przyjął go z powrotem i zapomniał o przeszłości. Bezwarunkowa miłość ojca złagodziła synowski ból i smutek, otworzyła przed nim drzwi nadziei, wskazała drogę i ułatwiła proces nawrócenia.

Przypowieść ta mówi nam nie tylko o ojcowskiej miłości. Chrystus przedstawia tu wspaniały obraz tego, jak człowiek reaguje na miłość okazaną mu przez naszego Ojca w niebie, Boga. Reakcja dwóch synów pokazuje nam dwie ludzkie reakcje na Ojcowską miłość.

B. Młodszy brat

Postępowanie młodszego brata ujawniło charakter, który w głównej mierze cechował egoizm. Nie interesowały go uczucia jego ojca ani jego własne obowiązki jako członka rodziny. W żydowskiej kulturze ojciec mógł podzielić spadek, ale miał pełne prawo zatrzymać dochód aż do swojej śmierci. Jeśli syn poprosił o pełne prawa do spadku i dochodu z niego jeszcze za życia ojca, było to równoznaczne z uznaniem ojca za zmarłego.

Egoizm tego syna uwidocznił się również w tym, że roztrwonił on swój majątek nie troszcząc się o to, z jakim trudem jego ojciec zarabiał te pieniądze. Nie pomyślał też, że pod jego nieobecność starszy brat będzie musiał pracować znacznie ciężiej.

Nic dziwnego, że w końcu egoizm młodszego brata doprowadził go do rozczarowania i rozpacz. Gdy sięgnął dna, zaczął naprawdę żałować. Otwarcie wyznał swój grzech i brak godności przed swoim ojcem (w. 21). Miłość okazaną mu przez ojca i sposób przyjęcia go na pewno wywarły głęboki wpływ na tego syna i zmieniły na zawsze

Czy syn marnotrawny ponownie uciekłby od swego ojca?

jego życie. Jak ci się wydaje, czy syn marnotrawny ponownie uciekłby od swego ojca? Większość z nas zgodzi się, że to raczej wątpliwe, by jeszcze kiedykolwiek uciekł, bo znalazł to, czego pragnie każda dusza – miłość. Miłość jest najsilniejszym znanym nam czynnikiem motywującym (inaczej Bóg nie byłby „miłością” 1 Jana 4:8). Miłość tę marnotrawny syn otrzymał od swego ojca bezwarunkowo. Jest on prawdziwym synem w sensie duchowym. (Zobacz Duchowy Charakter lekcja 6 „Żyć jak synowie, nie jak osieroceni” i lekcja 7 „Uczenie się synostwa”,).

C. Starszy brat

Starszy syn często spotyka się z naszą życzliwością, bo jego czyny wydają się nam bardziej przyzwoite. Oczywiście okazał się on osobą odpowiedzialną, ciężko pracował i nigdy nie opuścił rodziny tak, jak jego młodszy brat. Mimo to starszy brat również był egoistą. Nie dbał o cierpienie ojca ani zagubionego brata. Nie ma żadnej wzmianki o tym, że kiedykolwiek próbował go odszukać i przyprowadzić z powrotem. Zwracając się do ojca nie nazwał go nawet swoim bratem, lecz „twoim synem” (w. 30). Jego postawa zdradzała zazdrość o brata i oburzenie, że ojciec uczcił młodszego syna zamiast niego. Usprawiedliwiał się na podstawie swojej pracy dla ojca.

W głębi ducha starszy brat zazdrościł młodszemu i czuł się urażony tym, że ojciec świętował powrót marnotrawnego syna. Uważał, że to jemu należy się takie traktowanie za jego wieloletnią służbę dla ojca (w. 29). Taka reakcja starszego syna zdradza, że od lat służył on ojcu z poczucia obowiązku, nie z miłości. Posługując się określeniem duchowym, ten syn jest sierotą (zobacz Duchowy charakter, lekcje 6 i 7).

Jego serce pozostało zimne i samolubne, co zniszczyło jego więzi z pozostałymi członkami rodziny. Podobnie jak młodszy brat potrzebował opamiętania.

D. Interpretacja

Bóg kocha swoje dzieci w taki sam sposób, jak ojciec w tej przypowieści – bezwarunkowo. W tej przypowieści Jezus odpowiada na zarzuty przywódców religijnych (faryzeuszy i saduceuszy). „Syn marnotrawny” jest symbolem grzeszników, z którymi się zadawał (Łuk. 15:1-2). W historii tej Jezus wyjaśnił swoim oskarżycielom, dlaczego utrzymywał kontakty z grzesznikami - kochał ich bezwarunkowo. Przywódcy religijni, którzy potępiali Go za obcowanie z grzesznikami, zachowywali się jak zazdrosny i przekonany o swojej sprawiedliwości starszy brat; tymczasem powinni zachować się tak, jak ojciec – okazywać pełną, bezwarunkową miłość i radość, gdy zgubieni powracają do domu.

III. ZASTOSOWANIE – CZY KOCHAMY TAK, JAK OJCIEC?

Prawdziwe niebezpieczeństwo dla wierzących tkwi w tym, że choć wszyscy jesteśmy marnotrawnymi synami, którzy wrócili do domu, po pewnym czasie mamy silną tendencję do zajmowania postawy starszego brata. Jezus chce, byśmy opamiętali się tak, jak to uczynił młodszy syn i mieli w sobie miłość taką, jak ojciec. Poniższe pytania pomogą ci ustalić twój prawdziwy stan (tj. czy stałeś się podobny do starszego brata z przypowieści).

1. Jaka jest moja postawa wobec zgubionych? Czy pogardzam nimi? Czy mam skłonność do osądzania? Czy okazuję współczucie i wybaczenie? Pomyśl o sytuacjach, kiedy przebywałeś w otoczeniu „niepożądanym” osób. Jaka była twoja postawa?
2. Czy w aktywny sposób szukam zgubionych, czy po prostu czekam, aż „przyjdą do domu”? Porównaj słowa Jezusa w Ewangelii Łukasza 19:10.
3. Czy czuję się nieswojo „jedząc” z grzesznikami? Czy bardziej dbam o to, co pomyślą o mnie ludzie, czy zależy mi raczej na zgubionym grzeszniku?
4. Czy wybiegam grzesznikom na spotkanie i okazuję im współczucie, czy odrzucam ich razem z ich grzechem? (Jak bym na przykład zareagował, gdyby na moją społeczność przyszła prostytutka albo narkoman?)
5. Czy moja miłość do Ojca obejmuje też tych, których On kocha? Czy gdy grzesznicy się opamiętują, cieszę się i przyjmuję ich jako braci i siostry?
6. Czy gdzieś w środku nie szemram, że tak ciężko pracuję i jestem niedoceniany zamiast cieszyć się i świętować z Panem?

PLAN DZIAŁANIA

Zapoznaj się z piętnastym rozdziałem Ewangelii Łukasza. Następnie przeczytaj raz jeszcze i zapisz odpowiedzi na pytania do zastosowania. Poświęć czas na modlitwę i poproś Boga o takie samo serce pełne współczucia, jakie On ma. Jeśli jest coś, co chcesz Mu wyznać, zrób to. Jeśli musisz coś wyznać innym lub zaplanować pozytywne kroki w dziedzinie odnoszenia się do innych tak, jak Bóg odnosi się do ciebie, zapisz to wraz ze sposobem, w jaki tego dokonasz.

DUCHOWY
CHARAKTER

13

LEKCJA

Łaska dla pokornych

Cel lekcji

Celem tej lekcji jest pokazanie, jak należy prowadzić chrześcijańskie życie w pokorze. Siła wypływa ze słabości, a życie chrześcijanina musi wypływać z pokory.

Główne punkty

- Chrześcijan powinna cechować pokora.
- Jesteśmy powołani do służby nie o własnych siłach, lecz w mocy Ducha.
- Modlitwa wyraża pokorę wobec Boga.

Pożądane rezultaty

Po opowaniu treści tej lekcji każdy uczestnik powinien:

- Rozumieć, jak służyć z pokorą.
- Znać zasadę, że siła wypływa ze słabości.
- Zaangażować się w relację polegania na Ojcu.

Propozycje dla prowadzących nauczanie

Test pokory ma wielką siłę oddziaływania. Może on prowadzić uczestników do opamiętania. Gdziekolwiek to możliwe, szukaj okazji do rozstrzygnięcia osobistych spraw duchowych. Postaraj się o dobre ilustracje koncepcji przedstawionych w tej lekcji na podstawie własnych doświadczeń.

WPROWADZENIE

Wielu chrześcijan ma problemy z zachowaniem pokory. Niektórzy z nich, w tym nawet przywódcy, zaczynają w pokorze, lecz po pewnym sukcesie w służbie rodzi się w nich subtelne poczucie dumy lub pewności siebie, sprzeczne z chrześcijańską pokorą. Nie ma chyba nic groźniejszego dla chrześcijanina od dumy – założyciele kościołów też nie są od niej wolni. Duma nie tylko tworzy bariery dzielące braci w Chrystusie, lecz należy do tych rzeczy, których Pan nienawidzi (Przyp. 6:16-17).

Jezus bardzo wyraźnie dał do zrozumienia swoim naśladowcom, że nie powinni służyć samym sobie (Mat. 20:20-28; Jan 13:1-16). Wielu światowych przywódców posługuje się zastraszeniem lub poczuciem wyższości w celu zmuszenia swoich zwolenników do uległości. Takie postępowanie nigdy nie powinno cechować chrześcijanina (Mat. 20:25,28; 1 Piotra 5:1-7). Przeciwnie, pokora powinna być cechą rozpoznawczą wszystkich chrześcijan z przywódcą na czele, dającym przykład na wzór Chrystusa.

I. POKORA – NA CZYM POLEGA?

Co ci się kojarzy ze słowem „pokora”? Niekiedy za „pokornego” uznajemy człowieka źle ubranego, źle odżywionego, ubogiego. Gdy Bóg chce, byśmy byli pokorni, nie wymaga od nas postawy żebraków czy nędzarzy. W Piśmie czytamy, że jesteśmy Jego dziećmi i współdziedzicami Jego Królestwa wraz z Chrystusem. Wiara w cokolwiek innego jest wielkim zniekształcaniem biblijnej prawdy.

Pokora polega na tym, by nie mieć „o sobie wyższego mniemania, niż należy” (Rzym. 12:3). Człowiek pokorny nie zwraca na siebie uwagi ani nie robi niczego dla zaznaczenia swojej ważności. Świadome zajmowanie najniższej pozycji w oczach świata uchodzi za coś niewłaściwego – może niektórzy z nas podzielają ten pogląd. Jest to jednak ścieżka sprawiedliwości i sposób, w jaki chrześcijanie, zwłaszcza przywódcy, prezentują Ewangelię swemu otoczeniu. Nasze ciało gardzi niską pozycją i wiele zmagają kosztuje nas zajęcie najniższego miejsca. Ale to właśnie tam pokorni znajdują łaskę (Łuk. 14:10).

Świadome zajmowanie najniższej pozycji w oczach świata uchodzi za coś niewłaściwego...

„**Bóg... pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje**” (1 Piotra 5:5). Nie zostawia nas w naszej niemądrej dumie. Pragnie, byśmy okazali pokorę, bo z tego niskiego miejsca pojmujemy Bożą wielkość. Czy zdarza ci się dostrzegać, że wchodzisz w konflikt z Bogiem? Czy możliwe jest, by za niektórymi naszymi zmaganiem krył się Boży wysiłek nauczania nas pokory?

Być może najlepszym sposobem zrozumienia pokory jest zbadanie samych siebie. Dwanaście pytań wymienionych w tabeli 13.1 pomoże nam zrozumieć pokorę i ujawni pewne dziedziny, w których mamy braki. Zastanów się uważnie nad każdym z tych pytań.

Tabela 13.1 Sprawdzian pokory

<ol style="list-style-type: none"> 1. Jak przyjmujesz krytykę? 2. Czy ludzie mogą bez problemu do ciebie podejść? Czy jesteś przystępny? 3. Czy często angażujesz się w walki i kłótnie o władzę? 4. Czy uważasz, że wszyscy są w błędzie z wyjątkiem ciebie? 5. Czy gniew czai się pod powierzchnią twego życia? 6. Czy potrafisz się cieszyć słysząc o sukcesach innych? 7. Czy inni uważają cię za krytykanta? 8. Czy często łapiesz się na tym, że bronisz się przed innymi? 9. Czy jesteś dobrym słuchaczem, który potrafi skupić się raczej na innych niż na własnej odpowiedzi albo na tym, co należy zrobić? 10. Czy świadomie zajmujesz ostatnie miejsce? (Łuk. 14:7-11) 11. Czy jesteś miłosierny i łagodny, czy też masz szorstką osobowość? 12. Czy modlitwa jest pierwszym poruszeniem twego serca?
--

II. PRZYKŁADY POKORY

A. Jezus

Apostoł Paweł stwierdza wyraźnie, że Jezus jest dla nas wzorem pokory. Z Listu do Filipian 2:5 dowiadujemy się, że mamy zajmować taką samą postawę jak Jezus Chrystus, który poniżył się do samej śmierci.

Jezus, nasz wzór pokory, był we wszystkim doskonały. A jednak **doskonały człowiek – Jezus Chrystus – był całkowicie zależny!** Zwróć uwagę na słowa Jezusa o sobie samym: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Syn nie mógłby niczego czynić sam od siebie, gdyby nie widział Ojca czyniącego. Albowiem to samo, co On czyni, podobnie i Syn czyni” (Jan 5:19). Jeśli był w ogóle ktoś, kto nie musiał być zależny, to właśnie Jezus. Zależność jednak nie jest oznaką słabości, lecz siły. Jest to rewolucyjny sposób postrzegania zarówno przywództwa, jak i chrześcijańskiego życia.

Pokora to uznanie, że „polegam na Bogu we wszystkim, czego muszę dokonać”.

W oczach świata takie wyznanie uchodzi za przejaw słabości, nie siły. Być może dlatego tak wielu z nas zmagają się z koncepcją pokory. Pozwalamy światu zamiast Bogu ustalać naszą hierarchię wartości.

B. Paweł

Wybitny założyciel kościołów, Paweł, z ludzkiego punktu widzenia miał wiele powodów do dumy (Filip. 3:4-11, 2 Kor 11:22-29). Jednak przez cały okres swojej służby Paweł wzrastał w pokorze. Zwróć uwagę, że na wczesnym etapie swojej służby określa on siebie jako „najmniejszego z apostołów” (1 Kor. 15:9). W swoim późniejszym liście do Efezjan nazywa siebie „najmniejszym ze wszystkich świętych” (Efez. 3:8). A w ostatniej fazie swego życia opisuje siebie jako „pierwszego z grzeszników” (1 Tym. 1:15).

Paweł miał też „cierni”, którego znaczenie nie jest dla nas do końca jasne, lecz prosił Boga o usunięcie go. Zwróć uwagę na jego komentarz dotyczące tej prośby: „*Lecz Pan mi powiedział: «Wystarczy ci mojej łaski. Moc bowiem w słabości się doskonali». Najchętniej więc będę się*

chlubił z moich słabości, aby zamieszkała we mnie moc Chrystusa. Dlatego mam upodobanie w moich słabościach, w obelgach, w niedostatkach, w prześladowaniach, w uciskach z powodu Chrystusa. Albowiem ilekroć niedomagam, tylekroć jestem mocny” (2 Kor. 12:9-10). Z Bożej perspektywy ważniejsze było dla Pawła składanie świadectwa poprzez „cierń” i życie w pokornym poleganiu na Bogu niż uwolnienie od ciernia i duma. Bóg chce, by jego dzieci polegały na Nim. Bóg chce, byśmy ty i ja polegali na Nim.

Poleganie na naszej własnej sprawiedliwości jest jeszcze jedną formą niezależności. Porównaj człowieka silnego na zewnątrz (jego siła pochodzi z niego samego), a przy tym słabego wewnątrz z przywódcą, który na zewnątrz jest słaby, lecz wewnątrz silny (zobacz tabela 13.2).

Tabela 13.2 Szaweł i Paweł

<p>Szaweł:</p> <p>Silny na zewnątrz</p> <p>Słaby wewnątrz</p>	<p>Paweł:</p> <p>Silny wewnątrz</p> <p>Słaby na zewnątrz</p>
<p>Człowiek ten miał wielką determinację do „uczynienia słusznej rzeczy”. W swojej gorliwości posuwał się do tego, że wtrącał chrześcijan do więzienia. Jako faryzeusz ściśle przestrzegał prawa. Na zewnątrz mógł być bez zarzutu, lecz wewnątrz marniał (Filip. 3:4-11).</p>	<p>Po swoim nawróceniu Szaweł mniej polegał na swojej gorliwości osiągania różnych celów, a bardziej na sile działającego w nim Ojca. Nie interesował się już tym, jak go postrzegano na zewnątrz i postanowił zająć ostatnie miejsce. Zastanów się, jak Paweł ukorzył się przed Koryntianami. „Któż odczuwa słabość, bym i ja nie czuł się słabym? Któż doznaje zgorszenia, żebym i ja nie płonął?” (2 Kor. 11:29). „Nie daj Boże, bym się miał chlubić z czego innego, jak tylko z krzyża Pana naszego Jezusa Chrystusa” (Gal. 6:14). Widzimy tu człowieka pełnego mocy, ponieważ nie dbał o to, co myśleli o nim inni. Interesowało go to, co myślał o nim Jezus – dlatego stał się osobą pełną mocy, którą Bóg posłużył się w niezwykle sposób.</p>

III. MODLITWA JEST WYRAZEM POKORY WOBEC BOGA

Wielu chrześcijan niewiele wie o życiu pełnym polegania i zaufania w czasach, gdy życie zdaje się wymykać spod kontroli. Niestety, modlitwa może być dla nas kolejnym sposobem okazywania niezależności. Niekiedy modlimy się o opanowanie sytuacji, nad którymi nie panujemy. Jednak prawdziwa modlitwa pełną kontrolę oddaje Bogu. Jest to uznanie całkowitego polegania na Bogu. Człowiek pokorny nie modli się po to, by zdobyć kontrolę nad daną sytuacją. Prosi raczej o to, by mógł dołączyć do Bożych celów i planów. Czy tak można opisać twoje modlitwy?

IV. ŻYCIE CHRZEŚCIJAŃSKIE PROWADZONE W POKORZE

Duma powstrzymuje nas przed uznaniem naszej potrzeby polegania na Bogu. Rozpoczęliśmy swoje chrześcijańskie życie jako żebracy, a Bóg dał nam do spożywania chleb. Zaopatrzył nas w wiele rzeczy podobnie jak Izraelitów błędzących po pustyni. Codziennie potrzebowali od Ojca chleba, który utrzymywał ich przy życiu. My znajdujemy się w takiej samej sytuacji. Gdy jednak postanawiamy, że nie potrzebujemy już chleba, popadamy w kłopoty. Nie jesteśmy więcej żebrakami, lecz mamy własne źródło chleba. Na tym polega niezależność, która idzie w parze z naszym zamiłowaniem do polegania na własnej sprawiedliwości.

Duma i niezależność sprawia, że przywódcy zaczynają rozdzielać chleb zamiast prowadzić do źródła zaopatrzenia. Jest to niebezpieczne oddalenie się od Ewangelii. Wyobrażamy sobie, że to my mamy to, czego ludzie potrzebują, a nie Jezus. Zachęcamy do polegania na nas zamiast na Jezusie. Jako przywódcy powinniśmy prowadzić ludzi do Tego, który ma moc, pożywienie, pociechę i przebaczenie.

Pierwszy List Piotra 5:1-4 podaje kilka zasad dla potencjalnych kandydatów na starszych lub przywódców kościoła. Powinny ich cechować cztery opisane poniżej zalety:

Duma i niezależność sprawia, że przywódcy zaczynają rozdzielać chleb zamiast prowadzić do źródła zaopatrzenia.

- Pasterz
- Służy dobrowolnie
- Nie ciemieży innych
- Żywy przykład

Opisany powyżej rodzaj przywództwa cechuje ogromna miłość i postawa zorientowana na służbę. Przywódca spełniający te kryteria spotka się z życzliwym przyjęciem ze strony ucznia. Ludzie na ogół nie chcą zranić kogoś, kto ich kocha. Dlatego Piotr zaraz w następnym wierszu (1 Piotra 5:5) zachęca młodych mężczyzn, bez wątpienia uczniów starszych, by podporządkowali się swoim przywódcom.

Z wierszy piątego i szóstego dowiadujemy się też, że „wszyscy” mają dążyć do pokory: „wszyscy zaś przyobleczcie się w pokorę”, innymi słowy „zabiegajcie o nią”. „Upokórzcie się” (w. 6) to nakaz, nie wybór, od Ducha Świętego. Polecenie to nie jest adresowane wyłącznie do przywódców czy uczniów. Odnosi się ono do każdego.

Poniższa tabela może pomóc w zilustrowaniu różnicy między chrześcijaninem prowadzącym niezależne życie oraz tym, który w swoim życiu polega na Bogu.

Tabela 13.3 – Niezależność a zależność

Niezależność— <i>DUMA</i>	Zależność— <i>POKORA</i>
<ul style="list-style-type: none"> • Osoba niezależna wszystko rozpatruje w kategoriach „sukces/porażka”. • Niewiara jest normalnym wzorcem dla tej osoby, gdyż uświadamia ona sobie swoje ograniczenia. 	<ul style="list-style-type: none"> • Osoba polegająca na Chrystusie rozumie, że Jezus nad wszystkim panuje. Żyje w tym przekonaniu. • Wiara ma zasadnicze znaczenie dla życia tej osoby. Jedyną porażką jest niewiara.

KONKLUZJA

Czy rozpiera cię duma, czy cechuje cię pokora? Jeśli brak ci pokory, omijają cię wspaniałe błogosławieństwa od potężnego Boga, który daje łaskę **pokornym**. Porozmawiaj ze swoim doradcą o swojej potrzebie uniżenia się przed Bogiem. Uczyni to przedmiotem swojej modlitwy.

PYTANIA DO ROZWAŻENIA, POWTÓRZENIA I ZASTOSOWANIA

- Dlaczego twoim zdaniem wielu chrześcijan, łącznie z przywódcami, ma problem z pokorą?
- Pod jakimi względami trudno ci zdobyć się na pokorę?
- Dlaczego Bóg daje łaskę pokornym?
- Jaką różnicę w życiu założyciela kościołów wprowadza pokora?

PLAN DZIAŁANIA

- Znajdź partnera, który będzie cię rozliczał z twojej odpowiedzialności, osobę, z jaką możesz uczciwie i otwarcie się dzielić.
- Poproś swojego partnera, aby pomógł ci prześledzić listę cech wymienionych w sprawdzianie pokory.
- Zapisz zmiany, jakie zachodzą w twoim życiu w swoim duchowym dzienniku.

DUCHOWY
CHARAKTER

14

LEKCJA

Służba pojednania

ROZWIĄZYWANIE KONFLIKTÓW

Cel lekcji

Celem tej lekcji jest przygotowanie chrześcijan do ich zadania interwencji w konflikcie z łaską i ufnością, aby potrafili rozwiązywać konflikty bez gorszenia innych i niszczenia więzi z ludźmi.

Główne punkty

- Konflikt jest rzeczą normalną i nie musi powodować podziałów.
- Rozwiązywanie konfliktu jest możliwe dzięki Ewangelii.
- Miłość jest główną cechą konieczną dla rozwiązywania konfliktu.

Pożądane rezultaty

Po opanowaniu treści tej lekcji każdy uczestnik powinien:

- Rozumieć, jak Ewangelia wpływa na nasze sytuacje konfliktowe.
- Wiedzieć, jak kochać ludzi w sytuacjach konfliktowych.
- Uczestniczyć w rozwiązywaniu konfliktu w biblijny i zdrowy sposób.

Propozycje dla prowadzących nauczanie

Podczas tej sesji zobaczymy konflikt w kontekście Ewangelii, aby poznać nowy sposób podejścia do niego. To może wywołać wiele dyskusji i pytań. Uczestnicy mogą chcieć rozmawiać o tym, jak i kiedy należy zerwać z ludźmi z powodu nierozwiązanego konfliktu. Ta lekcja nie dotyczy tego tematu; przeciwnie, zajmuje się tym, co trzeba zrobić, aby rozwiązać konflikt.

Koncepcje przedstawione w tej lekcji można najlepiej zilustrować autentycznymi przykładami. Najlepiej byłoby, gdybyś mógł podzielić się kilkoma przykładami z własnego doświadczenia, jeśli to możliwe.

WPROWADZENIE

Żyjemy w niedoskonałym świecie jako odkupieni grzesznicy. W Piśmie czytamy: „(...) nikt żyjący nie jest sprawiedliwy przed Tobą (Bogiem)!” (Ps. 143:2). W najlepszym przypadku jesteśmy niedoskonalymi, przechodzimy przez proces stopniowego przekształcania na obraz Jezusa Chrystusa (2 Kor. 3:18). W trakcie tego procesu mówimy i robimy rzeczy – większość nieświadomie – które krzywdzą innych. Uczucia zostają zranione i powstają konflikty. Choć należy spodziewać się konfliktów w upadłym świecie, prawdą jest, że jeśli nie będziemy pracować nad ich rozwiązaniem, w końcu wyniszczymy się nawzajem. Paweł napisał do Galacjan: „*A jeśli u was jeden drugiego kąsa i pożera, baczcie, będziecie się wzajemnie nie zjedli*” (Gal. 5:15).

Ta sesja zajmuje się radzeniem sobie z konfliktami, jakie powstają między ludźmi, zwykle z powodu osobistych preferencji, a nie z powodu jakiegoś oczywistego grzechu. Gdyby konflikt był rezultatem grzechu lub gdyby nie został rozwiązany przez zaangażowane osoby, mogłaby być konieczna interwencja kościoła (zobacz Kościół, Lekcja 15: „Dyscyplina kościelna”).

Jako chrześcijan zakładający kościoły powinniśmy dbać o dobre więzi z ludźmi. Choć sesja ta zajmuje się rozwiązaniem konfliktów, lepiej jest oczywiście im zapobiegać. Pierwsza część „przymierza” na ilustracji 15.1 podaje kilka praktycznych kroków dla unikania konfliktów.

Jak możemy doprowadzać innych do zgody ze sobą nawzajem i z Bogiem? Jak zobaczymy w tej sesji, Bóg dał nam zadanie i metodę rozwiązania konfliktów. Nie zapomnij o osobistym zastosowaniu tego nauczania. Wtedy będziesz mógł pomagać innym w „posłudze jednania” (2 Kor. 5:18).

I. WSTĘPNE MYŚLI NA TEMAT ROZWIĄZYWANIA KONFLIKTÓW

A. Konflikty są nieuniknione z powodu naszej niedoskonałości

Tylko człowiek doskonały mógłby przejść przez to życie bez jakiegokolwiek konfliktu (Jak. 3:2). Każdy z nas prawdopodobnie mógłby opowiadać wiele historii konfliktów, jakie mieliśmy z innymi. Choć zgadzamy się *teologicznie* z Listem do Galacjan 5:24: „*ci, którzy należą do Chrystusa Jezusa, ukrzyżowali ciało swoje z jego namiętnościami i pożądaniemi*” – na podstawie naszego doświadczenia wiemy, że daleko nam do bezgrzesznego życia. Nie powinniśmy więc być zaskoczeni, gdy pojawia się konflikt. Równocześnie nie powinniśmy fatalistycznie akceptować konfliktów jako koniecznej części życia chrześcijan. Przyjrzymy się temu, w jaki sposób według słów Chrystusa powinniśmy rozwiązywać konflikty i godzić się ze sobą.

B. Trudności związane z konfrontacją

Niektóre konflikty mogą być łatwo rozwiązane przez wyznanie błędu, poproszenie o przebaczenie i dokonanie niezbędnych zmian. Inne konflikty mogą wymagać konfrontacji. Co przychodzi ci na myśl, kiedy słyszysz słowo „konfrontacja”? Poniższe powszechne przekonania na temat konfrontacji nie są w rzeczywistości prawdziwe, powstrzymują jednak ludzi przed szczerą rozmową z innymi:

1. Konfrontacja jest zawsze destrukcyjna.
2. Gdy jesteś zaangażowany w konfrontację, najważniejszą rzeczą jest wyjść z niej zwycięsko.
3. Silniejszy w końcu wygrywa konflikt i konfrontację.
4. Konfrontacja i konflikt niszczą więzi międzyludzkie.

Żadne z powyższych stwierdzeń nie jest prawdziwe. Ponieważ jednak często myślimy, że są one prawdziwe, niekiedy powstrzymują nas przed rozwiązywaniem problemów w naszych więziach z innymi ludźmi.

- Gdy jako chrześcijanie mówimy o konfrontacji w kontekście łagodzenia konfliktów, mamy na myśli pójście do drugiej osoby, z którą mamy konflikt, w duchu miłości i z pragnieniem pojednania. Nie znaczy to, że powinniśmy akceptować nieprawdę lub unikać istoty problemów. Mamy mówić prawdę sobie nawzajem, ponieważ jesteśmy wszyscy członkami jednego Ciała (Efez. 4:25). W Piśmie czytamy: „Niech nie wychodzi z waszych ust żadna mowa szkodliwa, lecz tylko budująca, zależnie od potrzeby, by wyświadczała dobro słuchającym” (Efez. 4:29).

C. Rezultaty unikania rozwiązywania konfliktów

Decyzja nie angażowania się w rozwiązywanie konfliktów w kościele, domu, pracy lub z przyjaciółmi może w rzeczywistości być bardzo szkodliwa. Może uczono cię, że lepiej jest cierpieć w milczeniu, ale gdy dzieje się coś takiego, wewnątrz wzbiera gniew, który zaczyna toczyć twoje wnętrze jak rak. W Efezjan 4:26-27 czytamy: „Gniewajcie się, a nie grzeszcie: niech nad waszym gniewem nie zachodzi słońce!”. Jeżeli na to pozwalamy, „dajemy miejsce diabłu”.

Przykład #1

Pewien człowiek w nowo założonym kościele ma nawyki, które powodują, że nie jest łatwo z nim przebywać. Próbuje zaprzyjaźnić się z różnymi ludźmi w kościele, ale bez powodzenia. W końcu dochodzi do wniosku, że nie jest tutaj mile widziany i albo przestaje brać udział w życiu kościoła, albo przenosi się do innego.

Przykład #2

Pewna kobieta w kościele miała problemy z higieną. Potrzebowała, by ktoś z nią o tym porozmawiał. Gdy ludzie z jej kościoła w końcu zaproponowali jej rozmowę na ten temat, było to trudne i wiązało się z ryzykiem. Kobieta mogła wpaść w gniew i poczuć się mocno zakłopotana. Ale członkowie jej wspólnoty zrobili to w miłości i ona przyjęła ich uwagi. Miłość oznaczała w tej sytuacji pójście do tej kobiety, aby jej pomóc; brak reakcji nie byłby okazaniem jej miłości.

Wyjaśnij, w jaki sposób poprowadziłbyś konfrontację z osobami z powyższych przykładów.

II. ROZWIĄZYWANIE KONFLIKTÓW JEST MOŻLIWE DZIĘKI EWANGELII

A. Ewangelia uwalnia nas do zajmowania się konfliktami

Ewangelia wyzwala nas do podejmowania rozmowy z ludźmi na tematy, które nas dotyczą. By w pełni doświadczyć tej wolności, musimy najpierw zrozumieć własne słabości i lęki. Gdy rozumiemy to, co wywiera na nas wpływ, możemy bez poczucia zagrożenia stawić czoło konfrontacji.

Poniżej podajemy częste powody unikania przez ludzi sytuacji konfliktowych. Gdy zobaczymy nasze lęki związane z konfliktami, stanie się jasne, że pokonuje je Ewangelia.

- Lęk przed błędem
- Lęk przed przegraną
- Lęk przed odrzuceniem
- Lęk przed tym, co pomyślą inni
- Lęk przed odwzajemnieniem konfrontacji

Czy rozpoznajesz tu własne obawy? Jeżeli tak, to prawdopodobnie problemem jest to, co myślisz sam o sobie. Osoba z powyższymi lękami może uwielbiać służbę innym, ale – bardziej troszczy się o swoją reputację czy uczucia. Jeżeli jednak człowiek myśli o Ewangelii, to rozumie, że Jezus jest tym, który daje prawość i reputację. W takim przypadku powyższe obawy nie są w rzeczywistości problemem. Nasze poczucie bezpieczeństwa i reputacja są w Chrystusie. Kierujemy się pragnieniem służby i miłości, nie lękiem, karą czy pragnieniem, żeby dobrze wypaść. Ludzie czują się o wiele bezpieczniej z tymi, którzy nie troszczą się przesadnie o swoją reputację. Rozumienie swojej pozycji w Chrystusie może dać ci śmiałość do szczerej konfrontacji z innymi.

Rozumienie swojej pozycji w Chrystusie może dać ci śmiałość do szczerej konfrontacji z innymi.

B. Ewangelia daje nam wzór rozwiązywania konfliktów

Pisząc do kościoła w Efezie Paweł przedstawia konflikt, jaki istniał między Żydami i poganami, a także pojednanie, które stało się możliwe przez krzyż (Efez. 2:11-16). Sama natura Ewangelii pokazuje nam, jak mamy kochać siebie nawzajem nawet w konflikcie.

Gdy znajdujemy się w konflikcie z inną osobą, w naturalny sposób myślimy: „Ja mam rację, a ty się mylisz”. Gdy to robimy, trzymamy się uparcie własnej sprawiedliwości i demonstrujemy swoją ślepotę na nasze własne wady i grzech. Po prostu nie chcemy przyznać się do naszej słabości i potrzeby przebaczenia.

W przeciwieństwie do postawy: „Ja mam rację, a ty się mylisz” Ewangelia pokazuje nam przykład zupełnie innego sposobu podejścia do konfliktu. Aby rozwiązać fundamentalny konflikt między ludzkością a jej Stwórcą, Jezus zrezygnował ze swoich praw, uniżył się (Filip. 2:5-8) i cierpiał (1 Piotra 3:18), umożliwiając rozwiązanie.

Jak by to było, gdybyśmy mieli taką postawę wobec innych? Czy konflikty nie byłyby łatwiejsze do rozwiązywania, gdybyśmy byli w większym stopniu gotowi unżyć się zamiast chronić własną dumę? To jest postawa, jaką Jezus ma wobec nas. Jego przykład prowadzi nas do życia, w którym możemy zrezygnować z naszego „prawa do posiadania racji” i troszczyć się o potrzeby innych bardziej niż o własne (Filip. 2:2-3).

III. NAUCZANIE NOWEGO TESTAMENTU NA TEMAT ROZWIĄZYWANIA KONFLIKTÓW

A. Ewangelia Mateusza 18:15-17

Jezus podaje bardzo jasny obraz tego, czego oczekuje od swoich naśladowców w kwestii rozwiązywania konfliktów. Przeczytaj ten fragment i zwróć uwagę na zasady rozwiązywania konfliktów, jakie podaje nasz Pan.

- Wypisz zasady zawarte w tym fragmencie.
- Zwróć uwagę na to, że przypowieść o zgubionej owcy poprzedza ten fragment, a przypowieść o niemiłosiernym słudze następuje zaraz po nauczaniu o rozwiązywaniu konfliktów. Jak myślisz, jakie jest znaczenie tego kontekstu dla wierszy 15-17?

Pewna grupa chrześcijańska pracująca w Europie Wschodniej napisała poniższe przymierze w dziedzinie więzi międzyludzkich oparte na tym fragmencie. Jest to wzór, który może być wykorzystany przez twój kościół.

Ilustracja 15.1 Przykładowe przymierze dla rozwiązywania konfliktów

My, członkowie _____, traktując poważnie nakaz Pisma, by żyć w zgodzie jako bracia i siostry i pokazywać światu miłość Chrystusa przez naszą wzajemną miłość do siebie, zawieramy ze sobą następujące przymierze:

1. Będę czuwał, by chronić prawość i dobre imię innych członków zespołu przez to, że nie będę akceptował ani uczestniczył w plotkowaniu o nich.
2. Będę zachęcał do pozytywnych wypowiedzi o innych członkach zespołu i przekazywał je dalej.
3. Będę stosował biblijne nauczanie na temat rozwiązywania konfliktów (Mat. 18:15-17a) i przebaczenia (Mat. 6:12; Efez. 4:32).
4. Będę przypominał i zachęcał osoby mające negatywne uwagi, aby udawały się wprost do tych, których one dotyczą i starały się rozwiązać konflikt między sobą.
5. Będę aktywnie dążył do pojednania i przywrócenia do wspólnoty każdego, kto mógłby złamać to przymierze i oczekuje, że to samo działanie zostanie podjęte wobec mnie, gdybym go nie dotrzymał.

Biblijne zasady rozwiązywania konfliktów są przedstawione w tekście Ewangelii Mateusza 18:15-17, a w przypadku grzechu popełnionego przez jednego członka zespołu wobec innego:

1. Wszystkie konflikty powinny być rozwiązywane w cztery oczy. Nikt, włączając to lidera zespołu nie będzie słuchał skargi, dopóki osoba ta nie próbowała w postawie modlitwy rozwiązać konfliktu z drugą osobą.
2. Tylko ci, których sprawa dotyczy, powinni być włączeni w proces rozwiązywania konfliktu.
3. Jeżeli konflikt nie zostanie rozwiązany w rozmowie indywidualnej, należy skonsultować się z przywódcą zespołu. (Jeżeli przywódca jest osobiście zaangażowany w konflikt, osoby zaangażowane powinny wybrać jako arbitra innego członka zespołu, ale nie małżonka osób zaangażowanych).
4. Jeżeli konflikt dalej pozostanie nie rozwiązany, zostanie przedstawiony przywódcy zespołu i dwom innym świadkom (nie małżonkom).
5. Jeżeli dalej nie uda się uzyskać rozwiązania, sprawa zostanie przedstawiona całemu zespołowi w celu podjęcia decyzji.

B. Drugi List do Koryntian 5:17-21

Jako chrześcijanie mamy podchodzić do konfliktów w sposób całkowicie odmienny od świata. Jak powiedzieliśmy wcześniej w tej lekcji, Jezus wziął na siebie nasz grzech, abyśmy mogli mieć Jego sprawiedliwość (2 Kor. 5:21). Zwróć uwagę na słowa Pawła do Koryntian w tym kontekście:

Wszystko zaś to pochodzi od Boga, który pojednał nas z sobą przez Chrystusa i zlecił na posługę jednania. Albowiem w Chrystusie Bóg jednał z sobą świat, nie poczytując ludziom ich grzechów, nam zaś przekazując słowo jednania. Tak więc w imieniu Chrystusa spełniamy posłannictwo jakby Boga samego, który przez nas udziela napomnień. W imię Chrystusa prosimy: pojednajcie się z Bogiem (2 Kor. 5:18-20).

Interesujące jest zwrócenie uwagi na to, że zaraz po przedstawieniu pojednania z Bogiem, jakie mamy w Chrystusie, Paweł napisał, że Chrystus dał nam *służbę pojednania* i że jesteśmy *Jego posłannikami*. Korzystając z tej terminologii Paweł zawiera tutaj myśl, że robimy dla innych to, co Chrystus zrobił dla nas.

IV. MIŁOŚĆ DO INNYCH

Gdy napotykamy sytuacje konfliktowe, ważne jest, by pracować nad odnowieniem więzi między ludźmi. Konfrontacja jest okazją, by pomóc ludziom. Jej celem nigdy nie jest ukaranie czy zniszczenie. Podstawowe znaczenie ma postawa miłości do ludzi, z którymi pracujemy.

Fragment Ewangelii Mateusza 5:40-41 mówi nam o tym, jak według słów Jezusa mamy postępować z ludźmi, którzy nam się sprzeciwiają. Mamy miłować naszych nieprzyjaciół i modlić się za tych, którzy nas prześladowają (Mat. 5:44). Mamy robić rzeczy, które będą ludzi zdumiewać, jak przejście dwóch mil zamiast jednej (Mat. 5:41) lub dawanie ludziom więcej niż się domagają (Mat. 5:40). To jest ofensywa miłości, do której wzywa nas Jezus. To jest broń, którą daje nam do walki.

W Liście do Rzymian 12:14-21 widzimy te same myśli wyrażone przez Pawła. Postawa, jaką mają przejawiać chrześcijanie wobec wrogiego środowiska to błogosławieństwo, współczucie i solidarność z ludźmi wokół siebie, życie w zgodzie z innymi, odrzucenie odwetu, pokonywanie zła dobrem.

Przykład

Młoda chrześcijańska lekarka odbywała rok służby społecznej w państwowym szpitalu. Wszyscy jej przełożeni byli niechrześcijanami i bardzo utrudniali jej pracę. Po kilku miesiącach była gotowa zrezygnować i wrócić do domu. Gdy poprosiła o poradę na temat możliwości rozwiązania konfliktu, usłyszała, że ma pokonać zło przez bycie dobrą wobec tych, którzy ją prześladowają. Jej prostym rozwiązaniem było upieczenie ciasta i zanieśenie go swojemu szefowi w prezencie. Ten prosty gest, połączony z modlitwą, przełamał niechęć szefa. Pozostałe miesiące w szpitalu były zupełnie inne niż poprzednie.

Nie wszystkie sytuacje znajdują tak proste rozwiązanie. Musimy jednak wierzyć, że istnieje rozwiązanie dla każdej sytuacji, ponieważ Jezus Chrystus panuje nad tym światem.

V. PRAKTYCZNA POMOC W ROZWIĄZYWANIU KONFLIKTÓW

A. Jak podchodzić do konfliktu

1. Rozpoznaj osobiste motywy.

Gdy jesteś w konflikcie z drugą osobą, ważne jest przyjrzenie się temu, co myślisz. Czy kieruje tobą urażona duma, czy też płynące z miłości pragnienie służby? Nigdy nie będziesz miał doskonale czystych motywów, ale bardzo ważne jest, żebyś był świadomy tego problemu i prosił Boga o ujawnienie go w twoim życiu, zanim pójdziesz do drugiej osoby porozmawiać na ten temat. Pamiętaj o żdźbale i belce (Mat. 7:3-5).

2. Nie zakładaj, że rozumiesz całą sytuację.

Założenia są śmiertelnym zagrożeniem w sytuacji konfliktu. Nigdy nie zakładaj, że wiesz wszystko i nie zapominaj o wysłuchaniu wszystkich stron. Zakładaj jedynie, że w rzeczywistości nie znasz całej historii i jest ważne, żebyś ją poznał. Podstawowe znaczenie mają tutaj słuchanie i stawianie pytań.

Przykład

Pewnego niedzielnego poranka w nowo założonym kościele w Europie zaginął rzutnik. Wszyscy myśleli, że został skradziony. Trzeba było zmienić pieśni i spotkanie kościoła opóźniło się. W końcu jeden z członków kościoła przyszedł z rzutnikiem. Przywódcy oczywiście założyli, że pożyczył go sobie bez pytania i teraz zwraca. Później okazało się, że inna grupa, która korzystała z tego samego budynku, pożyczyła ten rzutnik. Człowiek, który miał go oddać, wręczył go członkowi kościoła tuż przed wejściem, aby uniknąć kłopotliwej dla siebie sytuacji!

3. Zaczynaj od siebie.

Jeżeli jest to problem między tobą a inną osobą, dobrze jest założyć, że zrobiłeś coś, co sprawiło przykrość tej osobie. Jeżeli rozumiesz Ewangelię i to, co Chrystus zrobił dla ciebie, to wiesz, że nie jest to niemożliwe. Dobrze byłoby dowiedzieć się, jak zraniłeś tę osobę, żeby to naprawić. Rozpoznaj korzeń konfliktu. Normalną tendencją jest patrzeć na to, co oczywiste, na łatwo zauważalne aspekty konfliktu. Załóżmy na przykład, że plotkowaliśmy o kimś i on dowiedział się o tym i teraz jest na nas zły. Oczywiście rzeczą

jest to, że plotkowaliśmy, być może powtarzając rzeczy, które nie są prawdziwe. Ale prawdziwym problemem, korzeniem konfliktu, jest nielojalność wobec drugiej osoby. Powinniśmy rozprawić się z tą nielojalnością. Może ulegliśmy pokusie plotkowania, ponieważ byliśmy zazdrośni wobec tej osoby i chcieliśmy zobaczyć, jak zostaje usunięta ze swojego uprzywilejowanego miejsca. Powtórzmy: trzeba zająć się zazdrością, wyznaczyć ją i nawrócić się z niej.

4. *Zacznij od czegoś zachęcającego.*

Gdy chcemy przekazać krytyczną uwagę drugiej osobie, dobrze jest zacząć od czegoś zachęcającego. Muszą być jakieś dobre rzeczy w tej osobie, a ty powinieneś zrównoważyć swoją krytyczną uwagę czymś pozytywnym. Zachęta jest dobra dla serca (Przyp. 15:30; 25:11).

B. Przyjmowanie krytyki od innych

1. *Spójrz na sprawę obiektywnie.*

Czasami krytyka jest dobra, a czasami zła. Czasami jest pomocna, a czasami szkodliwa. Nie przyjmuj krytyki powierzchownie. „Przytrzymaj ją przed sobą” i zbadaj, jaka jest prawda. Zazwyczaj każda krytyka zawiera w sobie jakiś element prawdy. Weź te pomocne części prawdy i zastosuj je do swojego życia, a resztę odrzuć.

2. *Nie traktuj krytyki zbyt poważnie, jeżeli nie zostanie potwierdzona.*

Sprawdź krytykę rozmawiając o problemie z innymi. Spytaj mądrych ludzi, czy zgadzają się z wyrażoną na twój temat krytyką.

3. *Słuchaj z nastawieniem: „Dobrze, że nie wiedzą wszystkiego!”*

Rozumienie Ewangelii ułatwia życie w obliczu krytyki. Znamy nasze życie z Chrystusem i wiemy, że jesteśmy grzesznikami. Bolesną rzeczą jest widzieć, jak nasz grzech rani innych, ale dostrzeżenie go i nawrócenie się z niego przynosi więcej chwały Jezusowi, a tego właśnie chcemy. Dzięki Ewangelii krytyka nie niszczy nas ani nie jest nieoczekiwana. Jest narzędziem wzrastania dzięki łasce Chrystusa.

KONKLUZJA

Nierozwiązany konflikt może być jedną z najbardziej niszczących rzeczy w życiu osobistym i relacjach między ludźmi. Jeżeli masz nierozwiązany konflikt z innym wierzącym, współpracownikiem lub członkiem rodziny, podejmij odpowiednie kroki w stronę pojednania. Znajdźmy odwagę, by kochać innych tak jak Jezus.

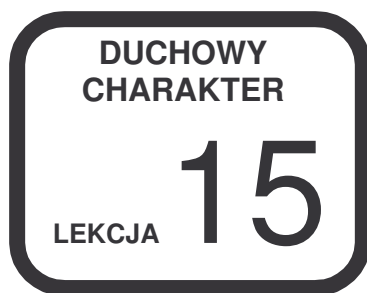
PYTANIA DO ROZWAŻENIA, POWTÓRZENIA I ZASTOSOWANIA

- Dlaczego ludzie boją się konfrontacji z innymi?
- Kiedy czyjaś inicjatywa konfrontacji wobec ciebie okazała się prawdziwym błogosławieństwem?
- Jakie szkody może spowodować unikanie konfrontacji z bratem lub siostrą w Chrystusie?
- Co możesz zrobić, by łatwiej było przyjąć konfrontację?

PLAN DZIAŁANIA

Poniższe ćwiczenie pomoże ci zdobyć doświadczenie w rozwiązywaniu konfliktów w twoich kontaktach z ludźmi:

- Pomyśl o swoich przyjaciółach i znajomych i zastanów się, czy jest ktoś, kogo skrzywdziłeś – lub ktoś, kto wyrządził krzywdę tobie.
- Rozpoznaj korzeń konfliktu – i rozpraw się z nim.
- Porozmawiaj z tą osobą (osobami) i staraj się doprowadzić do pojednania i rozwiązania konfliktu.



Moralna prawość chrześcijan zakładających kościół

KWESTIE PIENIĘDZY, SEKSU I WŁADZY

☞ Cel lekcji

Celem tej lekcji jest zachęcenie chrześcijan zakładających kościoły do cieszenia się dobrymi rzeczami, które dał nam Bóg, przy równoczesnej świadomości pułapek zastawianych przez szatana, aby skusić nas do złego korzystania z pieniędzy, seksu i władzy.

☞ Główne punkty

- Szczerzy wierzący powinni uznawać własną skłonność do upadków w prawości moralnej.
- Szatan zazwyczaj atakuje w dziedzinach pieniędzy, seksu i władzy.
- Bez nadprzyrodzonej pomocy, możliwej dzięki łasce Boga, nie możemy być dobrzy.

☞ Pożądane rezultaty

Po opanowaniu treści tej lekcji każdy uczestnik powinien:

- Rozumieć niektóre podstępny szatana powstrzymujące go przed cieszeniem się dobrymi darami naszego Stwórcy.
- Znać podstawowe zasady aktywnego dążenia do prawości moralnej w sferach częstych kompromisów.

☞ Propozycje dla prowadzących nauczanie

Łatwo byłoby wpaść w schemat opowiadania sensacyjnych szczegółów znanych upadków w narodzie lub wygłaszania tyrad przeciw złu w naszych czasach. Coś takiego byłoby minieniem się z celem. Wiemy już wystarczająco dużo o skandalach – potrzebujemy rozwiązań. Staraj się raczej przedstawiać pozytywne ilustracje z Pisma i własnego doświadczenia z życia i służby.

WPROWADZENIE

Szatan nie jest bardzo twórczy. Pomyśl o upadkach moralnych w służbie chrześcijańskiej: olbrzymia większość z nich ma związek z pieniędzmi, seksem i władzą. Bóg dał dobre dary swoim dzieciom, ale nasza skłonność do grzechu, zysku kosztem innych i przyjemności prowadzą bardzo często do złego korzystania z Jego darów. Tak łatwo możemy stracić prawość moralną. Jeżeli jednak koncentrujemy się na chwale Boga, nasze środki materialne, ludzka seksualność i wpływ mogą być dobrymi sługami Królestwa.

Lucyfer prawdopodobnie dręczy się na myśl, że my, nieco niżsi od aniołów (Hebr. 2:6,7) będziemy brać udział w sądzie nad nim. Zwodziciel naszych dusz chce, żebyśmy wątpili w ważność prawości moralnej. Ten, który chciał okraść Boga z Jego chwały, w dalszym ciągu stara się ukraść majestat i podziw, jakie wzniosą się do Boga od uwielbiających Go wspólnot, które pomagamy zakładać. Wybranim celem zawsze jest przywództwo. Wróg naszej wiary będzie starał się osłabić nasz wpływ lub odciągnąć nas od przywództwa oferując nam ponętne pokusy pieniędzy, seksu i władzy. Jego sposoby nie są nowe.

Moralna prawość chrześcijan zakładających kościoły silnie wpływa na zasięg i głębię ich służby. Ludzi pociąga Ewangelia i uczą się dojrzałości i służby – jakie wzory będą naśladować? Charakter chrześcijan zakładających kościoły zawsze będzie zostawiał swoje znamię, tak w założonych kościołach lokalnych, jak i w reputacji szerszych wysiłków, regionalnych i ogólnonarodowych. Jesteśmy słabi, ale większy jest Ten, który jest w nas, niż ten, który jest w świecie (1 Jana 4:4).

Wybranim celem zawsze jest przywództwo. Wróg naszej wiary będzie starał się osłabić nasz wpływ lub odciągnąć nas od przywództwa oferując nam ponętne pokusy pieniędzy, seksu i władzy. Jego sposoby nie są nowe.

I. POPULARNE TRIO: PIENIĄDZE, SEKS I WŁADZA

A. Rzeczy materialne

Gdy mówimy o rzeczach materialnych, chcemy zaznaczyć, że nie chodzi nam jedynie o pieniądze, ale także inne przedmioty i środki, niezależnie od tego, czy należą do nas czy do kościoła. (Patrz także lekcje na temat szafarstwa w Podręczniku czwartym.)

1. Ostrzeżenia

Od samego początku ludzie mieli nakaz, by objąć ziemię na własność i rządzić nią. Stwórca wszystko dał ludziom, najwyższym spośród stworzonych istot (1 Mojż. 1:28-30). Mamy posiadać pewne rzeczy i posługiwać się nimi jako szafarze Boga. Pieniądze, rzeczy materialne i środki, mówiąc ogólnie, są nam dostępne i powinniśmy mądrze z nich korzystać. Problem polega na tym, że rzadko myślimy, iż mamy ich wystarczająco dużo; wątpimy w mądrość Boga. Miłość pieniędzy jest korzeniem wszelkiego rodzaju zła (1 Tym. 6:10). Chciwość, zazdrość i inne grzechy są napędzane przez nieugaszony ogień pożądania naszych oczu. Dlatego w swoim nauczaniu spisany w Nowym Testamencie Jezus poruszał temat pieniędzy częściej niż jakikolwiek inny – nawet temat zbawienia. Nasz Zbawiciel rozumie problemy ludzi i dlatego dał nam wiele ostrzeżeń o niebezpieczeństwach związanych z dążeniem do bogactwa. Bóg zamierzył, by te jego dary były dobre (i MOGA one być dobre), ale my często umożliwialiśmy i umożliwiamy szatanowi wykorzystywanie ich ze szkodą dla nas.

2. Nawyki

Gdy Jezus był kuszony na pustyni, pierwsza próba dotyczyła zaspokojenia pragnień ciała (Mat. 4:1-11). Wezwany do przemienienia kamieni w chleb nasz Pan odpowiedział, że człowiek żyje nie tylko dobrami, ale każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych. Dążenie do zdobycia pożywienia, pieniędzy i rzeczy materialnych nie powinno być naszym priorytetem. Lekarstwem na tę tendencję jest dążenie do poznawania Bożych dróg i kroczenia nimi. Każda z tych rzeczy jest ważna. Uczniowie łowili ryby dla zdobycia jedzenia i utrzymania. Jezus powiedział swoim naśladowcom, by płacili podatki, a w pierwszym kościele wierzący dzielili się swoimi dobrami. Pozostaje jednak pytanie o priorytet: nasze serce będzie tam, gdzie nasz skarb. Czy musimy zastanawiać się długo, dlaczego serca niektórych z nas są zimne jak dotyk szlachetnego kruszcu?

Nasze serce będzie tam, gdzie nasz skarb. Czy musimy zastanawiać się długo, dlaczego serca niektórych z nas są zimne jak dotyk szlachetnego kruszcu?

Godny jest robotnik swojej zapłaty (Łuk. 10:7), a ten, kto nie dba o swoją rodzinę, jest gorszy od niewierzącego (1 Tym. 5:8). Być może pewien bogaty młodzieniec myślał, że praktykuje te zasady (Łuk. 18:18-30). Jezus jednak, odpowiadając na jego pytanie o życie wieczne, powiedział mu, by sprzedał wszystko, co ma, i rozdał ubogim. Bogaty młodzieniec nie chciał tego zrobić – jego priorytety nie były właściwe.

Nasze priorytety muszą być oparte na prawdzie, że wszystko, co mamy, należy do Pana. Zostaliśmy nabyci za wielką cenę i nie należymy do samych siebie. Dziesięciny i ofiary to sposoby oddawania z powrotem pewnej części na wspólne cele chrześcijańskie. Wszyscy jednak, a szczególnie przywódcy, powinniśmy być opiekunami Bożych pieniędzy, dóbr i środków, którymi dysponujemy. Zmiana sposobu wykorzystania funduszy celowych w chrześcijańskiej służbie jest częstą okazją dla przywódców. Bycie dobrym szafarzem wymaga jednak konsultacji z tymi, którzy ofiarowali te środki lub innymi, współodpowiedzialnymi za ich wykorzystanie. Nawyki dobrego szafarstwa powinny być stosowane niezależnie od wielkości kwoty. Dlatego dobrym sprawdzianem przy poszukiwaniu nowych przywódców są słowa Jezusa: „Byłeś wierny w rzeczach niewielu, nad wieloma cię postawię” (Mat. 25:21).

B. Czystość seksualna

W nawiązaniu do ludzkiej seksualności cieszymy się z faktu, że Bóg uczynił nas mężczyznami i kobietami. Różnimy się od siebie i jesteśmy przeznaczeni dla siebie nawzajem. Sam Bóg w Trójcy pokazuje piękno uporządkowanych więzi między osobami.

Ponieważ zostaliśmy stworzeni do wspólnoty z innymi, logiczne jest, że oczekujemy Bożych wzorów dla naszych więzi z innymi: męża i żony, ojca i córki, mężczyzny i kobiety. Spodziewamy się, że więzi te będą charakteryzowały się wzajemnym przyciąganiem – jest to część Bożego stworzenia. Mamy być opiekunami całego stworzenia. Będziemy rozważać ludzką seksualność jako całe spektrum: od prostego uznania różnic płciowych aż do najintymniejszej więzi fizycznej.

1. *Ostrzeżenia*

W ogrodzie Eden Adam i Ewa przechadzali się ze swoim Stwórcą nadzy, ich seksualność była piękną częścią Bożego planu. Według zamiaru Stwórcy kobieta pochodziła z mężczyzny i była partnerką, której piękno on podziwiał. Kiedy jednak przez nieposłuszeństwo grzech wszedł na świat, pojawiły się strach i wstyd, co spowodowało, że Adam i Ewa zaczęli zakrywać swoją ludzką seksualność.

Bóg zachęca do więzi międzyludzkich na wielu poziomach, równocześnie jednak (...) zastrzega najbardziej intymny związek dla najwyższego poziomu oddania się.

Bóg zachęca do więzi międzyludzkich na wielu poziomach, równocześnie jednak daje pewne zasady w tej dziedzinie i zastrzega najbardziej intymny związek dla najwyższego poziomu oddania się. Chrześcijańscy przywódcy nie są wolni od pożądania ciała. Ludzkość, w buntowniczym twierdzeniu, że to my, nie Bóg, znamy się na sprawie lepiej, zuchwale zrywa te liście figowe, starając się odsłonić i wykorzystać dla własnej przyjemności to, co do niej nie należy. Bóg nie pozwoli z siebie drwić, Jego drogi są doskonałe.

2. *Nawyki*

Gdyby Jezus uległ pokusie szatana, by otrzymać wszystkie skarby świata, można by uznać Go za hedonistę, człowieka, dla którego przyjemność jest ostatecznym celem życia. Jezus odrzucił jednak czynienie „tego, co przyjemne” i powtórzył słowa Pisma: „Idź precz, szatanie! Jest bowiem napisane: Panu, Bogu swemu, będziesz oddawał pokłon i Jemu samemu służyć będziesz” (Mat. 4:10).

Jako chrześcijanie zakładający kościoły jesteśmy przywódcami z wizją: wiemy, dokąd zmierzamy. Podobnie jest z kształtowaniem i zachowywaniem wiernego charakteru. Pomyśl o przykładzie jednego z bohaterów Starego Testamentu: Józef przyjął Boże normy. Pozostał wierny niezależnie od tego, czy był traktowany jak ulubiony syn czy jak uwięziony niewolnik (1 Mojż. 37). Wystrzegał się sytuacji grożących pokusą (1 Mojż. 39). Józef bronił się przed grzechem.

Jednym z głównych aspektów wprowadzenia ludzkiej seksualności w należne jej, szlachetne miejsce, jest traktowanie osób płci przeciwnej podobnie jak czynił to Chrystus: z szacunkiem. Właściwe więzi z ludźmi wypływają z postaw, które prowadzą do świadomych decyzji. Szacunek jest darem łaski. Objawia przez nas wartość, jaką Bóg przyznaje każdej osobie. Pokazuje drugiemu człowiekowi, że jest dla ciebie wartościowy. Okazujemy szacunek bliźnim, którzy nie muszą w żaden sposób na niego zasługiwać. Szacunek ten nie powinien być zależny od naszych uczuć ani od tego, czy druga osoba go odwzajemnia. W piątym rozdziale Listu do Efezjan czytamy, że mamy traktować naszych współmałżonków tak, jak Chrystus traktuje Kościół: z szacunkiem. Traktowanie drugiej osoby przeciwnej płci jako wartościowej pomaga nam ustrzec się przed ludzką skłonnością do wykorzystywania naszej przewagi. Przez traktowanie kobiet i mężczyzn w ten sposób możemy uchronić się przed złym wykorzystaniem Bożego daru seksualności.

Większość ludzi ocenia innych na podstawie ich charakteru. Wierność małżeńska jest najlepszym sprawdzianem charakteru dla każdego mężczyzny i każdej kobiety. Najlepszą obroną naszego małżeństwa jest dobry atak: pielęgnowanie więzi miłości. Wskazówki te odnoszą się jednak nie tylko do tych, którzy żyją w małżeństwie, ponieważ pokusy atakują także założycieli kościołów stanu wolnego.

C. *Władza i stanowisko*

Jako przywódcy na pewnym poziomie, z autorytetem i stanowiskiem, wywieramy gdzieś jakiś wpływ. Wpływ ten oznacza władzę. Pycha będzie zwykle decydować o tym, dla czyjego

dobra, własnego czy innych, będziemy wykorzystywać swoją władzę. Władza może być siłą motywującą dla zła lub dobra. Jako chrześcijanie zakładający kościoły pragniemy, by nasz wpływ był wielki i pożyteczny, a także by umożliwił innym osiągnięcie pełni możliwości, jakie Bóg dla nich zamierzył.

1. *Ostrzeżenia*

W roku 1986, kiedy Duvalier, dyktator na Haiti, uciekł z tej karaibskiej wyspy, trójka wojskowych i cywilów uzgodniła, że będzie sprawować tymczasową władzę w celu zorganizowania demokratycznych wyborów. Trudno znaleźć bardziej wyrazisty obraz zepsucia powodowanego przez władzę. W następnych miesiącach ubierający się dotychczas zwyczajnie, przemawiający łagodnie generał stał się autokratą. Każdemu jego publicznemu pojawieniu się towarzyszyło coraz więcej medali, a jego twarz uległa zniekształceniu w wyniku ciągłego zaciskania szczęk. Postępowało zepsucie władzy. Okazja do wywarcia wpływu z korzyścią dla sprawiedliwości i wolności padła ofiarą pychy i osobistego zysku.

Każdy chrześcijan zakładających kościoły, zaangażowany w ewangelizację, czynienie uczniami Jezusa i wyposażanie do służby, spodziewa się, że będzie wpływał na ludzi dla dobra, dla naszego Pana. Posiadamy pewnego rodzaju władzę, ponieważ podejmujemy się prowadzenia innych. Władza jest jak obosieczny miecz. Może otwierać drogi dla pracy chrześcijańskiej lub, gdy ulegnie zepsuciu, może zajmować się zdobywaniem korzyści dla siebie. Zawsze niebezpieczne dla przywódcy jest wykraczanie poza ustalone granice i wykorzystywanie swojej władzy do rozpalania pychy życia.

Władza jest jak obosieczny miecz. Może otwierać drogi dla pracy chrześcijańskiej lub, gdy ulegnie zepsuciu, może zajmować się zdobywaniem korzyści dla siebie.

2. *Nawyki*

Diabeł zastosował kilka podstępów wobec naszego Pana, gdy był On samotny na początku swojej służby. Namawiając Go do rzucenia się w dół ze szczytu świątyni i sprawdzenia, czy Ojciec pošle aniołów, by Go uratowali, diabeł chciał, by Jezus stał się całkowitym pragmatykiem, by nie polegał na wierze. Gdyby Jezus uległ grzechowi pragmatyzmu, nie byłoby krzyża ani zbawienia. Pragmatyzm, który służy tylko chwili obecnej, jest na dłuższą metę destrukcyjny. Jezus odpowiedział słowami Pisma, ganiąc szatana za to, że wystawia Boga na próbę. My, chrześcijanie zakładający kościoły, jesteśmy regularnie kuszeni, by wykorzystywać swoją władzę do robienia tego, co wydaje się dobre na krótką metę, do pragmatyzmu. Nasza idea przywództwa różni się jednak zdecydowanie od stylu sprawowania władzy w świecie. Zgodne z wolą Boga wykorzystywanie władzy będzie wiązało się bezpośrednio z naszym rozumieniem i praktykowaniem przywództwa na podobieństwo Chrystusa (zobacz część Przywództwo, Lekcja 6: „Przywództwo przez służbę” w Podręczniku 4).

Boża wizja przyszłości i koncentracja na pożądanym rezultacie powinny sprawić, by chrześcijanie zakładający kościoły całkowicie polegali na Bogu. Tylko Jego moc może wyposażyć nas na naszą drogę. I gdziekolwiek jako przywódcy będziemy pociągać za sobą ludzi, ważne jest, byśmy kierowali tak ich, jak i naszą, lojalność w stronę Chrystusa. Ludzie nie są stworzeni z tak wielką wytrzymałością na uwagę innych i władzę, jaką często otrzymują pojedynczy przywódcy. Aby zapobiec niewłaściwemu wykorzystaniu władzy, musimy dzielić się służbą z innymi oraz stworzyć system odpowiedzialności wobec innych w naszych wysiłkach zakładania kościołów.

II. OGÓLNE ZASADY PRAWOŚCI MORALNEJ

Mamy „starać się naprzód o Królestwo Boga i Jego sprawiedliwość” (Mat. 6:33). Jeżeli nie postawimy najważniejszych rzeczy na pierwszym miejscu, nie pójdą za nimi inne. Bez cnót nadprzyrodzonych cnoty naturalne zawodzą. Bez Bożej *łaski* nie możemy być dobrzy. Bez *miłości* sprawiedliwość zmienia się w okrucieństwo. Bez *nadziei* odwaga zmienia się w ślepią desperację. Bez *wiary* światowa mądrość jest głupotą dla Boga. Te dwa poziomy, naturalny i nadprzyrodzony, wiążą się ze sobą (Kreeft, ss. 72, 73).

Pokusy są rzeczą nieuniknioną, ale nie musimy ulegać zniechęceniu; zwycięstwo jest możliwe! Mamy prawdę, na której możemy polegać, a nasze zwycięstwo nad pokusą jest silnym

świadczeniem dla chrześcijan i niechrześcijan. Bądźmy naśladowcami Chrystusa, który był kuszony wszelkimi sposobami na nasze podobieństwo, ale nie poddał się grzechowi (Hebr. 4:15).

Odpowiedzialność^{*} wobec innych okazała się w wielu przypadkach pomocnym środkiem chroniącym przed upadkiem, a także źródłem zachęty dla wielu. Może to być umowa z jednym lub kilkoma bliskimi przyjaciółmi lub współpracownikami. Czasami pomocna jest także mała grupa, która koncentruje się na tym, połączonym z modlitwą, studium Biblii i budowaniu przyjaźni. Niektórzy wolą bardziej formalną strukturę odpowiedzialności, inni – podejście bardziej swobodne, ale podstawowa zasada pozostaje tutaj taka sama: lepiej jest dwom niż jednemu (Kazn. 4:9,10). Odpowiedzialność wobec innych wzmacnia nas w naszej bitwie o moralną prawość.

W biegu zwycięża ten, kto pierwszy przekroczy linię mety. Wytrwałość jest bardzo ważna, ponieważ wielu przywódców biegnie dobrze, ale niewielu dobrze finiszuje. W Biblii możemy znaleźć wiele ilustracji tej zasady. Biegnijmy w taki sposób, by zwyciężyć. Pamiętając o życiu Joba patrzmy ponad okolicznościami życia w przyszłość. „Lecz On zna drogę, którą kroczy, z prób wyjdę czysty jak złoto” (Job 23:10). Taka wytrwałość pochodzi z:

- Patrzenia **do wewnątrz dla prawości**; „odłożywszy wszelki ciężar, a przede wszystkim grzech, który nas łatwo zwodzi, winniśmy wytrwale biec w wyznaczonych nam zawodach” (Hebr. 12:1).
- Patrzenia **w górę dla stabilności**; „Patrzmy na Jezusa, który nam w wierze przewodzi i ją wydoskonala” (Hebr. 12:2).
- Patrzenia **na zewnątrz dla służby**; „Starajcie się o pokój ze wszystkimi i o uświęcenie (...). Baczcie, aby nikt nie pozbawił się łaski Bożej” (Hebr. 12:14,15).
- Patrzenia **do przodu z nadzieją**; „Dlatego też otrzymując niewzruszone królestwo, trwajmy w łasce, a przez nią służmy Bogu ze czcią i bojaźnią!” (Hebr. 12:28).

III. KORZYŚCI PŁYNĄCE Z PRAWOŚCI MORALNEJ

A. Życie pełne pokoju

Gdy twoje czyny zgadzają się z twoimi przekonaniami, doświadczasz wewnętrznego pokoju. Rezultatem kompromisu w dziedzinie prawości mogą być bezsenne noce i dokuczliwe uczucie w sercu.

B. Życie zdyscyplinowane

Nie było nigdy efektywnego przywódcy, któremu brakowałoby dyscypliny. Prawość jest podwaliną, na której spoczywają wszystkie inne dziedziny życia. Chrześcijanin zakładający kościoły, który jest wystarczająco zdyscyplinowany, by opanować WIELKIE wezwanie do prawości moralnej, przekona się, że dyscyplina potrzebna do zwycięstwa we wszystkich innych dziedzinach życia jest już łatwiejsza do uzyskania.

C. Szacunek u ludzi

Efektywni założyciele kościołów rozumieją, że szacunek i wpływ wyrastają z życia nacechowanego prawością. Prawość jest kluczem do zachowania przywództwa przez długi czas.

D. Pozytywne dziedzictwo

Chrześcijanin zakładający kościoły, który pozostawi po sobie dziedzictwo prawości moralnej, pozostawia dar o wiele większy niż suma jego innych dokonań w służbie zakładania kościołów.

Chrześcijanin zakładający kościoły, który jest wystarczająco zdyscyplinowany, by opanować WIELKIE wezwanie do prawości moralnej, przekona się, że dyscyplina potrzebna do zwycięstwa we wszystkich innych dziedzinach życia jest już łatwiejsza do uzyskania.

^{*} Ang. „accountability” oznacza tutaj sytuację, w której ktoś zgadza się „zdawać sprawę” drugiej osobie ze swoich postępów w walce z pokusami i grzechem (przyp. tłum.).

IV. PRAWOŚĆ MORALNA MOŻE DROGO KOSZTOWAĆ

Chrześcijanie zakładający kościoły, żyjący w małżeństwie lub wolni, samotni lub w zespołach, prawdopodobnie przekonają się, że droga do moralnej prawości nie jest usłana różami. Niektóre z najcięższych bitew mogą być narzędziami, jakimi Jezus posłużył się do ukształtowania w nas bardziej duchowego charakteru lub dawania bardziej widocznego świadectwa o Nim i Jego drogach. Mamy gwarancję Jego obecności i mocy, gdy idziemy razem z Nim. Nie mamy jednak gwarancji zewnętrznego sukcesu. Nie wiemy, czy Zacheusz kiedyś doszedł znów do takiego poziomu życia, jaki miał przed spotkaniem Jezusa (Łuk. 19:8). Józef znalazł się w więzieniu, fałszywie oskarżony, po tym, jak uciekł od żony Potifara, nie chcąc położyć się z nią (1 Mojż. 39.12-20). Dawid dalej pozostawał uciekinierem, gdy nie skorzystał z okazji w jaskini i nie chciał „dotknąć Bożego pomazańca” (1 Sam. 24).

Być może prześladowuje cię pamięć o grzechu, który popełniłeś w czasach, gdy nie obchodziła cię moralna prawość. Szczerzość to drogocenna i owocna cnota. Wyznawajmy grzechy, które tak łatwo nas trzymają w więzach (Hebr. 12:1) i polegajmy na Bożym słowie. On jest wierny i sprawiedliwy i odpuszcza nam nasze grzechy (1 Jana 1:9). My jednak możemy mieć długi do spłacenia, choroby do wyleczenia lub więzi z ludźmi do naprawienia. Przyjmujemy odpowiedzialność za naszą przeszłość, ale nie pozwalamy, by dzień wczorajszy determinował nasze posłuszeństwo dziś i jutro. Od teraz prawość moralna może być znakiem szczególnym naszego duchowego przywództwa, a nasza służba zakładania kościołów może zbierać owoce naszego prawnego charakteru.

KONKLUZJA

Jako chrześcijanie zakładający kościoły nie powinniśmy żyć złudzeniami. Choć nie jesteśmy tak prawi jak Noe, świat śmieje się z wierzących. Niechrześcijanie obnoszą się ze swoim grzesznym postępowaniem. Moralność świata dzisiaj można porównać do okrętu, który stracił ster (brak prawości moralnej), a co gorsze, nawet gdyby ludzie go odzyskali, nie wiedzieliby dokąd płynąć (odrzućcie absolutnej prawdy). Otrzymaliśmy misję ratowania życia, a jej wykonanie będzie wymagało dania z siebie wszystkiego w dziedzinie podobieństwa naszego charakteru do Chrystusa i moralnej prawości. Boże słowo pokazuje nam drogę. Lokalne kościoły są jak ster sterujący społeczeństwem poprzez bycie solą i światłem – aby przywracać moralną prawość i być forum dla budowania Bożych przyjaźni. Uczniowie Chrystusa, wykonując pracę ewangelistów, wzywają grzeszników do pojednania z Bogiem, a tym samym też do pojednania między sobą.

Jeśli jesteś założycielem kościołów, jesteś strategiczną osobą w Bożej misji na ziemi! Pamiętaj, do kogo należysz i zgodnie z tym postępuj. Moralna prawość dla chrześcijan zakładających kościoły jest fundamentalną koniecznością.

PYTANIA DO ROZWAŻENIA, POWTÓRZENIA I ZASTOSOWANIA

- W jaki sposób prywatny upadek w prawości moralnej wpływa na publiczną służbę? A prywatna wiedza o grzechu innego sługi?
- Jeżeli ktoś upadnie w jednej dziedzinie, czy jest bardziej prawdopodobne, że upadnie w innej? W jaki sposób dobre nawyki w jednej dziedzinie pomagają zapewnić prawość w innych?
- Czy zachowanie prawości moralnej staje się łatwiejsze, im dłużej jesteś zaangażowany w służbę?
- W jaki sposób konkretna odpowiedzialność wobec innych wierzących pomaga w uzyskaniu i zachowaniu prawości moralnej?
- Gdy społeczeństwo domaga się zmiany reguł dotyczących właściwego zachowania moralnego, co możemy zrobić, aby kompromisy wobec wartości biblijnych były mniej prawdopodobne?
- Omawialiśmy przede wszystkim problemy pieniędzy, seksu i władzy. Zastanów się nad możliwymi związkami między nimi a innymi dziedzinami prawości moralnej: uczciwością, wiernością, równowagą, współczuciem, opanowaniem, mądrością, radością, zaufaniem, wytrwałością.

PLAN DZIAŁANIA

- Spytaj swoją żonę (swojego męża) i jednego lub dwóch bliskich przyjaciół: „Jaką dziedzinę prawości moralnej ludzie rzadko widzą w moim życiu?”
- Zgodnie z tym, jaką odpowiedź usłyszysz (LUB według tego, do czego skłoni cię Bóg po gorliwym poszukiwaniu z twojej strony) módl się i zaplanuj krótką strategię obejmującą określoną dyscyplinę

(dyscypliny) dla wzmocnienia tej mniej widocznej cechy twojego charakteru. Może to być dziedzina upadku, ale niekoniecznie. Może to być po prostu dziedzina, w której twoje prywatne życie nie wpływa jeszcze na innych.

- Wprowadzaj w życie swoją strategię co najmniej przez dwa tygodnie. Nie musi ona być skomplikowana, ale musi być konkretna.
- Powiedz swojej żonie (mężowi) i przynajmniej jednemu lub dwom przyjaciołom o tym, co zrobiłeś i czego się przez to nauczyłeś.
- Wykonaj to wszystko w przeciągu trzech miesięcy od uczestnictwa w tej lekcji.

BIBLIOGRAFIA

- Dyer, Charles. *The Power of Personal Integrity*. Wheaton, IL: Tyndale House Publishers, 1997.
- Hendricks, Howard, ed. *A Life of Integrity*. Sisters, OR: Multnomah Books, 1997.
- Kreeft, Peter. *Back to Virtue*. Fort Collins, CO: Ignatius Press, 1992.
- Searcy, Nelson, Chad Hall and Kelley Edwards. „Integrity; Searching for Cracks”. *SmartLeadership Mag-Ezine* (October, 1998): www.SmartLeadership.com.

